

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK
25 MAJA 2026
NR 99 (6768) ROK 32
ISSN 2080-6744
NR INDEKSU 348 066
DGP.pl



SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Jak kancelarie prawne korzystają z AI • **RAPORT SPECJALNY**

DGP

Biznes radzi, jak usprawnić naszą dyplomację gospodarczą

Rp
RADA
PRAWNO-
GOSPODARCZA
DGP

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Polskie firmy potrzebują **wsparcia w otwieraniu drzwi za granicą**, aby skuteczniej zdobywać nowe rynki – przekonywali ministra Radosława Sikorskiego członkowie Rady Prawno-Gospodarczej DGP

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

– Staram się podczas moich wizyt zagranicznych, szczególnie w krajach, gdzie mamy istotne interesy gospodarcze, organizować coś w rodzaju polskiego dnia. Dzięki temu można załatwić w krótkim czasie sprawy, które w normalnych warunkach zajęłyby wiele miesięcy – zapewniał szef dyplomacji Radosław Sikorski podczas kolejnego posiedzenia Rady Prawno-Gospodarczej DGP.

Jednocześnie przedstawiciele biznesu wskazywali, że obecne praktyki wymagają usprawnienia. – Nasi członkowie mówią, że

ŁUKASZ BERNATOWICZ,
PREZES BUSINESS CENTRE CLUB



„Przedsiębiorcy, którzy odnieśli sukces na rynku krajowym, coraz chętniej patrzą za granicę i myślą o ekspansji międzynarodowej

MAREK GÓRSKI,
PREZES KONFEDERACJI LEWIATAN



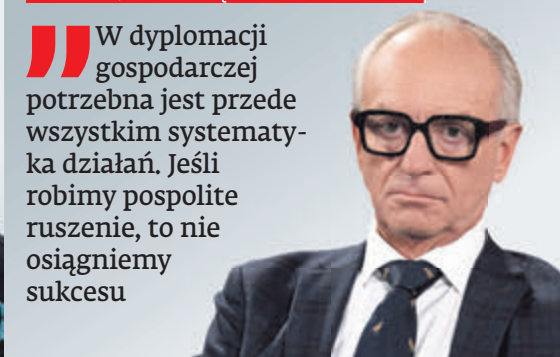
„Uważam, że nasz system wymaga uporządkowania. Za promocję gospodarczą odpowiada dziś osiem ośrodków

RADOSŁAW SIKORSKI, WICEPREMIER,
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH



„Z perspektywy polityków zdarza się, że przedsiębiorcy oczekują od nas otwierania rynków i wspierania ekspansji zagranicznej, ale nie zawsze precyzują, jakie konkretnie produkty i usługi chcą sprzedawać

MAREK KOWALSKI, PRZEWODNICZĄCY
FEDERACJI PRZEDSIĘBIORCÓW POLSKICH



„W dyplomacji gospodarczej potrzebna jest przede wszystkim systematyka działań. Jeśli robimy pospolite ruszenie, to nie osiągniemy sukcesu

pomocne byłyby zagraniczne misje gospodarcze organizowane wspólnie z przedstawicielami rządu. Resztę przedsiębiorcy są już w stanie zrobić sami – przekonywał Łukasz Bernatowicz, prezes Business Centre Club. Zebrani zwracali uwagę na rozproszony system, który utrudnia skuteczną działalność. – Uważam, że wymaga on uporządkowania. Za promocję gospodarczą odpowiada dziś Ministerstwo Rozwoju i Technologii, ale równolegle polski wizerunek za granicą kształtuje jeszcze sześć innych

resortów, a także Senat – wyliczał Marek Górski, prezes konfederacji Lewiatan.

Inni sugerowali potrzebę bardziej systemowych zmian. – Brakuje mi przede wszystkim trwałego osadzenia obszaru dyplomacji gospodarczej przy ministerstwie, tak jak było kiedyś. Wówczas w ambasadach działali przedstawiciele handlowi i prowadzona była konsekwentna praca u podstaw – mówił Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich. Dodał również, że jego marzeniem jest, aby

w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pojawił się wiceminister odpowiedzialny za dyplomację gospodarczą.

Joanna Makowiecka-Gatza, prezes Pracodawców RP, komentuje, że potrzebna jest dalsza budowa polskiej marki i usuwanie barier utrudniających ekspansję. Wśród nich wymieniła brak wiedzy i kontaktów na rynkach zagranicznych oraz niewystarczającą znajomość lokalnych regulacji i krajowych instrumentów wsparcia. – Konieczna jest ścisła współpraca rządu, instytucji rozwo-

ju i organizacji biznesowych – postuluje.

Radosław Sikorski tłumaczył, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów omawiano kwestie promocji polskiego eksportu, a premier Donald Tusk planuje podróż do trzech kluczowych regionów: Chin, Indii oraz na Bliski Wschód. – Pomagamy przedsiębiorcom na różne sposoby. Czasem konieczne jest zaproszenie partnera biznesowego do Polski, co wiąże się z koniecznością uzyskania wizy – relacjonował.

©
A4

Poczęstunek z akcyzą

PODATKI

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Kto przywozi z innego kraju UE tytoń lub alkohol na własny użytek, nie może oświadczyć celnikom, że skorzysta z nich ktokolwiek inny, choćby był to członek rodziny. Inaczej straci prawo do zwolnienia z akcyzy. Co innego, jeśli np. przywiezie 90 l włoskiego wina i zadeklaruje, że wypije je sam. W takim wypadku alkohol pozostanie nieopodatkowany w kraju.

Taki wniosek płynie z wyroku Sądu Unii Europejskiej. Restrykcyjną wykładnię unijnego sądu potwierdziło Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na pytanie DGP. Problem trafił na wokandę Sądu UE z uwagi na niejednoznaczne tłumaczenie dyrektywy, która pozwala na zwolnienie z akcyzy używek przewożonych z innych krajów UE w ramach limitów. W konsekwencji przewóz 799 sztuk papierosów, a nie 801, jest dla celnika najważniejszym dowodem, że podróżny nie chce nimi handlować, lecz planuje je samodzielnie wypalić. Warunków decydujących o zwolnieniu z akcyzy jest więcej, ale to limity są najważniejsze.

Co jednak znaczy, że są one przewożone na własny użytek? Czy podróżny, chcąc uniknąć akcyzy, musi zadeklarować, że sam wypije przewożony alkohol? Niektóre kraje, wdrażając dyrektywę, uznały, że nie. Teoretycznie można było przewieźć kilkanaście litrów wina na wesele córki. Sąd UE nie zgodził się z tą wykładnią. Przewóz używek z innego kraju UE stanie się więc mniej opłacalny niż dotychczas. ©
B1



9 772080 674013 22

Skąpcy i biorcy



Michał Litorowicz
dziennikarz DGP

Smiało można założyć, że nikt nie będzie do końca usatysfakcjonowany z rezultatu negocjacji nad Wieloletnimi Ramami Finansowymi UE na lata 2028–2034. Do ich przyjęcia konieczna jest jednomyślność, ale część stolic zagłusuje „za” bez cienia radości.

Po pierwsze, nowe ramy finansowe powstają w cieniu wojny w Ukrainie i w czasie nieprzewidywalnej prezydentury Donalda Trumpa. Po drugie, ich autorzy musieli wziąć pod uwagę to, jak mocnym ciosem w europejską gospodarkę były pandemia koronawirusa, zerwane łańcuchy dostaw i kolejne kryzysy energetyczne. Po trzecie, uniijny budżet, przynajmniej deklaracyjnie, projektowano wedle rekomendacji raportu Maria Draghiego, za którego sprawą oszalała kariera zrobiło słowo „konkurencyjność”.

Komisarze chwalą się, że przedstawiona rok temu, opiewająca na 1,8 bln euro propozycja ram przełoży się na ambitny i jednocześnie elastyczny budżet, który zapewni UE większe bezpieczeństwo w niepewnym geopolitycznym środowisku. Wydatki na cele związane z obronnością mają urosnąć pięciokrotnie względem perspektywy 2021–2027 do kwoty 131 mld euro. Komisja Europejska roztacza ponadto wizję Wspólnoty rzucającej wyzwanie na polu gospodarczym USA i Chinom, od których będziemy się coraz bardziej uniezależniać, stawiając na technologię „made in Europe”.

Na papierze wygląda to imponująco. W nieoficjalnych rozmowach przedstawiciele KE przyznają jednak, że naszkicowana przez nich wersja to

pod względem ogólnych kwot niemal kopia obecnej perspektywy, powiększona jedynie o środki zarezerwowane na spłatę pożyczki, która sfinansowała fundusz odbudowy po pandemii.

Mimo tego zastrzeżenia kraje zaliczane do grupy skąpców i tak zdążyły się okopać na swoich pozycjach, krytykując propozycję za rozbuchanie wydatków. Kanclerz Niemiec Friedrich Merz stwierdził, że wieloletni europejski budżet to przestarzała struktura nieodpowiadająca wyzwaniom XXI w. Dodał, że ponad dwie trzecie zapisanych w nim funduszy trafia na redystrybucję i dotacje, co zdaniem kanclerza nie ma dziś sensu, podobnie jak finansowanie unijnych polityk za pomocą wspólnie zaciąganego długu, za czym optuje m.in. Francja.

W tym kontekście zakrawa na ironię fakt, że zaraz po dojściu do władzy rząd Merza zerwał z restrykcyjną polityką fiskalną RFN prowadzoną przez jego poprzedników. Sceptycyzm Merza wynika z obaw, że gargantuiczny budżet UE skutkuje dodatkowym obciążeniem finansowym największego płatnika netto. Może więc w takim razie, panie kanclerzu, warto byłoby jednoznacznie poprzeć przygotowany przez Brukselę pakiet nowych zasobów własnych UE? Mowa również o podatkach zaproponowanych przez Parlament Europejski, w tym o podatku cyfrowym i opłacie od kryptoaktywów. Bo skoro nie dług i większa składka, co innego pozostaje na stole?

Koniec końców Berlin i tak będzie musiał znaleźć pole do porozumienia choćby z Warszawą, a więc czołowym biorcą netto pragnącym utrzymać dotychczasowy poziom wydatków na wyklęte przez Merza dotacje i redystrybucję, czytaj: wspólną politykę rolną i spójność. W 2020 r. państwa członkowskie doszły do kompromisu na kilkanaście dni przed startem perspektywy 2021–2027. Niewiele wskazuje na to, że tym razem będzie inaczej. 

Magyar, młodszy brat Tuska



Paweł Musiałek
politolog,
prezes Klubu
Jagiellońskiego

Wizyta nowego premiera Węgier w Polsce wywołała duże zainteresowanie, zresztą nie tylko mediów. Zaskakujące były tłumy ludzi, którzy towarzyszyli Péterowi Magyarowi i Donaldowi Tuskowi zarówno w Gdańsku, jak i w Krakowie. Potwierdzało to doniosłość wydarzenia.

Trzeba przyznać, że wizyta to duży sukces Tuska. Premier zreczyście wyreżyserował spektakl, który przebiegł w całkowitej zgodzie z ułożonym przez niego scenariuszem. Sukcesem polskiego premiera był już sam fakt, że Magyar wybrał Polskę jako pierwsze państwo na zagraniczną wizytę. Duże zainteresowanie Europą nowym węgierskim premierem, człowiekiem, który pokonał Viktora Orbána, naturalnie zagwarantowało zainteresowanie wizytą mediów z całego świata. Tusk zdawał sobie z tego sprawę i zapewne jeszcze przed wyborami na Węgrzech włożył sporo wysiłku, żeby zachęcić Magyarą do takiego gestu.

Jak to zrobił? Tego nie wiemy, ale przebieg wizyty w Polsce daje mocne wskazówki, jak lider Koalicji Obywatelskiej mógł zmotywować przywódcę TISZ-y. Tusk przede wszystkim zagwarantował mu świetną oprawę, dalece wykraczającą poza regularne spotkania dyplomatyczne. Pobyt w Gdańsku i rozmowa z Lechem Wałęsą miały przedstawić wizerunkowo Magyarą jako dziedzicę pięknej tradycji walki o wolność w naszej części Europy. Taka oprawa mocno windowała także globalne akcje Węgry, bo przecież płynęła od premiera największego państwa Europy

Środkowej. Tak atrakcyjna oferta, jaką Tusk zaoferował Magyarowi, świetnie wpisywała się w opowieść Węgry, którą on sam powtarza swoim rodakom nad Balatonem.

Polski premier zrobił jednak z Magyarą „bohatera walki o wolność i demokrację” niebezinteresownie. Ta gra pozwałała zdobyć Tuskowi trochę punktów na krajowym podwórku. Wpisując Węgry w rzeszoną tradycję, zarysował jednak historię, w której sam przedstawia się jako bohater. Cała narracja Donalda Tuska opierała się przecież na czytelnej analogii między zwycięstwem Magyarą nad Orbánem a jego własnym zwycięstwem nad Jarosławem Kaczyńskim w 2023 r.

Wynosząc Magyarą, Tusk chciał pokazać, że sukces wyborczy Węgry wpisuje się w szerszą europejską walkę z „autorytaryzmem i korupcją”. Przejęcie władzy przez lidera TISZ-y było więc ważne nie tylko dla Węgrów, lecz także dla wszystkich Europejczyków, dla których kluczowym wyzwaniem jest walka z „populistycznym alt-rightem”. Tym samym Tusk podtrzymał na duchu i zmobilizował tych polskich wyborców, którzy dzielą opinię o prawicowym zagrożeniu, a którzy ostatnio mogli zwątpić w „demokratyczną” Koalicję 15 października.

Przyjazd Pétera Magyarą był nowym otwarciem w relacjach polsko-węgierskich, choć wcale nie chodzi o to, że Węgry zaczną mieć teraz dla Polski większe znaczenie sojusznicze czy gospodarcze. Akurat „państwowych” konkretów z tej wizyty nie było i nie sądzę, żeby to był przypadek. Dla Donalda Tuska i ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego ten region nigdy nie był priorytetowy. I nie zmieni tego polityczny zwrot u władzy w Budapeszcie. Magyar potrzebny jest Tuskowi do walki z opozycyjną prawicą, a nie do realizacji ambitnych planów w naszej części Europy. 

Uporczywość złudzenia czy propaganda sukcesu?



Ewa Łętowska
profesor nauk
prawnych,
sędzia Trybunału
Konstytucyjnego
w stanie spoczynku

Gorąco protestowałam, gdy w przeddzień wejścia w życie konstytucji ówczesny rzecznik praw obywatelskich Tadeusz Zieliński wyraził przekonanie, że od dnia wejścia w życie tego aktu Polska stanie się państwem prawa. To szkodliwe złudzenie. Deklaracja konstytucyjna wprawdzie stwarza gmach państwa prawa, owszem, tworzy jego fundament, ale sama w sobie niewiele znaczy, zaś budowa wymaga działania, aby wyzyskać potencjał konstytucji. Konieczne są nie tylko inne ustawy, lecz także codzienne dążenie do wymaganego standardu w działaniu agend państwa i odpowiedniego stopnia kultury prawnej jego funkcjonariuszy. Niezbędna jest tu żmudna implementacja, praca wychowawcza z kadrą niewprawionych urzędników, sędziów, prokuratorów, policji itd. I jeszcze stały, rzetelny nadzór, kontrola, szybka korekta nieuchronnych błędów na bieżąco.

Taka sama uporczywość złudzenia, jakoby efekt był na wyciągnięcie ręki, towarzyszy oczekiwaniom na sanację praworządności po kryzysie, który rozpoczął się w 2015 r. Sama zamiana wyborcza w 2023 r. bynajmniej go nie zakończyła. Gra o praworządność

jest symultaniczną rozgrywką na wielu planszach: KRS, Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, prokuratura, sądy. Z drogi ustawodawczej nie da się skorzystać przy zapowiedziach prezydenckiego weta i przy niezreformowanym (choć zdelegitymizowanym przez ETPC i TSUE) Trybunale Konstytucyjnym. Na dodatek stan gry na każdej z plansz wpływa na tempo i kierunek innych rozgrywek. Rozliczeniowe postępowania karne ogranicza nie tylko sprawność prokuratorska. Skądinąd środowiska prokuratorskie i sędziowskie nie składają się z samych entuzjastów sanacji. Naturalna zachowawczość, charakterystyczna dla prawników, niebezpiecznie skręca tu czasem ku oportunistom, wspieranemu ostrożnością czy interesem grupowym. Kuleje synchronizacja postępowań immunitetowych, procedur dotyczących ENA oraz wniosków ekstradycyjnych. A wszystko przy kwestionowaniu i samych zasad gry, i poszczególnych ruchów na planszach. Zarzuty co do powołań prokuratorów/sędziów; niepewność co do skutków sprzyjających sanacji orzeczeń (TSUE, ETPC) czy opinii Komisji Weneckiej, kreślących jej warunki brzegowe; Trybunał Konstytucyjny ciągle emitujący orzeczenia i zabezpieczenia pogłębiające kryzys praworządności; podobnie działająca do niedawna KRS; nurty pro- i antysanacyjny (zależnie od składów w SN). To powoduje, że gra na różnych polach nie idzie płynnie, lecz co chwila zatrzymuje się i utyka. Kolejny ruch wymaga nowego pomysłu legitymizacyjnego, ponieważ przeciwnicy zmian oprotestowują poprzednie posunięcie. Na planszach symultanki o przyszłość wymiaru sprawiedliwości rozgrywki więc trwają.

Udały się wprawdzie wybory do KRS, pod rządami niezmienną ustawy i przy wiernym stosowaniu jej wymogów; dlatego lista 15 członków sędziowskich musiała objąć dwóch przymusowych nominatów klubów opozycyjnych. Zastopowanie wyborów przez TK okazało się przy tym usiłowaniem nieudolnym: kwestionowany przez trybunał przepis nie był w ogóle w użyciu. Czy jednak w przyszłości prezydent będzie rozpatrywał wnioski KRS? Do rozgrywki włączył się jeszcze Europejski Trybunał Praw Człowieka, nakładając limity arbitralności prerogatywy przy powoływaniu sędziów i osmielając ewentualną kontrolę NSA. Lecz czy tej zachęty wystarczy?

Krytyka ETPC dotknęła także TK, a to z uwagi na nienormalność sytuacji, gdy prawidłowo wybrani sędziowie koczują na krzesłach w westybulu. Upływ czasu przybliży kolejne dwa wakaty. Jednocześnie przyjęto do rozpoznania rzekomy spór kompetencyjny (na tle ślubowania sędziów) między Sejmem i prezydentem, z inicjatywy tego ostatniego.

W Sądzie Najwyższym – przed wyznaczeniem przez prezydenta nowego prezesa – perspektywy też mroczne.

Mści się buńczuczność, ciągle nadmiernie obecna. W nieuzasadniony sposób podsycano wiarę w szybkość i prostotę zakończenia kryzysu, obiecywano rozliczenia, co doprowadziło do przecenienia celu, niedoceniania know-how mechanizmu zmian; nadmiaru głośnych heroldów i deficytu sprawnych koordynatorów działań.

Propaganda to jednak broń obosieczna. I ma krótki czas przydatności. 

Układ sił przed bitwą o stanowiska

POLITYKA Jesienią dojdzie do rekonstrukcji rządu. Z naszych rozmów wynika, że pierwsze przymiarki do zmian w gabinecie Donalda Tuska trwają już teraz. O swój los nie mogą być spokojni **niektórzy ministrowie i ich zastępcy**

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

– Rekonstrukcja ma się odbyć wczesną jesienią – mówi DGP źródło w rządzie. Zastrzegają jednak, że ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły. – Nic nie jest pewne. Dużo może się jeszcze zmienić – dodaje. Obecnie najbardziej zagrożone są szefowe resortów: zdrowia Jolanta Sobiechowska-Grenda i kultury Marta Cienkowska. Nasi rozmówcy podkreślają jednak, że nie jest to lista przesadzona. Do jesieni układ może się zmienić, a ostateczne decyzje będą zależały od oceny pracy ministerstw i od bieżących napięć w koalicji.

Pod znakiem zapytania stoi też rządowa przyszłość Waldemara Żurka. Jak słyszymy, decyzja w sprawie ministra



Premier Donald Tusk na posiedzeniu rządu

sprawiedliwości nie zapadła, ale jego pozycję osłabiła sprawa Zbigniewa Ziobry. Były szef MS wyjechał z kraju, zanim państwo zdołało skutecznie doprowadzić go przed wymiar sprawiedliwości. Dla rządu to problem nie tylko prawny, lecz także wizerunkowy – rozliczenia PiS miały być jednym z symboli sprawczości nowej większości, a w tej sprawie stały się dowodem jej ograniczeń.

Sygnal dla Polski 2050

Najtrudniejszą częścią całej układanki pozostaje Ministerstwo Zdrowia, resort równie ważny, co trudny. Z naszych informacji wynika, że przejęciem ministerstwa jest zainteresowana Lewica. Byłaby to dla niej szansa na wejście w obszar, któ-

ry od lat jest jednym z jej najważniejszych tematów programowych. Jednocześnie byłby to ruch obarczony dużym ryzykiem. Bez dodatkowych pieniędzy z ugrupowaniem trudno będzie szybko doprowadzić do odczuwalnych dla pacjentów i medyków zmian. Z kolei odpowiedzialność za kolejki, sytuację szpitali i napięcia finansowe systemu mogłaby być dla partii wizerunkową katastrofą. – Zobaczymy, czy Lewica podejmie rękawicę – słyszymy.

Rekonstrukcja ma zejść także na poziom wice-ministrów. Po odejściu części posłów z Polski 2050 i powstaniu klubu Centrum stary podział stanowisk coraz mniej przystaje do realnego układu sił. – Chodzi głównie o odchudzenie admi-

nistracji rządowej – mówi źródło zbliżone do rządu. I wskazuje, że cięcia mogą objąć przede wszystkim wice-ministrów związanych z ugrupowaniem Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. W koalicji słychać, że będzie to także sygnał polityczny. Po miesiącach napięć i sporów – łącznie z najgorętszym dotyczącym głosowania nad wotum nieufności dla Pauliny Hennig-Kłowski – premier ma przypominąć partnerom prostą zasadę: stabilność większości nie jest za darmo. – Współpraca jest nagradzana, nielojalność karana – mówi jeden z naszych rozmówców.

Na zmianie układu sił chce skorzystać Centrum. Klub zabiega o dwa stanowiska wice-ministrów: dla Ryszarda Petru w Mini-

sterstwie Rozwoju i Żanety Cwaliny-Śliwowskiej w Ministerstwie Sportu. Nie chodziłoby o wymianę wiceszefów resortów, ale o dodatkowe miejsca, które mają potwierdzić pozycję nowego klubu w koalicji. Centrum nie chce jednak czekać do jesieni. Z naszych informacji wynika, że zabiega o wcześniejsze nominacje, wyjęte z głównego pakietu rekonstrukcyjnego. – Chcemy, żeby powołano naszych wcześniej, poza kolejną. Czy to się uda, nie mam pojęcia – przyznaje jeden z członków klubu.

Centrum walczy

Na ostateczną decyzję trzeba będzie jeszcze zacheć. Na razie, jak słyszymy, sprawa jest na etapie rozmów w koalicji i przymiarek w otoczeniu

rządu. – Premier nie spiał jeszcze całej układanki, ale presja już się zaczęła – słyszymy. Dla Centrum szybkie wejście do administracji byłoby dowodem na to, że po rozłamie Polski 2050 nie jest tylko nowym szyldem w Sejmie, ale osobnym graczem rządzącej większości.

Równolegle Centrum walczy o wzmocnienie w Sejmie. Klub rozpoczął już rozmowy na temat stanowiska wicemarszałka. Wśród nazwisk pojawiają się Aleksandra Leo i Mirosław Suchoń. – Są mocne argumenty, żeby to była Ola, ale będziemy o tym jeszcze rozmawiać – słyszymy. Plan może się jednak rozbić o ścieżkę formalną. Powołanie dodatkowego wicemarszałka Sejmu musiałoby się odbyć poprzez zmianę uchwały określającej ich liczbę. Drugi wariant zakłada obsadzenie wolnego miejsca, które nie zostało wykorzystane przez Prawo i Sprawiedliwość.

Jesienna rekonstrukcja ma pokazać, że w koalicji zmienił się cennik politycznej lojalności. Po rozłamie w Polsce 2050 i kolejnych napięciach w większości premier ma okazać przypominając partnerom, że stanowiska są częścią politycznej umowy, ale nie polisą na cztery lata. Ten, kto wzmocnia rząd, może liczyć na więcej. Każdy, kto dokłada mu problemów, będzie się musiał zmierzyć z konsekwencjami. ☺☺

BEZPIECZEŃSTWO

Polska może zyskać licznie albo operacyjnie – mówi DGP wicepremier i **minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz**

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Donald Trump ogłosił w czwartek, że Stany Zjednoczone skierują do Polski dodatkowe siły ze względu na zwycięstwo wyborcze Karola Nawrockiego i jego relacje z prezydentem USA. Pałac potraktował tę deklarację jako potwierdzenie skuteczności prezydenckiej dyplomacji. Karol Nawrocki podziękował Trumpowi za „przyjaźń wobec Polski” i zapewnił, że stoi na straży sojuszu polsko-amerykańskiego. Jego ministrowie poszli dalej. Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz mówił o efekcie

Polska zyska na niespodziewanej wolcie Trumpa

działań prezydenta i jego zespołu, a Paweł Szefer naker przeciwstawił „cichą” politykę pałacu temu, co nazywał „medialnym zgiełkiem” towarzyszącym działaniom strony rządowej.

Pytany w RMF FM o znaczenie słów Trumpa, Przydacz zaznaczył, że zakłada „minimalistyczny scenariusz”, w którym do Polski przyjedzie 5 tys. żołnierzy zamiast brygady liczącej ok. 4 tys. wojskowych, której rotacja została wstrzymana. Maksymalny wariant, czyli zarówno realizacja wstrzymanej rotacji, jak i dodatkowe 5 tys. żołnierzy, ma być dopiero przedmiotem rozmów ze stroną amerykańską. To ważne zastrzeżenie, bo deklaracja Trumpa padła po serii niepokojących sygnałów z Waszyngtonu. Reuters informował, że Pentagon anulował plany rotacyjnego przemieszczenia 4 tys.

żołnierzy do Polski, a CNN podał, że wstrzymanie rotacji brygady pancernej było elementem szerszych działań zmierzających do redukcji sił USA w Europie. Pentagon potwierdził też zmniejszenie liczby brygadowych zespołów bojowych w Europie z czterech do trzech, co miało oznaczać opóźnienie rozmieszczenia sił w Polsce.

Rząd stara się więc sprowadzić sprawę z poziomu politycznej deklaracji na poziom wojskowej implementacji. Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz przekonuje, że decyzja Trumpa to bardzo dobra wiadomość, ale jej konkretny kształt będzie zależał od procesu planistycznego po stronie amerykańskiej. – Na razie interpretujemy decyzję prezydenta Donalda Trumpa. To samo robisz ci, którzy będą ją wdrażać. Kluczowe będzie więc to,

jaki konkretny rozwiązania przedstawi strona amerykańska – mówi szef MON w rozmowie z DGP.

Jak dodaje, Polska „na pewno nie traci nic z tego, co miała do tej pory”. – Mam głębokie przekonanie, że możemy na tej decyzji zyskać: albo licznie, albo przez zwiększenie stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce – podkreśla Kosiniak-Kamysz. Wicepremier wskazuje, że decyzja polityczna musi zostać dopiero przełożona na wojskowy proces planistyczny. – Będzie on prowadzony w dowództwie sił amerykańskich w Europie. Jesteśmy w momencie, w którym na pewno idziemy do przodu. I chodzi nie tylko o samą liczbę żołnierzy, lecz także o zdolności operacyjne, które wzmocnią bezpieczeństwo Polski – zaznacza szef MON.

Kosiniak-Kamysz podkreśla, że decyzja Trumpa

nie była efektem jednego kanału rozmów, lecz szerszego działania po stronie polskiej i amerykańskiej. Wymienia współpracę prezydenta, Biura Bezpieczeństwa Narodowego, rządu, resortów obrony i spraw zagranicznych, premiera, dyplomatów i wojska, a także reakcje amerykańskich kongresmenów i senatorów. Jak zaznacza, sukces nie byłby możliwy ani bez polskiej ofensywy, ani bez dobrych relacji Nawrockiego z Trumpem, ani bez presji ze strony przyjaciół Polski w USA. Podobny ton przyjął Donald Tusk. Premier napisał na X, że decyzja prezydenta USA dotycząca obecności wojsk amerykańskich w Polsce to „dobra wiadomość dla Polski i USA”. Podziękował też „prezydentowi Nawrockiemu, ministrom, kongresmenom i przyjaciółom Polski

w USA” za „skuteczność i jedność działania”.

Teraz zacznie się najważniejszy etap wdrożenia decyzji ogłoszonej przez Trumpa w serwisach społecznościowych. Polityczna deklaracja z Waszyngtonu daje Polsce mocny argument, ale nie rozstrzyga jeszcze, jaki będzie ostateczny model obecności USA. Dopiero decyzja Pentagonu i dowództwa wojsk amerykańskich w Europie pokażą, czy Polska otrzyma realne wzmocnienie ponad wcześniejsze plany, czy raczej korzystną dla Warszawy korektę w ramach szerszej reorganizacji sił USA na kontynencie. ☺☺



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**



My też mamy prawo atakować Rosję [wywiad z Mychajłem Podolakiem]

Czytaj



Potrzebne wsparcie w ekspansji zagranicznej

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ Przedstawiciele polskiego biznesu stawiają sobie za cel przede wszystkim rynki azjatyckie. Według ministra Radosława Sikorskiego **szczególnie atrakcyjne są gospodarki komplementarne** wobec naszej, takie jak Filipiny

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Polskie firmy chcą podbić kolejne rynki zagraniczne i oczekują wzmocnienia dyplomacji gospodarczej przez rząd. To główny wniosek z majowego posiedzenia Rady Prawno-Gospodarczej

DGP. W spotkaniu udział wzięli wicepremier i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. – Staram się podczas moich wizyt zagranicznych, szczególnie w krajach, gdzie mamy istotne interesy gospodarcze, organizować coś w rodzaju polskiego dnia. Dzięki temu,

przez otwieranie drzwi i budowanie kontaktów, można załatwić w krótkim czasie sprawy, które w normalnych warunkach zajęłyby wiele miesięcy – zapewniał zebranych w redakcji DGP przedstawicieli biznesu.

W dyskusji poruszono temat misji gospo-



Rada Prawno-Gospodarcza DGP z udziałem wicepremiera Radosława Sikorskiego

darczych. – Polska znajduje się w gronie 20 najbardziej rozwiniętych gospodarek świata. To sprawia, że przedsiębiorcy, którzy odnieśli sukces na rynku krajowym, coraz chętniej myślą o ekspansji zagranicznej. Nasi członkowie podkreślają jednak, że wciąż brakuje im wsparcia w otwieraniu drzwi na nowych rynkach – przekonywał Łukasz Bernatowicz, prezes Business Centre Club. Jak dodał, pomocne byłyby zagraniczne misje gospodarcze organizowane wspólnie z przedstawicielami rządu. – Resztę przedsiębiorcy są już w stanie zrobić sami – zaznaczył.

Kierunek: Afryka, Chiny i Filipiny

Polski biznes coraz częściej interesuje się odległymi rynkami. – Zachód jest dobrze rozpoznany, a wielu przedsiębiorców odniosło tam już sukces. Jednak zmieniające się uwarunkowania geopolityczne i handlowe sprawiają, że coraz częściej uwaga biznesu kieruje się również na Wschód – wyjaśniał Bernatowicz. Wtórowali mu inni członkowie rady. – Warto zwrócić większą uwagę na kierunek afrykański, ponieważ jest to bardzo perspektywiczny rynek. Polska i Polacy są tam często postrzegani pozytywnie, m.in. dlatego, że nie mamy kolonialnej przeszłości – tłumaczył Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich. Jego zdaniem na uwagę zasługuje również rynek chiński. – W obliczu niestabilnej polityki celnej USA mógłby on stanowić element dywersyfikacji, zwłaszcza że inne kraje

UE również nie obawiają się rozwijać tam współpracy – podkreślał.

Według Sikorskiego dla Polski szczególnie atrakcyjne są gospodarki komplementarne wobec naszej, jak Filipiny. – Tam nie produkuje się zbóż, więc nasza produkcja nie stanowi konkurencji, a jednocześnie istnieje zapotrzebowanie na usługi bankowe czy helikoptery. My z kolei nie produkujemy bananów, więc z nimi nie rywalizujemy – zauważył. Dziś ok. 75 proc. naszego eksportu trafia do krajów UE. – Mamy nadzieję na szerszą ekspansję w ramach umowy z krajami Mercosuru, a jednocześnie finalizujemy negocjacje dotyczące umowy o wolnym handlu z Indiami – podkreślał minister.

Dalsza budowa marki Polski

Sikorski zapewniał przy tym, że nie tylko on sam wspiera biznes – w kwietniu podczas podróży do Algierii towarzyszyli mu przedstawiciele Orlenu i Grupy Azoty – lecz także i premier Donald Tusk planuje podróż do trzech kluczowych z perspektywy eksportu regionów: Chin, Indii i na Bliski Wschód. – Chodzi o to, aby w każdej z tych podróży premiera wspierali nie tylko ministrowie. Kluczowe jest też to, aby miał jasność, co dokładnie ma być promowane. Z naszej perspektywy jako polityków często zdarza się, że przedsiębiorcy oczekują od nas otwierania rynków i wspierania ekspansji zagranicznej, ale nie zawsze precyzują, jakie konkretnie produkty lub usługi chcą tam sprzedawać – podkreślił.

Przedstawiciele biznesu zwracali uwagę na problemy po stronie administracji, w tym na rozproszony system, który utrudnia skuteczne działanie. – Uważam, że wymaga on uporządkowania. Za promocję gospodarczą odpowiada Ministerstwo Rozwoju i Technologii, ale równolegle wizerunek Polski za granicą kształtuje jeszcze sześć innych resortów, a także Senat – wyliczał Marek Górski, prezes Konfederacji Lewiatan. Jego zdaniem pokazuje to, jak potrzebna jest lepsza koordynacja. – Kiedy zsumujemy budżety wszystkich ośmiu instytucji, okazuje się, że mówimy o kwocie przekraczającej 1 mld zł. To naprawdę duże środki, które mogłyby być wykorzystywane znacznie efektywniej, gdyby współpraca między resortami była lepsza – podkreślał.

– Nie możemy spocząć na laurach i ograniczyć się do świętowania faktu, że Polska znalazła się w gronie 20 największych gospodarek świata. Potrzebna jest dalsza budowa polskiej marki i usuwanie istniejących barier – komentuje Joanna Makowiecka-Gatza, prezes Pracodawców RP. Wśród nich wymienia brak wiedzy i kontaktów na rynkach zagranicznych, co – jak podkreśla – wynika z trudniejszego startu w porównaniu z firmami z Zachodu, a także niewystarczającej znajomości lokalnych regulacji oraz krajowych instrumentów finansowania i zabezpieczania ryzyka. – Konieczna jest ścisła współpraca rządu, instytucji rozwoju i organizacji biznesowych – postuluje. ©

PANORAMA GOSPODARCZA

45 lat rozwoju opolskich osiedli. Spółdzielnia, która patrzy w przyszłość

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Opolu obchodzi w 2026 roku jubileusz 45-lecia działalności. Przez ponad cztery dekady nie tylko budowała i zarządzała zasobami mieszkaniowymi, ale przede wszystkim tworzyła przestrzeń do życia dla tysięcy mieszkańców miasta.



Dziś Spółdzielnia funkcjonuje jako nowoczesny zarządca osiedli. Systematycznie rozwija swoje zasoby oraz infrastrukturę, tworząc funkcjonalne i przyjazne miejsca do życia dla kolejnych pokoleń. Obecnie zarządza rozbudowanymi terenami mieszkaniowymi, realizując zarówno bieżące utrzymanie budynków, jak i szeroko zakrojone remonty i modernizacje.

Najważniejsi są dla nas ludzie, ich potrzeby i oczekiwania. Tymi wartościami stale kierujemy się w naszych działaniach – mówi Arkadiusz Kowara, prezes zarządu SM w Opolu.

W ostatnich latach szczególny nacisk kładziony jest na poprawę efektywności energetycznej i likwidację barier architektonicznych. Prowadzone są termomodernizacje oraz wdrażane nowoczesne rozwiązania techniczne, które przekładają się na większy komfort mieszkańców i niższe koszty utrzymania lokali. Jak podkreśla zarząd, jubileusz to nie tylko moment podsumowań, ale także spojrzenie w przyszłość i dalszy rozwój.

Istotnym elementem działalności są również inicjatywy społeczne. Przykładem jest Dom Złotej Jesieni przy ul. Hubala 4 – budynek z 146 mieszkaniami dla seniorów, zaprojektowany z myślą o ich potrzebach. Działa tam także Dom Dziennego Pobytu prowadzo-

ny przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, który wspiera aktywizację i integrację osób starszych.

Ważną rolę pełni także Spółdzielczy Dom Kultury przy ul. Bytnara „Rudego” 2, gdzie organizowane są zajęcia dla dzieci i dorosłych, warsztaty, wydarzenia kulturalne oraz inicjatywy integrujące mieszkańców.

Spółdzielnia realizuje również termomodernizację 10 budynków o łącznej powierzchni elewacji ponad 36 tys. m² w ramach programu Zielona Transformacja Miast. Prowadzona jest na kilku osiedlach i ma na celu ograniczenie zużycia energii oraz poprawę jakości życia mieszkańców.

Dorobek 45 lat to efekt pracy wielu osób oraz zaangażowania mieszkańców. W najbliższych latach spółdzielnia planuje kolejne inwestycje i działania społeczne, stawiając na dalszy rozwój i podnoszenie standardu życia na osiedlach.

Martyna Muszczak

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

Superszybkie pociągi łapia poślizg

KOMUNIKACJA Przetarg PKP Intercity na pociągi, które pojadą przynajmniej 320 km/h, odsuwa się w czasie. Z postępowaniem na szybkie pojazdy startuje też spółka CPK

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smetana@infor.pl

PKP Intercity drugi raz przesunęło termin składania wniosków w postępowaniu na zakup 20 pociągów, które będą się mogły rozpędzać przynajmniej do 320 km/h. Producentów, którzy chcą dostarczyć pojazdy, nie poznamy 29 maja, jak planowano, lecz 15 czerwca. Firmy wciąż rozmawiają o utworzeniu wspólnych konsorcjów. Chodzi głównie o bydgoską Pesę, która, nie mając zdolności do wyprodukowania tak zaawansowanych pojazdów, negocjuje wspólny start z dwoma wielkimi graczami: francuskim Alstomem i japońskim Hitachi. Jak słyszymy, szala przechyla się na stronę ostatniego producenta. – Firmie Alstom nie zależy na łączeniu

sił z polską fabryką, bo ma już w naszym kraju zakłady produkcyjne – mówi nam jeden z menedżerów z branży kolejowej. Jak słyszymy nieoficjalnie w bydgoskiej Pesie, negocjacje dotyczą też offsetu.

Przetestowana współpraca

Drugi największy polski producent, nowosądecki Newag, połączy siły w przetargu z niemieckim Siemensem. Obie firmy współpracowały już przy produkcji pociągów metra dla Warszawy i Sofii. Choć na udział polskich producentów w wytwarzaniu tych szybkich składów liczył m.in. premier Donald Tusk, to ich rola w ewentualnych kontraktach będzie miała głównie znaczenie prestiżowe. Zagraniczni gracze nie pozwolą, by nasze firmy przejęły za-

awansowane technologie. Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak liczy jednak na to, że Polska przejdzie podobną drogę jak Hiszpania, która najpierw kupiła na linie dużych prędkości pociągi zagranicznych marek, a po kilku latach opracowała takie pojazdy we własnym kraju. Bydgoska Pesa na razie pragnie w ciągu kilku miesięcy uzyskać homologację dla pociągu produkowanego dla czeskiej spółki RegioJet, który ma osiągać prędkość 200 km/h. Kolejnym etapem ma być pociąg mogący rozpędzać się do 250 km/h, który Pesa mogłaby wprowadzić do eksploatacji ok. 2032 r.

Po zebraniu przez PKP Intercity wniosków od chętnych firm i konsorcjów kolejnym krokiem będzie dialog technicz-

Dopiero w połowie czerwca poznamy chętnych do budowy składów

ny. Dopiero po tym etapie przewoźnik wypracuje precyzyjną specyfikację przetargową i zaprosi do składania ofert.

Prezes PKP Intercity Janusz Malinowski liczy na to, że umowę ze zwycięzcą uda się podpisać w II poł. 2027 r. Dwa pierwsze pojazdy mają zostać dostarczone w 2032 r., co powinno być zgrane z ukończeniem pierwszego odcinka linii dużych prędkości z Warszawy przez lotnisko w Baranowie do Łodzi. Zakończenie dostaw całej dwudziestki ma się skończyć na przełomie 2034 i 2035 r., czyli tuż przed planowanym zakończeniem całej budowy igreką z Warszawy do Wrocławia i Poznania. Przetarg zakłada, że zamówienie może zostać rozszerzone o kolejnych 35 pojazdów.

Superszybkie pociągi dla CPK

Tymczasem pociągi osiągające prędkość minimum 320 km/h zamierza też kupić spółka CPK, która będzie tworzyła park taborowy i wynajmować pojazdy przewoźnikom. Do producentów

rozesłała właśnie pytania w sprawie możliwości produkcji takich składów. To poprzedza start właściwego przetargu. – Wstępnie zakładamy, że zostanie on ogłoszony na przełomie lat 2026 i 2027 – mówi Piotr Rachwański, wiceprezes CPK. Spółka-córka o nazwie Port Polska KDP zamierza kupić 40 pociągów dużych prędkości z możliwością rozszerzenia zamówienia do 60 składów.

Czy jednak potrzebujemy tyle szybkich pojazdów, skoro kupuje je już PKP Intercity? – 20 pociągów zakupionych przez PKP Intercity to stanowczo za mało. Nikt nie buduje infrastruktury za miliardy, by pociąg jechał tam raz na godzinę. Taką częstotliwość planuje PKP Intercity na trasie z Warszawy do Wrocławia i z Warszawy do Poznania. Nasze badania pokazują, że potrzeby będą znacznie większe – mówi Rachwański. Przyznaje, że oprócz zagęszczenia kursów na linii igrek Port Polska chce kierować szybkie pocią-

gi na znacznie dłuższe trasy, np. z Białegostku do Jeleniej Góry czy z Lublina do Szczecina. Chodzi o to, by z efektu wyraźnego skrócenia czasu podróży skorzystalili mieszkańcy jak największej liczby miast. PKP Intercity zapowiada, że po zakupie 20 pociągów wydłużane będą jedynie kursy z Warszawy do Poznania. Składy pojadą dalej na przejazd do Szczecina i Berlina.

Zakupy za miliardy

W przypadku CPK 1,7 mld zł na zakup taboru ma pochodzić z emisji obligacji, ale znacznie większą kwotę w ramach komercyjnego finansowania wyłożą banki. Jednocześnie spółka CPK w ramach poolu taborowego zamierza kupić wolniejsze pociągi, rozpędzające się do 200 km/h. Będą to składki kategorii AeroExpress i RegioExpress. Przetarg na te pierwsze ma wystartować jesienią. Zapewnią one sprawny dojazd do lotniska w Baranowie z Warszawy i z Łodzi. ©

ENERGETYKA

Indie i Chiny odpowiadają za 95 proc. budowanych mocy węglowych. Oba kraje zmniejszają jednak produkcję energii z węgla

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

W 2025 r. moc elektrowni węglowych na świecie zwiększyła się o 3,5 proc., ale ilość energii elektrycznej, którą wyprodukowały, spadła o 0,6 proc. – wynika z corocznego raportu Global Energy Monitor. Autorzy wskazują, że wynika to m.in. z rozwoju energetyki opartej na wietrze i słońcu, która w coraz większym stopniu zaspokaja nowy popyt na energię elektryczną. Do obserwacji trendów kluczowe jest badanie postaw Chin i Indii; razem odpowiadają one za 68 proc. działających mocy węglowych, 95 proc. budowanych mocy i 86 proc. ogłoszonych nowych mocy węglowych do wybudowania.

Analitycy GEM wskazują, że więcej mocy węglowych niż w 2025 r. przybyło tylko w 2015 r.

Mocy węglowych przybywa, za to prądu z węgla ubywa

Znaczna część mocy, która została uruchomiona w 2025 r., wynika jednak z decyzji podjętych wiele lat wcześniej. W Chinach wiele elektrowni węglowych, które rozpoczęły działalność w zeszłym roku, to efekt fali wydawania pozwoleń, która rozpoczęła się prawie pięć lat temu, po niedoborach energii elektrycznej w 2021 r. – przekonuje Christine Shearer, główna autorka raportu GEM.

W Indiach uruchamiane projekty są jeszcze starsze, zaproponowane ponad 10 lat temu. Jednocześnie w obu tych krajach spadła produkcja energii z węgla – w Chinach o 1,2 proc., a w Indiach o 2,9 proc., mimo wzrostu popytu na prąd. Liczba krajów, które planują budować nowe elektrownie węglowe, się zmniejsza. Podczas gdy w 2014 r. było ich 75, a w 2024 r. 38, to w 2025 r. takie plany miały tylko 32 kraje. Budowę ponad 10 elektrowni węglowych zapowiada siedem krajów, z czego Chiny – ponad 100.

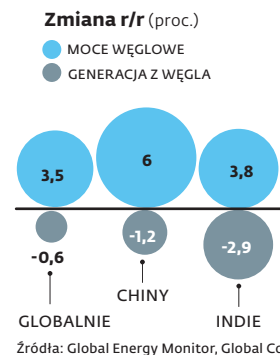
Według analityków GEM węgiel był traktowany przede wszystkim jako forma zabezpieczenia i zapewnienia stabilności systemu przy rosnącym udziale odnawialnych źródeł energii. – Oczywiście istnieją inne sposoby na zabezpieczenie systemu na okoliczność niskiej generacji z OZE, jak magazyny energii, rozbudowa sieci czy inwestycje w elektrownie gazowe lub wodne, ale ekonomia jest bezwzględna. Chiny i Indie mają gigantyczne, tanie zasoby węgla i traktują go jako najprostszego gwarant bezpieczeństwa w momentach krytycznych – stwierdza Daniel Czyżewski z Fundacji Polska z Natury.

Poprzedni rok przyniósł także przesunięcie w czasie wygaszania elektrowni węglowych. Prawie 70 proc. jednostek opartych na węglu, które miały przestać działać w 2025 r., wcale nie zostało wycofanych, w tym 69 proc. w Unii Europejskiej (np. we Włoszech) oraz 59 proc. w Stanach Zjednoczonych. W przy-

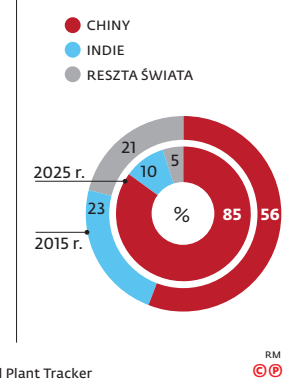
padku UE opóźnienia są związane ze wzrostem niepewności i decyzjami podjętymi po rosyjskiej inwazji na Ukrainę, a w USA – ze zmianami polityki i poleceniami władz federalnych. Mimo to produkcja prądu z węgla spadła w Unii Europejskiej o 5 proc., a jego udział w całkowitej produkcji energii elektrycznej spadł poniżej 10 proc. Największe moce węglowe w UE posiadają Niemcy (28,3 GW) oraz Polska (27,3 GW).

Nad Wisłą w 2025 r. udział węgla wyniósł 52,7 proc. w porównaniu z 83 proc. w 2015 r. i 70,9 proc. w 2023 r. Jak wynika z przygotowanego przez Fundację Instytut „Przeglądu węglowego” za marzec 2026 r., węgiel kamienny odpowiadał za 34 proc. produkcji energii elektrycznej brutto, a brunatny – za 17 proc. Źródła bezemisyjne wyprodukowały 30 proc. energii elektrycznej, co jest rekordową wartością dla tego miesiąca. Zatrudnienie w górnictwie spadło poniżej 70 tys. pracowni-

↓ MOCE WĘGLOWE I PRODUKCJA ENERGII Z WĘGLA W 2025 R.



↓ MOCE WĘGLOWE W BUDOWIE



ków, notując przy tym największy spadek od czterech lat. Cena węgla kamiennego dla energetyki spadła poniżej 300 zł za tonę, przy czym na koniec 2025 r. koszt produkcji węgla z polskich kopalń wynosił 836 zł za tonę.

Podczas konferencji wynikowej Grupy Enea za I kw. 2026 r. jej wiceprezes ds. handlowych Bartosz Krysta stwierdził, że renesansu w górnictwie węgla kamiennego w Polsce nie będzie. – To jest branża schyłkowa, natomiast ten schyłek powinien trwać kilkanaście lat, powinien być odpowiedzialny i stabilny. Uważam, że Bogdanka ma szansę na pełnych mocach produkcyjnych po 2030 r. produkować 4–5 mln t dla Enei

i 2–3 mln na krajowy rynek. Być może otworzą się też perspektywy zagraniczne – dodał. Stwierdził, że biorąc pod uwagę m.in. „unikalnie niskie koszty i ekonomikę produkcji” w Bogdancie w porównaniu z innymi kopalniami w Polsce, będzie ona prawdopodobnie jedyną kopalnią na progu rentowności. – Jeśli w Polsce będzie potrzebne kilkanaście milionów ton węgla za 10 lat, to duży udział w tym rynku, nawet 50 proc., może mieć Bogdanka – stwierdził. ©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl



Samorządy mogą liczyć na inwestycje, ale muszą poradzić sobie z depopulacją

XIX Ogólnopolska Konferencja BGK dla JST odbyła się pod hasłem „Rozwój, finansowanie, bezpieczeństwo”. Mowa była o wyzwaniach, szczególnie tych związanych z demografią, oraz o szansach rozwoju – tu na pierwszy plan wybijają się liczone w dziesiątkach miliardów złotych programy inwestycyjne. Nowe propozycje ma również Bank Gospodarstwa Krajowego.

Konferencja skierowana przede wszystkim do samorządów terytorialnych odbyła się 20-21 maja w Warszawie. Jej otwarcia dokonał Mirosław Czekaj, prezes zarządu BGK. Jak podkreślił, ubiegły rok był dla polskiego banku rozwoju wyjątkowo intensywny. BGK wsparł gospodarkę kwotą 484 mld zł, z czego ponad 47 mld pochodziło z działalności własnej, a ponad 220 mld zł ze środków rządowych powierzonych w zarządzanie. Pozostała część stanowiły pieniądze zmobilizowane od prywatnych i publicznych partnerów.

Wsparcie objęło różnorodne przedsięwzięcia, m.in. budowę i przebudowę dróg, budownictwo mieszkaniowe czy zieloną transformację, a także obsługę bankową w postaci kredytów, pożyczek i emisji obligacji.

Mirosław Czekaj zwrócił szczególną uwagę na skalę zakontraktowanych środków z Krajowego Planu Odbudowy, łącznie 87 mld zł.

– Zaczynają one już fizycznie pracować dla rozwoju Polski. To jest bardzo dobry prognostyk na przyszłość – podkreślił.

Prezes BGK poinformował również o ważnych nowościach. Pierwszą jest uruchomienie unikalnego programu „Horyzont 50”.

– Nie było jeszcze w historii możliwości 50-letniego finansowania infrastruktury przez polskie samorządy. Od dziś już jest – zaznaczył, dodając, że program przewiduje karencję na czas realizacji inwestycji i rozłożenie spłat w sposób nieobciążający nadmiernie bieżących budżetów.

Na początku III kw. BGK planuje udostępnić samorządom terytorialnym 11 mld zł w formie długoterminowych, praktycznie nieoprocentowanych środków na inwestycje ochronne, cyberbezpieczeństwo oraz infrastrukturę podwójnego zastosowania. W tym celu, na podstawie umowy z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej, BGK założył spółkę specjalnego przeznaczenia, Chrobry S.A., która będzie realizować zadania Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności. To jeden z instrumentów KPO, o całkowitej wartości 22,5 mld zł.

Odporność i fundusze europejskie

Wystąpienia otwierające konferencję wygłosił Jurand Drop, wiceminister finansów, Tomasz Szymański, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, oraz Jacek Karnowski, wiceminister funduszy i polityki regionalnej.

Jurand Drop postawił tezę, że bezpieczeństwo państwa zaczyna się od odpornych finansowo samorządów. Stwierdził, że wcześniejsze reformy podatkowe, w tym zmiany wprowadzone w ramach Polskiego Ładu, drenowały dochody JST, pozbawiając je przewidywalności budżetowej. Reforma finansowania samorządów przeprowadzona w 2024 r. miała na celu ten stan odwrócić.

– Zapewniliśmy stabilność i samodzielność budżetową – powiedział wiceminister, wskazując, że dzięki reformie dochody samorządów z PIT wzrosły w 2025 r. do prawie 175 mld zł, o ponad 115 proc. r/r. W efekcie 15 największych polskich miast zamierza w 2026 r. przeznaczyć na inwestycje 16 mld zł, czyli o 15 proc. więcej, niż zakładały plany na rok poprzedni.

Jurand Drop zaznaczył, że na reformie najbardziej skorzystały małe gminy i miejscowości dotknięte depopulacją, gdzie dotychczas najtrudniej było planować inwestycje, remontować szkoły czy utrzymywać transport publiczny.

Wiceminister finansów odniósł się również do polityki deregulacji i local content. Poinformował, że rząd zrealizował dotychczas 200 postulatów deregulacyjnych zgłoszonych przez stonę społeczną i organizacje pozarządowe, z czego Ministerstwo Finansów uwzględniło ponad 90 propozycji zmian. Zapowiedział też konsekwentne wdrażanie polityki local content, zgodnie z którą polscy przedsiębiorcy mają uczestniczyć we wszystkich kluczowych projektach inwestycyjnych. Jurand Drop powiedział również, że współpraca samorządów z BGK, ze strefami ekonomicznymi i z Polską Agencją Inwestycji i Handlu tworzy efekt synergii, który przekłada się na skuteczniejsze przyciąganie kapitału na poziomie lokalnym.

Tomasz Szymański w swoim wystąpieniu odniósł się do programu „Horyzont 50”.

– Jest on tym narzędziem, dźwignią, która pozwoli na realizację marzeń naszych władarzy – ocenił.

Wiceszef MSWiA mówił również o inicjatywach deregulacyjnych, które mają przynieść decentralizację kolejnych obszarów na podstawie wskazań samorządów. Odniósł się również do kwestii finansowej stabilności lokalnych budżetów, wskazując na znaczenie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Mówił także o Programie Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej 2025–2026 z budżetem sięgającym 35 mld zł – wojewodowie podpisują właśnie z samorządowcami pierwsze umowy na wykorzystanie tych środków.

Natomiast Jacek Karnowski zwrócił uwagę na dorobek i korzyści, jakie przyniosło Polsce członkostwo w Unii Europejskiej.

– Jesteśmy w środku okresu aplikacyjnego 2021–2027 i już w tej chwili podpisano w polityce spójności ponad 27 tys. umów na ponad 320 mld zł, z czego większość z tych umów podpisali marszałkowie – relacjonował.

Podkreślił też zmiany w UE i wyodrębnienie już w tej perspektywie finansowej pieniędzy na bezpieczeństwo. Zaznaczył, że trzeba już myśleć o kolejnej i następnym okresie aplikacyjnym.

– Chcę państwa uspokoić, że rząd polski jednoznacznie przyjął stanowisko, że marszałkowie dalej będą mieli w dyspozycji od 42 proc. do 44 proc. środków finansowych w dystrybucji – powiedział Jacek Karnowski, dodając, że nadal planowane są środki na zintegrowane inwestycje terytorialne i miejskie obszary funkcjonalne, które – jak zaznaczył – się sprawdziły. Podkreślił, że warto już się przygotowywać do nowej perspektywy.

Wiceminister Karnowski rekomendował też samorządowcom sięganie po partnerstwo publiczno-prywatne, wspierane przez jego resort.

W części otwierającej został również odczytany skierowany do samorządowców list Władysława Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej.

Ważne nowości na forum UE

Kongresowe dyskusje bezpośrednio poprzedziło wystąpienie Jana Olbrychta, wieloletniego posła do Parlamentu Europejskiego, doradcy komisarza ds. budżetu UE, poświęcone nowej perspektywie finansowej UE. Postawił on trudne pytanie: ile pieniędzy z nowej perspektywy finansowej UE rzeczywiście trafi do Polski? Jego odpowiedź: na dziś nie wiadomo. Jan Olbrycht wyjaśnił, że

Partner



Komisja Europejska zaproponowała całkowity budżet rzędu 2 bln euro, jednak kluczowym nierozwiązanym problemem pozostaje spłata kredytu zaciągniętego na KPO w krajach UE. Możliwości są trzy: podwyższenie składek członkowskich, wprowadzenie nowych dochodów własnych UE lub cięcia w politykach.

– Jeżeli nie uda się załatwić dodatkowych dochodów, cięcia będą brutalne – ostrzegł.

Na żadne z rozwiązań nie ma dziś politycznej zgody, a ostateczna decyzja, wymagająca jednomyślności, pozostaje otwarta i uwikłana w kalendarz wyborczy w kilku państwach członkowskich.

Jan Olbrycht zwrócił uwagę na fundamentalną zmianę filozofii, jaką Komisja Europejska wprowadza do nowej perspektywy. Wzorem KPO odchodzi od odrębnych funduszy, dyrekcji i komisarzy na rzecz jednego zintegrowanego planu narodowego dla każdego państwa członkowskiego, obejmującego politykę spójności, rolnictwo, sprawy wewnętrzne i klimat.

– Rozliczenia będą prowadzone na poziomie całego planu, a nie poszczególnych programów. Oznacza to skrócenie okresu rozliczeniowego z formuły N+3 do praktycznie N+10 miesięcy, co wymusi znacznie ściślejszą koordynację między rządem, resortami a samorządami – stwierdził.

Zakończył on swoje wystąpienie apelem o aktywne zaangażowanie samorządów w tworzenie planu narodowego, zaznaczając, że decentralizacja nie jest czymś, o co zawalczy Bruksela. Poinformował, że Komisja Europejska przesłała już do Warszawy raport krajowy z rekomendacjami, które staną się podstawą układania planu, a Ministerstwo Funduszy rozpoczęło prace nad rozpisaniem celów europejskich na potencjalne rozdziały regionalne i sektorowe. Przestrzegł, że bez bliskiej współpracy samorządów z rządem wymagana koordynacja może się przerodzić w faktyczną centralizację.

Dyskusje o finansach, i nie tylko

Pierwsza debata podczas konferencji dotyczyła nowej perspektywy unijnej. Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego, przedstawił perspektywę swojego województwa, ale też innych regionów wschodnich UE, z Litwy, Łotwy, Estonii czy Finlandii, graniczących z Rosją i Białorusią, które zrzeszyły się dwa lata temu. Jak zauważył marszałek, kiedyś położenie na wschodnich rubieżach było atutem, pozwalało czerpać korzyści z rozwoju współpracy międzynarodowej, ale relacje zostały zerwane.

– To wymaga reakcji Unii Europejskiej – skomentował, dodając, że jej przejawem jest nowy instrument, East Invest, o wartości 28 mld euro. Na razie ma formę konkurencyjnych pożyczek, ale być może w przyszłości będą to środki podlegające w jakimś stopniu umorzeniom.

Włodarze regionów nie liczą tylko na środki finansowe, zgłaszają też w ramach wyrównywania szans i polityki spójności pomysły zmian w prawie, np. dotyczące pomocy publicznej, aby przedsiębiorcy z ich regionów mogli otrzymywać wyższe wsparcie.

Położenie na wschodzie UE dodatkowo wzmacnia w regionach tendencje depopulacyjne. Marszałek Prokorym podkreślił znaczenie ogłoszonej na początku maja inicjatywy Komisji Europejskiej „Prawo do pozo-

stania”, „Right to Stay”, która ma ułatwić życie w miejscu zamieszkania. Podlaskie zamierza wziąć aktywny udział w trwających konsultacjach.

Podczas konferencji dyskutowano też szerzej o finansowaniu JST w kontekście ustawy o dochodach. Panel na ten temat poprzedziło wystąpienie prof. Pawła Swianiewicza, dyrektora Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego (NIST), który przedstawił pierwsze wnioski z analizy funkcjonowania przepisów. Oceniał on nową ustawę jako krok w dobrym kierunku, zaznaczając, że w 2025 r. realne dochody wzrosły w przypadku ponad 95 proc. samorządów. Procentowo najwięcej zyskały mniejsze JST, w tym gminy wiejskie. Jako kluczową zaletę regulacji profesor wskazał historyczną próbę powiązania subwencji ze zróżnicowanymi potrzebami wydatkowymi (np. ekologicznymi). Zwrócił jednak uwagę na wady systemowe, w tym dotyczące konstrukcji determinant kosztowych, antymotywacyjnej mechanizm redukcji wsparcia przy wzroście dochodów własnych, niedofinansowanie zadań zleconych (luka rzędu 2 mld zł) oraz pogłębiający się problem finansowania oświaty, gdzie niedobór środków w 2024 r. NIST oszacował na ponad 18 mld zł.

Debatę zdominowała kwestia adekwatności nowych rozwiązań oraz planowana na koniec czerwca ewaluacja systemu. Hanna Majszczyk, wiceminister finansów i gospodarki, odpowiadała na argumenty samorządowców dotyczące m.in. niższych udziałów w PIT i CIT dla miast na prawach powiatu czy spadków dochodów w województwach. Podkreśliła, że miniony rok nie odzwierciedla jeszcze docelowego kształtu reformy ze względu na liczne przepisy przejściowe.

– Ustawa nigdy nie miała w założeniu rozwiązać wszystkich problemów samorządów. Pamiętajmy, od czego zaczynaliśmy, czyli od dziury po Polskim Ładzie, od wyrwy wielu dziesiątek miliardów złotych, które były zasypywane chwilówkami – przypomniała wiceminister.

Dodała, że reforma zrealizowała podstawowe cele, czyli przewidywalność dochodów oraz obiektywność przy ich podziale.

Odnosząc się do obaw JST związanych z wyzwaniem demograficznymi w perspektywie 2030 r., Hanna Majszczyk jednoznacznie wskazała, że resort nie zamierza sztucznie dotować jednostek tracących mieszkańców.

– W ustawie zapisano zachęty do łączenia się JST, a nie do utrzymywania tych, które tracą rację bytu ze względów demograficznych – powiedziała wiceminister, deklarując jednocześnie otwartość na korekty algorytmów i determinant kosztowych podczas zbliżającego się posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Potężne wyzwania demograficzne

Podczas konferencji Mateusz Walewski, główny ekonomista BGK, przybliżył premierowy raport „Demografia, a przyszłość finansów samorządów lokalnych w Polsce”, przygotowany przez BGK. Wynika z niego, że niekorzystne trendy demograficzne stały się kluczowym czynnikiem kształtującym stabilność finansową lokalnych społeczności. Głównym problemem strukturalnym, z jakim przyjdzie się zmierzyć Polsce, jest bowiem gwałtowne kurczenie się i starzenie po-

pulacji. Według prognoz GUS do 2060 r. liczba ludności kraju spadnie z ok. 37,3 mln osób w 2025 r. do zaledwie 30,9 mln. Równolegle odsetek osób starszych (powyżej 60/65 roku życia) wzrośnie w tym czasie z niecałych 24 proc. do ponad 35 proc.

Z punktu widzenia finansów lokalnych spadek liczby osób w wieku produkcyjnym ma kluczowe znaczenie. Te tąpnięcia demograficzne, jak zauważył Mateusz Walewski, przełożą się na konstrukcję budżetów JST, uderzając w nie z dwóch stron. Po stronie dochodowej nastąpi wyraźne uszczuplenie bazy podatkowej. Ponieważ udziały w PIT są ściśle powiązane z aktywnością zawodową i poziomem wynagrodzeń mieszkańców, aż 95,6 proc. gmin w Polsce musi przygotować się na pogorszenie sytuacji dochodowej z tego tytułu. Jednocześnie po stronie wydatkowej samorządy zderzą się z wydatkami sztywnymi (nieelastycznymi). Są to koszty, których nie da się szybko zredukować proporcjonalnie do ubytku mieszkańców, ponieważ wiąże się m.in. z koniecznością bieżącego utrzymania infrastruktury drogowej, funkcjonowaniem urzędów czy obsługą zadłużenia. Średnio wydatki te pochłaniają niemal jedną czwartą budżetów bieżących JST. W warunkach depopulacji doprowadzi to do wzrostu kosztów utrzymania infrastruktury w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Procesy te uderzą najmocniej w najmniejsze samorządy, liczące poniżej 5 tys. mieszkańców. Ich udział w ogólnej strukturze gmin wzrośnie z 29,2 proc. do 46,7 proc., jednak utracą one znaczną część bazy podatkowej, a obciążenie stałymi kosztami per capita wzrośnie w nich średnio o 88,1 proc.

Relatywnie bezpieczne pozostaną jedynie duże metropolie oraz otaczające je tzw. gminy obwarzankowe, do których przenoszą się zamożniejsi mieszkańcy.

Analiza dokumentów strategicznych 103 polskich miast pokazuje, że świadomość tych zagrożeń na poziomie lokalnym jest powszechnie deklarowana – niemal wszystkie ośrodki diagnozują ubytek ludności i starzenie się społeczeństwa. Niestety, nie zawsze idzie to w parze z planowaniem adekwatnych działań. Samorządy najchętniej wpisują do swoich strategii standardowe zadania uniwersalne i infrastrukturalne, które jedynie pośrednio podnoszą jakość życia oraz atrakcyjność. Stuprocentową popularnością cieszą się plany poprawy transportu publicznego, a prawie 98 proc. miast stawia na rewitalizację zasobów mieszkaniowych. Niemal powszechna jest też likwidacja barier architektonicznych z myślą o seniorach.

Instrumenty ukierunkowane bezpośrednio na odbudowę potencjału ludnościowego należą do rzadkości i są domeną niemal wyłącznie najbogatszych ośrodków wojewódzkich. Choć 94 proc. miast deklaruje rozwój opieki nad najmłodszymi dziećmi (żłobki i przedszkola), to bezpośrednie programy medyczne wspierające dzietność (np. dofinansowanie in vitro) planuje zaledwie 9 proc. badanych samorządów, a systemową opiekę okołoporodową tylko 7 proc. Podobnie działania ułatwiające integrację cudzoziemców czy zatrzymanie absolwentów wyższych uczelni pojawiają się głównie w strategiach dużych ośrodków, pogłębiając dysproporcje rozwojowe między aglomeracjami a resztą kraju.

Bezpośrednio lokalnemu różnicowaniu sytuacji demograficznej i migracyjnej – ograniczeniom, szansom i wyzwaniom rozwojowym – była poświęcona jedna z konferencyjnych dyskusji. Pokazała ona, jak dotkliwy jest to problem dla lokalnych włodarzy i jak szerokie przełożenie ma na rozmaite obszary.

Do wyzwań w zakresie finansów JST związanych z kurczeniem się ludności Polski odniósł się w podsumowaniu pierwszego dnia konferencji Jakub Jaworski, członek zarządu BGK. Zadeklarował on zaangażowanie instytucji w wypracowanie rozwiązań łagodzących te trendy.

Podkreślił, że BGK chce być aktywnym animatorem debat o stabilności finansowej, gdyż dzięki nim można wspólnie tworzyć coraz lepszy system wspierania samorządów. Wskazał też, że zmieniająca się filozofia planowania środków UE oraz ryzyko mniejszego budżetu na politykę spójności zwiększają rolę banku w dystrybucji funduszy.

Program drugiego dnia konferencji obejmował seminaria tematyczne. Dotyczyły one mieszkalnictwa w kontekście uwarunkowań demograficznych, w tym perspektywy długoterminowego finansowania Funduszu Dopłat, aplikowania o środki, łączenia grantów z instrumentem zwrotnym, a także przyszłości cyfrowych płatności w sektorze publicznym oraz przejścia od wskaźnika WIBOR do POLSTR. Poruszono również temat Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności, a o kapitale na zrównoważone cele w polskich ośrodkach opowiadał Murat Karae, główny koordynator ds. klimatu w IFC z grupy Banku Światowego, dla regionu Europy oraz Ameryki Łacińskiej.

Patrycja Otto, Michał Perzyński, Jacek Pochłopień



Pod lupą prokuratorów

GRECJA Centroprawicowy rząd musi się tłumaczyć nie tylko ze skandalu z funduszami rolniczymi w roli głównej, lecz także z **możliwych nieprawidłowości przy budowie ośrodków dla imigrantów**

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Śledztwo wszczęte przez Prokuraturę Europejską (EPPO) dotyczy dwóch ośrodków dla cudzoziemców wybudowanych lub rozbudowanych w latach 2020–2021 z wykorzystaniem unijnych funduszy. Grecki rząd powierzył realizację tych projektów prywatnym podmiotom bez przeprowadzenia przetargu publicznego. Gazeta „I Katimerini” ustaliła, że uwagę śledczych zwróciły ponadprzeciętne koszty obu inwestycji.

Dosypane miliony

Kontrakt na modernizację i późniejsze utrzymanie istniejącego obozu w Malakasie, który przyznano firmie z siedzibą w Atenach, początkowo

opiewał na 4,3 mln euro. Termin zakończenia prac przesuwano aż pięciokrotnie, a samą umowę uzupełniono o aneks zwiększający wartość projektu o 1,7 mln euro. W przypadku obiektu położonego w Sindiki, gdzie na plac budowy wszedł przedsiębiorca z miasta Kawała, mechanizm niemal się powtórzył, z tą różnicą, że dodatkowe 1,7 mln euro dosypano do pierwotnie ustalonej kwoty 3,6 mln euro.

Według greckich dziennikarzy oba projekty współfinansowane z funduszy Unii Europejskiej pochłonęły kilkakrotnie więcej środków niż podobne inwestycje realizowane w Grecji. Znaczne różnice zaobserwowano nie tylko w kosztach budowy, lecz także zakwaterowania cudzoziemców; gdy w po-



Koszty budowy obozów dla uchodźców w Grecji budzą wątpliwości śledczych

dobnych obiektach wydatki na ten cel oscylowały wokół 270 euro na osobę, w ośrodku w Malakasie dochodziły do 3,9 tys. euro.

Kwestia braku rozpisania przetargów od początku budziła wątpliwości partii opozycyjnych. Centroprawicowy rząd Kiriakosa Mitsotakisa tłumaczył wówczas swoją decyzję rosnącą presją migracyjną, która wymusiła szybkie działania z pominięciem standardowych procedur. Rzą-

dzący podkreślali ponadto, że projekty uzyskały pozytywną opinię Komisji Europejskiej i krajowego audytora.

Politico przypomina jednak, powołując się na dane ONZ, że w 2020 r. liczba migrantów przybywających do Grecji spadła do ok. 16 tys., gdy jeszcze rok wcześniej przekraczała 74 tys.

Rząd w kryzysie

Konserwatywny gabinet Mitsotakisa od kilku

miesięcy mierzy się ze znacznie poważniejszym – przynajmniej na razie – kryzysem związanym z nieprawidłowościami w alokowaniu europejskich środków na rolnictwo. Badająca sprawę EPPO podejrzewa, że w proceder byli zamieszani urzędnicy Agencji ds. Wypłat, Kontroli Pomocy Społecznej, Doradztwa i Gwarancji (OPEKEPE) oraz czołowi greccy politycy.

Oszustwa, do których miało dochodzić między 2019 a 2024 r., polegały na wyłudzeniu środków z kasy UE, które młodzi rolnicy mieli wykorzystać na utrzymanie pastwisk. Znaczna liczba wnioskodawców otrzymała pieniądze, choć w rzeczywistości posiadane lub dzierżawione przez nich tereny były gruntami państwowymi i nie znajdowały się nawet w pobliżu ich miejsc zamieszkania. Inną ścieżką obieraną przez wyłudzczy był składanie fałszywych deklaracji o posiadanych zwierzętach gospodarskich, co skutkowało przydzieleniem publicznego państwa.

Immunitety i dymisje

Na początku kwietnia EPPO zwróciła się do greckiego parlamentu o zniesienie immunitetów 11 posłów; śledztwem objęto również byłego ministra i byłego wiceministra rolnictwa. W efekcie upublicznienia skandalu wokół OPEKEPE do dymisji podało się kilku członków gabinetu Mitsotakisa, w tym minister rolnictwa Konstandinos Tsiasaris i minister ds. migracji Markis Woridis.

EPPO przypomniała, że zgodnie z konstytucją jedynie parlament ma prawo postawić w stan oskarżenia obecnych lub byłych członków rządu za przestępstwa popełnione podczas wykonywania obowiązków. Organy ścigania są ponadto zobowiązane do niezwłocznego przekazywania legislaturze dowodów obciążających przedstawicieli władzy wykonawczej. Taka konstrukcja prawna, jak podkreśla EPPO, blokuje działania europejskich prokuratorów i zmusza ich do podziału śledztwa w sprawie OPEKEPE i możliwej odpowiedzialności karnej członków rządu. ©

PROMOCJA

Perły samorządu KONGRES 2026

Samorządy, które wyznaczają kierunek

Organizator: **DGP** | Dziennik Gazeta Prawna

**15–16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze**

Współorganizator:



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

**2026 ROKIEM
NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI
I BYDGOSKIEGO MARCA 1981**

Partner
merytoryczny:



Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny
rankingu Perty Samorządu:



SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

Podatkowy poniedziałek

25 maja 2026 nr 99 (6768)

DGP.pl

Jak kancelarie prawne korzystają z AI • RAPORT SPECJALNY

DGP

Podatki i księgowość

ORZECZNICTWO Kolejny raz NSA nie zgodził się z fiskusem w sprawie skutków wynajęcia przez spółkę majątku od podmiotu powiązanego

B2

Firma i prawo

ODPADY Rozporządzenie UE dotyczące transgranicznego przemieszczania odpadów już obowiązuje. Tymczasem polska ustawa nadal nie została uchwalona

B7

Prawnik

INDEX KANCELARII I PRAWNIKÓW PRZYSZŁOŚCI Uhonorowaliśmy tych, którzy najlepiej radzą sobie w zmieniającej się rzeczywistości

B8

Samorząd i administracja

TURYSTYKA Ministerstwo Funduszy chciałoby, aby gminy w tym roku mogły wprowadzać strefy z zakazem najmu krótkoterminowego. Resort sportu obstaje przy 2029 r.

B10

Kadry i płace

PRAWO PRACY Ponad 700 zgłoszeń dotyczących układów zbiorowych wpłynęło do resortu pracy. Czy nowe przepisy przełożą się na trwałe zmiany w firmach?

B11

Sąd UE: papierosy wywożone za granicę są z podwójną akcyzą

AKCYZA Przywozisz z innego kraju UE papierosy lub alkohol, aby podarować je innej osobie? **Zapłacisz akcyzę dwa razy** – wynika z najnowszego wyroku Sądu UEMariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Chodzi nie tylko o wyroby tytoniowe, lecz też wyroby nowatorskie i płyn do e-papierosów. Pierwszy raz podróżny płaci akcyzę w cenie wyrobu kupionego za granicą. Drugi raz – jak orzekł Sąd UE – powinien zapłacić w kraju, do którego się udaje, jeśli napotka kontrolę celną i oświadczy, że wyroby nie są wyłącznie do jego użytku.

Co innego, jeśli powie celnikowi, że używki przewozi na własny użytek i nikt inny z nich nie skorzysta. W takim wypadku nawet 800 sztuk papierosów lub 1 kg tytoniu do palenia przewożone z zagranicy będą wolne od akcyzy.

Duże zaskoczenie

Taka wykładnia Sądu UE zaskakuje ekspertów. – Można mieć obawy nawet o sprawy, które wydają się już rozstrzygnięte – komentuje Jacek Arciszewski, doradca podatkowy prowadzący własną kancelarię. Ekspert zwraca uwagę, że do tej pory

z ustawy o podatku akcyzowym można było wywnioskować, iż podróżny może przewieźć bez akcyzy np. 90 l wóskiego wina na użytek własny, gdy jedzie na wesele córki w Polsce. A przecież na weselu będą inne osoby, i to nie tylko z najbliższej rodziny – przypomina Jacek Arciszewski. Czy fiskus zmieni swoje podejście? Z odpowiedzi udzielonej DGP przez Ministerstwo Finansów (patrz: ramka) wynika, że tak.

Zgodnie z przepisami konsument, który samodzielnie przewozi używki, np. papierosy lub wino, do innego kraju UE, musi zapłacić akcyzę nie tylko w cenie zakupu, lecz także w kraju konsumpcji, do którego się wybiera, jeśli wywozi je nie na własny użytek. Kiedy tak będzie? Odpowiedź znajdziemy w art. 32 unijnych dyrektyw 2008/118 i 2020/262. Z obu przepisów wynika, że decyduje o tym w praktyce celnik.

Państwa mogą wprowadzić limity, po których przekroczeniu nie można uznać, że używki są prze-

wożone za granicę na własny użytek. Dla papierosów limit to 800 sztuk, ale już np. dla cygar wynosi on 200 sztuk, dla cygaretek 400, a dla tytoniu do palenia 1 kg. Z niektórych wersji językowych dyrektyw, np. niemieckiej, nie wynika jednoznacznie, czy o przewożeniu wyrobów na własny użytek można mówić, gdy w kraju docelowym zostaną one podarowane np. członkowi rodziny.

Skonfiskowane papierosy

W sprawie rozpatrywanej przez Sąd UE chodziło o dwóch podatników, których zatrzymali niemieccy celnicy po powrocie z Polski. Jeden przewoził 800 papierosów, które, jak oświadczył, były przeznaczone dla innej osoby. Zostały mu skonfiskowane, a celnicy zażądali, aby zapłacił od nich niemiecką akcyzę. Drugi podatnik przewoził 400 papierosów i 200 sztuk podgrzewanego tytoniu. Thumaczył, że papierosy są dla niego samego, a tytoń dla córki. Niemieccy celnicy skonfiskowali w związku z tym tytoń i zażądali zapłaty podatku. Mężczyźni odwołali się od decyzji fiskusa i spór z tym związany trafił na wokandę

Odpowiedź Ministerstwa Finansów na pytania DGP

Według ustawy o podatku akcyzowym zwalnia się od akcyzy nabycie wewnątrzwspólnotowe wyrobów akcyzowych z akcyzą zapłaconą na terytorium państwa członkowskiego dokonywane przez osobę fizyczną, jeżeli wyroby te są przemieszczane przez tę osobę oświadczenie na jej własny użytek. Ponadto w przypadku wina i napojów fermentowanych na przeznaczenie handlowe wskazuje się w szczególności nabycie wewnątrzwspólnotowe wyrobów akcyzowych w ilościach przekraczających 90 l (w tym 60 l wina musującego). Uwzględniając powyższe, należy stwierdzić, że przywóz z państwa członkowskiego 100 l wina wskazuje na przeznaczenie handlowe, co prowadzi do opodatkowania nabycia wewnątrzwspólnotowego akcyzą. Ponadto warunek zwolnienia „na użytek własny” w odniesieniu do

danej osoby nie obejmuje sytuacji, w której dana osoba nabywa i przewozi wyroby akcyzowe w celu przekazania ich innej osobie prywatnej nieodpłatnie, i to niezależnie od ilości wyrobów, które mają zostać przekazane. W świetle wykładni sądu unijnego pojęcie to należy interpretować ściśle, tj. w ten sposób, że ogranicza się ono do nabycia i przewożenia wyrobów akcyzowych przeznaczonych do „ściśle osobistego użytku przez osobę fizyczną, która je nabyła” (patrz: motyw 60 wyroku Sądu UE z 20 maja 2026 r. w sprawach połączonych T-685/24 i T-686/24). W konsekwencji deklarowane przeznaczenie przywożonego wina jako „przywóz na wesele córki” wyklucza spełnienie warunku użytku własnego (własnej konsumpcji), a tym samym uniemożliwia skorzystanie ze zwolnienia od akcyzy. ©

berlińskiego sądu ds. finansowych.

Ten zawiesił postępowanie i zadał pytanie prejudycjalne. Zapytał, czy pod pojęciem „na użytek osobisty” kryje się również wewnątrzwspólnotowy przywóz wyrobów, które mają zostać podarowane np. członkowi rodziny. Sąd UE stwierdził, że nie (wyrok z 20 maja 2026 r., sygn. akt T-685/24 i T-686/24). Zwrócił uwagę na różnice w poziomie opodatkowania

wyroby tytoniowych między krajami UE, co sprzyja oszustwom podatkowym. Nieopodatkowany transport papierosów z kraju z niższym podatkiem (np. z Polski) do tego, który nakłada wyższy podatek (np. do Niemiec), mógłby dzięki temu stać się zwykłym biznesem, a nie służyłby wygodzie podróżnego, jak chciał unijny ustawodawca. Takie niebezpieczeństwo dostrzegła również Komisja Europej-

ska w raporcie z czerwca 2025 r. Wynika z niego, że Bruksela jest świadoma nadużywania zwolnień z akcyzy od używek przez osoby fizyczne podróżujące pomiędzy krajami UE. Dla Niemiec straty z tego tytułu oszacowała na poziomie ok. 2 mld euro nieopobranej akcyzy i VAT. Francja mogła stracić nawet 4,5 mld euro. Na procederze znacząco ucierpiały również budżety Holandii, Danii, Finlandii i Irlandii. ©

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

DZIŚ
dla prenumeratorów
DGP w wersji Premium



Pracownik i pracodawca
w sądzie

Nie masz prenumeraty?
Książkę możesz kupić w salonach Empik i na sklep.infor.pl



Estoński CIT. Czy czynsz za najem jest ukrytym zyskiem?

ORZECZNICTWO Kolejny raz Naczelny Sąd Administracyjny nie zgodził się z fiskusem w sprawie skutków wynajęcia przez spółkę majątku od podmiotu powiązanego. Orzekł, że spółka nie płaci estońskiego podatku, **gdy transakcja została ustalona na warunkach rynkowych**

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

NSA zauważył, że przepisy nie zobowiązują akcjonariusza do wniesienia majątku do spółki.

Przepisy o ukrytych zyskach mają się jednak niedługo zmienić. Ministerstwo Finansów przygotowało nowelizację, która miałaby wejść w życie już od 2027 r. Na razie projekt (nr UD116) jest w konsultacjach (patrz: ramka).

Ukryte zyski

Problem dotyczy tzw. ukrytych zysków, które są opodatkowane estońskim CIT tak samo jak wypłaty dywidend. Chodzi o rozmaite świadczenia pieniężne lub niepieniężne, przekazywane wspólnikom, udziałowcom, akcjonariuszom (bądź podmiotom z nimi powiązanym). Jeżeli zostaną one przekazane w związku z prawem do udziału w zysku (art. 28m ust. 3 ustawy o CIT), to

spółka płaci od nich estoński CIT.

Także czynsz z tytułu najmu lub dzierżawy?

Problem powstaje w sytuacji, gdy wspólnicy wynajmują lub wdzierżwiają spółce składniki swojego majątku. Przedmiotem sporów są dwa przypadki:

- gdy spółka sprzedaje składniki swojego majątku np. wspólnikowi lub innemu podmiotowi powiązanemu, a następnie je od nich wynajmuje lub wdzierżwia;
- gdy spółka od początku nie ma majątku do prowadzenia działalności gospodarczej, tylko wynajmuje go od podmiotu powiązanego (np. wspólnika).

Zdaniem dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej czynsz płacony przez spółkę z tytułu najmu bądź dzierżawy jest ukrytym zyskiem, bo zamiast wynajmować lub wdzierżwiać spółce swój majątek, wspólnicy

powinni zadbać o wyposażenie jej w aktywa niezbędne do prowadzenia przez nią działalności gospodarczej. Niewnieśnienie tych aktywów, tylko wynajmowanie ich spółce jest traktowane jako próba transferu zysku „tylnymi drzwiami” – w postaci czynszu za najem lub dzierżawę.

Tak dyrektor KIS stwierdził m.in. w interpretacjach z: 9 sierpnia 2022 r. (0111-KDIB2-1.4010.53.2022.3.MKU), 26 sierpnia 2022 r. (0111-KDIB1-1.4010.361.2022.1.SH) i 11 czerwca 2024 r. (sygn. 0111-KDIB1-2.4010.209.2024.1.AW).

Wyroki korzystne...

Spy o to trafiły do sądów, a te orzekały różnie. Część wyroków zapadła na korzyść spółek, czego przykładem są nieprawomocne orzeczenia wojewódzkich sądów administracyjnych w:

- Łodzi z 23 marca 2023 r. (I SA/Łd 137/23) i 17 października 2023 r. (I SA/Łd 513/23),
- Poznaniu z 10 października 2024 r. (I SA/Po 282/24).

...niekorzystne

Natomiast niekorzystne dla spółek były wyroki WSA w:

- Łodzi z 29 października 2024 r. (I SA/Łd 509/24) i 21 lutego 2023 r. (I SA/Łd 753/22) – oba nieprawomocne,
- Gliwicach z 16 lutego 2023 r. (I SA/Gl 1125/22, prawomocny),
- Białymostku z 14 grudnia 2022 r. (I SA/Bk 432/22, nieprawomocny).

Sądy te orzekły, że wynagrodzenie za najem jest ukrytym zyskiem, bo wspólnik, który je dostaje, ma prawo do udziału w zysku.

Co na to NSA?

Dwa z tych niekorzystnych orzeczeń – z 21 lutego 2023 r. (I SA/Łd 753/22) oraz z 14 grudnia 2022 r. (I SA/Bk 432/22) – uchylił już sąd kasacyjny. W wyroku z 9 grudnia 2025 r. (II FSK 330/23) nie zgodził się z argumentacją, jako by planowany czynsz najmu, płacony przez spółkę przekształconą, nabywcę

nieruchomości, należało traktować jako prawo do udziału w zysku przysługujące wspólnikom.

Chodziło o spółkę jawną, którą wspólnicy zamierzali przekształcić w spółkę z o.o., by ta mogła zacząć płacić estoński CIT. Spółka miała magazyn. Jeszcze przed przekształceniem lub tuż po nim magazyn miał zostać sprzedany po cenie rynkowej innej firmie, która miała tych samych wspólników, co spółka sprzedająca. Po zakupie magazynu miał być wynajmowany spółce, która go sprzedawała. Czynsz miał być ustalony na warunkach rynkowych.

Dyrektor KIS i sąd I instancji uznali, że czynsz najmu będzie ukrytym zyskiem. Innego zdania był sąd kasacyjny. Zwrócił uwagę na to, że zarówno cena sprzedaży nieruchomości, jak i wysokość czynszu najmu będą odpowiadały wartościom rynkowym. Natomiast ani sąd I instancji, ani organ nie wskazały, jaką wartość uznały za nadwyżkę wartości rynkowej transakcji określoną zgodnie z art. 11c ustawy o CIT ponad ustaloną cenę tej transakcji, tj. za dochód podlegający opodatkowaniu ryczałtem od dochodów spółek.

Nie trzeba wnosić majątku

Najnowszy wyrok NSA – z 19 maja 2026 r. (sygn. akt II FSK 936/23) – zapadł natomiast w sprawie spółki akcyjnej, która również planowała przejście na estoński CIT. Jej jedyny akcjonariusz prowadził zarazem jednoosobową działalność gospodarczą i w ramach tej działalności zamierzał wdzierżawić spółce po cenach rynkowych:

- wartości materialne, takie jak np. 2500 wózków na odzież, 34 stanowiska biurowe, bufety oraz lampy, ściany monitorów, przymierzalnie, narzędzia do montażu i naprawy,
- wartości niematerialne, m.in. rozpoznawalną markę i domenę, prawa do autorskiego programu do zarządzania magazynem towarów obcych.

Dyrektor KIS i sąd I instancji stwierdzili, że czynsz dzierżawny będzie ukrytym zyskiem, ponieważ akcjonariusz powinien zadbać o wyposażenie spółki w aktywa

OPINIA

Muszą być spełnione dwa warunki



DAMIAN KŁOSOWICZ
radca prawny z firmy doradczej
Olesiński i Wspólnicy

NSA trafnie wskazał, że czynsz najmu czy dzierżawy nie może być automatycznie kwalifikowany jako ukryty zysk. Taka kwalifikacja nie jest wykluczona, jednak za każdym razem wymaga analizy okoliczności faktycznych.

To, że majątek nie został wniesiony do spółki lub wręcz został „wyprowadzony” przed wyborem estońskiego CIT, samo w sobie nie przesądza o tym, że czynsz najmu czy dzierżawy będzie ukrytym zyskiem. W praktyce gospodarczej powszechnie jest rozdzielanie funkcji operacyjnej i majątkowej pomiędzy dwa (lub więcej) podmioty. Pozwala to zabezpieczyć aktywa (wykorzystywane w działalności) na wypadek problemów z płynnością finansową spółki operacyjnej. Takie działanie ma uzasadnienie biznesowe, a przy braku obowiązku przenoszenia własności majątku do spółki operacyjnej – jest także prawnie dopuszczalne. NSA słusznie zwrócił uwagę na dwa kluczowe elementy: rynkowy charakter wynagrodzenia oraz istotność danego majątku dla prowadzenia działalności gospodarczej spółki opodatkowanej estońskim CIT. Jeżeli te warunki są spełnione, to co do zasady nie ma podstaw do kwalifikowania czynszu jako ukrytego zysku. ©

niezbędne do prowadzenia działalności gospodarczej. Uznali więc, że czynsz z tytułu dzierżawy jest ukrytym zyskiem w rozumieniu art. 28m ust. 3 ustawy o CIT.

Inaczej orzekł NSA. – Sąd zwrócił uwagę na to, że przepisy nie zobowiązują akcjonariusza do wniesienia majątku do spółki. Nie zgodził się z tezą, że brak wniesienia do spółki składników majątkowych uzasadnia opodatkowanie czynszu najmu jako ukrytego zysku – relacjonuje wyrok Damian Kłosowicz, radca prawny z firmy doradczej Olesiński i Wspólnicy.

Podkreśla, że kluczowym argumentem dla sądu było to, iż transakcja ma być przeprowadzana na zasadach rynkowych. W art. 28m ust. 3 pkt 3 ustawy o CIT ustawodawca wskazał, że za ukryty zysk należy uznać „nadwyżkę wartości rynkowej transakcji, określoną zgodnie z art. 11c, ponad ustaloną cenę tej transakcji”. NSA zwrócił na to uwagę i orzekł, że tylko ta nadwyżka może być uznana za ukryty zysk.

– A contrario należy przyjąć, że jeżeli transakcja została dokonana na podstawie cen rynkowych, to nie może być uznana za ukryty zysk

– mówi Damian Kłosowicz, w pełni zgadzając się z wyrokiem NSA (patrz: opinia).

Umowa jeszcze przed estońskim CIT

W ministerialnej bazie EUREKA można znaleźć sporo korzystnych interpretacji dotyczących czynszu płaconego przez spółkę z tytułu najmu, ale wyróżnia je to, że wszystkie one dotyczą sytuacji, w której umowa najmu lub dzierżawy została zawarta przed przejściem spółki na estoński CIT. Przykładem są interpretacje z: 14 maja 2026 r. (0111-KDIB1-1.4010.117.2026.1.RH), 25 listopada 2025 r. (0111-KDWB.4010.132.2025.2.BB), 24 listopada 2025 r. (0111-KDIB1-2.4010.510.2025.2.EWJ).

Należy podkreślić, że w tym zakresie dyrektor KIS prezentował już wcześniej korzystną dla spółek wykładnię, czego przykładem jest interpretacja z 31 maja 2022 r. (0111-KDIB1-2.4010.111.2022.2.AK).

©

Zmiany w definicji ukrytych zysków

Zmiany w tym zakresie zakłada projekt nowelizacji ustawy o PIT, CIT oraz innych ustaw (nr UD116). Na razie jest on w konsultacjach.

Przed wszystkim ma zostać z niej usunięta przesłanka dotycząca związku świadczenia z prawem do udziału w zysku, w której zastępstwie pojawi się sformułowanie „inne niż podzielony zysk”. Natomiast katalog ukrytych zysków ma zostać poszerzony m.in. o wszelkiego rodzaju opłaty i należności wynikające z umowy najmu, dzierżawy lub innej o podobnym charakterze. Opodatkowanie tych kwot estońskim CIT nie będzie jednak w pełni oczywiste, bo jednocześnie pojawiają się nowe wyłączenia z ukrytych zysków (nowe pkt 4 i 5 w ust. 4 art. 28m ustawy o CIT). Będą to m.in. wszelkiego rodzaju opłaty i należności z tytułu nabycia „świadczeń lub usług, których przedmiot jest następnie odsprzedawany przez podatnika lub jest niezbędny do wytworzenia towarów lub usług oferowanych przez podatnika oraz przy ich wytworzeniu nie korzystano z usług podwykonawców”.

Wyłączenie z ukrytych zysków może też dotyczyć najmu składników majątku (w tym nieruchomości) przez podmioty powiązane, jeśli będzie możliwe wykazanie, że było to „niezbędne do wytworzenia towarów lub usług oferowanych przez podatnika” – zauważa Natalia Kamińska-Kubiak, doradca podatkowy, menedżerka w Grant Thornton. Jak rozumieć tę „niezbędność”? To już dziś budzi wątpliwości. Zdaniem ekspertów urzędnicy mogą uznawo o ocenianie, czy dana usługa (lub towar) była faktycznie niezbędna do wytworzenia towarów. Zwróciliśmy na to uwagę w artykule „Nowe przepisy o ukrytych zyskach to zarzewie nowych sporów”. ©



Skanuj
kod
i czytaj
więcej na
DGP.pl

Pożyczka dla podmiotu powiązanego jednak z estońskim CIT

ORZECZENIE Przepisy o ukrytych zyskach nie przewidują badania gospodarczego celu pożyczki ani sposobu wykorzystania środków. Udzielenie pożyczki podmiotowi powiązanemu jest zatem **ukrytym zyskiem i podlega opodatkowaniu CIT estońskim** – orzekł WSA w Gdańsku

Paweł Jastrzębowski
pjastrzebowski@infor.pl

Orzecznictwo w tej kwestii nie jest na razie jednolite. Już wcześniej gdański sąd orzekł podobnie w nieprawomocnym wyroku z 25 marca 2026 r. (sygn. akt I SA/Gd 93/26). Natomiast odmiennie stanowisko zajął m.in. Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu w nieprawomocnym wyroku z 27 marca 2025 r. (I SA/Wr 817/24).

Argumenty przeciw opodatkowaniu

Wtedy również dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej zakwalifikował pożyczkę na rzecz podmiotu powiązanego jako ukryty zysk. Wrocławski sąd uchylił wówczas jednak tę interpretację. Przypomniał, że „jedną z podstawowych reguł wykładni językowej jest zakaz wykładni per non

est. Oznacza ona, że niezgodna z założeniem racjonalnego prawodawcy jest każda wykładnia, która prowadzi do wniosku, że pewien fragment przepisu jest zbędny”.

W związku z tym wrocławski sąd uznał za kluczowy warunek przewidziany w treści art. 28m ust. 3 ustawy o CIT, który mówi o tym, że ukrytym zyskiem jest świadczenie „wykonane w związku z prawem do udziału w zysku, inne niż podzielony zysk”. To stanowi istotę wprowadzonych zmian i nie może być pomijane w interpretacji tego przepisu – uznał wrocławski sąd.

Pożyczka jako koło ratunkowe

W najnowszej sprawie, rozpatrzonej przez gdański sąd, chodziło o spółkę X, która od grudnia 2024 r. rozlicza się w formie ryczałtu od dochodów spółek,

zwanego potocznie estońskim CIT. Jej jedynym udziałowcem jest osoba fizyczna posiadająca jednocześnie udziały w innej spółce kapitałowej, będącej wspólnikiem spółki Y. Między podmiotami występują więc powiązania osobowe i kapitałowe.

Spółka Y realizuje inwestycję w branży nieruchomościowej, ale z uwagi na trudną sytuację rynkową i niską sprzedaż lokali zaczęła mieć problemy z płynnością finansową. Potrzebowała dodatkowo finansowania, by móc kontynuować inwestycje.

Zaplanowano, że spółka X udzieli jej pożyczki.

Czy to ukryty zysk?

Pożyczka miała zostać udzielona ze środków obrotowych, na warunkach rynkowych, z oprocentowaniem, zabezpieczeniem oraz harmonogramem spłat.

Z tych właśnie względów spółka X uważała, że pożyczka nie powinna zostać uznana za ukryty zysk. Argumentowała, że samo istnienie powiązań pomiędzy podmiotami nie oznacza automatycznie powstania takiego zysku.

Kluczowy jest rzeczywisty związek świadczenia z prawem do udziału w zysku, a w tej sprawie go nie będzie – twierdziła spółka. Podkreślała, że finansowanie będzie miało wyłącznie gospodarczy charakter i nie będzie służyć wypłacie zysku wspólnikom ani żadnym świadczeniom związanym z udziałem w zyskach. Wskazała również, że w zakresie swojej działalności ma m.in. działalność oznaczoną kodem PKD 64.9 – Pozostała finansowa działalność usługowa. Dodała, że pożyczka oraz odsetki zostaną spłacone w okresie opodatkowania CIT estońskim.

Fiskus ma inne zdanie niż spółka

Nie zgodził się z nią dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. W interpretacji z 23 stycznia

2026 r. (sygn. 0111-KDIB2-1.4.010.537.2025.2.KW) wyjaśnił, że w systemie estońskiego CIT opodatkowane są nie tylko dywidendy, ale również inne formy transferu świadczeń na rzecz wspólników i podmiotów powiązanych. Zwrócił uwagę na to, że w art. 28m ust. 3 pkt 1 ustawy o CIT wprost wymieniono – jako przykład ukrytych zysków – pożyczki udzielane podmiotom powiązanym.

Nie ma więc znaczenia, że pożyczka ma gospodarcze uzasadnienie, została udzielona na warunkach rynkowych czy ma służyć ratowaniu inwestycji i poprawie płynności finansowej. Samo udzielenie finansowania podmiotowi powiązanemu przez spółkę rozliczającą się estońskim CIT oznacza powstanie dochodu z tytułu ukrytych zysków – stwierdził dyrektor KIS.

Jest podatek

Jego wykładnię podzielił WSA w Gdańsku. Zwrócił uwagę na to, że w definicji ukrytych zysków ustawodawca posłużył się sformułowaniem

„w szczególności”. To oznacza – jak uzasadniła wyrok sędzia Małgorzata Gorzeń – że świadczenia wymienione w dalszej części przepisu zostały przez ustawodawcę wprost uznane za ukryte zyski.

Sędzia dodała, że w przypadku pożyczek przepisy nie różnicują celu finansowania, jego gospodarczego sensu ani sposobu wykorzystania środków. W konsekwencji ustawodawca przyjął, że pożyczka udzielona podmiotowi powiązanemu przez spółkę opodatkowaną estońskim CIT to ukryty zysk.

Wyrok jest nieprawomocny. ©©

Autor jest doradcą podatkowym

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Gdańsku z 20 maja 2026 r., sygn. akt I SA/Gd 250/26
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Najem miejsc parkingowych. Z kasą fiskalną czy bez niej?

INTERPRETACJA

Agnieszka Pokojaska
agnieszka.pokojaska@infor.pl

Od 1 kwietnia 2026 r. usługi parkingowe muszą być ewidencjonowane w kasie fiskalnej. Powstała wątpliwość, czy tak samo jest z najmem miejsc postojowego. Początkowo fiskus przedstawiał w tym zakresie różne interpretacje, ale sprawa jest już rozstrzygnięta.

Przypomnijmy, że obowiązek ewidencjonowania w kasie rejestrującej usług parkingowych – niezależnie od wysokości obrotów – wprowadziło rozporządzenie z 17 grudnia 2024 r. (Dz.U. z 2024 r. poz. 1902 i z 2026 r. poz. 420). Obowiązek ten wszedł w życie 1 kwietnia 2026 r., lecz z wyjątkami określonymi w poz. 38 załącznika. Dotyczą one usług parkingowych świadczonych przez: pracodawców (na rzecz swoich pracowników), wspólnoty mieszkaniowe i spółdzielnie mieszkaniowe. Te podmioty nie mają obowiązku ewidencjonowania usług parkin-

gowych niezależnie od obrotu.

Natomiast obowiązek ewidencjonowania w kasie fiskalnej usług parkingowych sprzedawanych przy użyciu automatów vendingowych wejdzie w życie 1 kwietnia 2027 r.

Usługi najmu

Problem powstał z usługami najmu miejsc postojowych – czy one również są usługami parkingowymi? Pierwotnie dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej twierdził, że tak, i w związku z tym od 1 kwietnia 2026 r. takie usługi należy ewidencjonować w kasie fiskalnej, chyba że w grę wchodzi wyjątki, o których mowa w poz. 38 załącznika. Tak wypowiedział się m.in. w interpretacji z 16 lutego 2026 r. (sygn. 0113-KDIP1-3.4.012.1194.2025.2.JM).

Zmienił jednak swoją wykładnię. W najnowszej interpretacji – z 6 maja 2026 r. (0114-KDIP1-1.4.012.104.2026.1.IZ) – potwierdził, że nadal nie trzeba ewidencjo-

nować w kasie fiskalnej usług najmu miejsc postojowych. W tym przypadku bowiem ma zastosowanie zwolnienie przewidziane w poz. 29 załącznika do rozporządzenia. Mowa w nim o usługach klasyfikowanych pod kodem PKWiU 68.20.1, czyli usługach wynajmu i zarządzania nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi.

Czym się różnią od usług parkingowej

W tym wypadku – jak stwierdził dyrektor KIS – nie ma zastosowania przepis o usługach parkingowych, bo te są związane z krótkotrwałym postojem auta. Natomiast usługa wynajmu miejsca postojowego – jak wyjaśnił – jest świadczona na podstawie umowy najmu, w której najemca zobowiązuje się opłacać konkretne miejsce postojowe. W tym przypadku opłata ma charakter stały, a nie godzinowy. Miejsce postojowe jest przypisane najemcy na jego wyłączność. „Co do zasady nie powinno być rów-

nież rotacji użytkownik tego miejsca” – wskazał organ.

Dodał, że zwolnienie z kas przysługuje niezależnie od tego, czy usługi wymienione w poz. 29 załącznika są świadczone przez spółdzielnie mieszkaniowe, czy przez osoby prywatne.

Jakie trzeba spełnić warunki?

Z interpretacji dyrektora KIS wynika zatem, że aby zwolnienie z kas przysługiwało, muszą być spełnione łącznie następujące warunki:

- usługa jest sklasyfikowana w PKWiU pod kodem ex 68.20.1 – Wynajem i usługi zarządzania nieruchomościami własnymi

lub dzierżawionymi (w tym także mieszczą się takie nieruchomości jak miejsca postojowe, parkingowe),

- zapłata została w całości udokumentowana fakturą lub świadczący usługę otrzymał w całości zapłatę za pośrednictwem poczty, banku lub spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej,
- z ewidencji i dowodów dokumentujących zapłatę jednoznacznie wynika, jakiej konkretnie czynności dotyczyła,
- przedmiotem świadczenia nie jest usługa parkingowa (wymieniona w par. 4 rozporządzenia).

Niespełnienie jakiegokolwiek z tych warunków oznacza brak możliwości zastosowania zwolnienia z obowiązku stosowania kasy rejestrującej – zaznaczył dyrektor KIS.

Stanowisko MF

Jego wykładnię potwierdziło również Ministerstwo Finansów w opublikowanym na swojej stronie internetowej komunikacie. Resort dostrzegł problem z interpretacją przepisów i pojawiającymi się niekorzystnymi interpretacjami. Zapowiedział, że dotychczas wydane interpretacje w tym zakresie zostaną zweryfikowane.

©©

AUTOPROMOCJA



Czytaj więcej o podatkach

• interpretacje przepisów • analizy • porady

dgp.pl/podatki



Burmistrz Gminy Czempin

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czempin, przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną w Gluchowie:

1. Oznaczenie nieruchomości:

Oznaczenie w księdze wieczystej	Nr działki	Powierzchnia w m ²	Położenie nieruchomości obręb	Cena wywoławcza netto w zł	Wadium w zł
P01K/00062272/8	114/2	7161	Gluchowo	2 150 000,00	215 000,00

2. Termin i miejsce przetargu:

28 lipca 2026 r. godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Czempiniu ul. ks. J. Popiełuszki 25, 64-020 Czempin (parter, sala nr 3)

3. Wysokość wadium i termin jego wnoszenia:

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu na konto Gminy Czempin – BS Poniec O/Czempin nr 36 8682 1030 0040 0000 0390 0003 które powinno znajdować się na w/w koncie najpóźniej w dniu 21 lipca 2026 r.

4. Dodatkowe informacje:

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czempiniu, ul. ks. Jerzego Popiełuszki 25, telefonicznie (61) 28 26 703 wew. 107 lub email: a.kochanowicz@ug.czempin.pl

Konrad Malicki,
Burmistrz Gminy Czempin

Burmistrz Gminy Czempin

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Czempin, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną w Piechaninie:

1. Oznaczenie nieruchomości:

Oznaczenie w księdze wieczystej	Nr działki	Powierzchnia w m ²	Położenie nieruchomości obręb	Cena wywoławcza netto w zł	Wadium w zł
P01K/00045180/1	129/25	1104	Piechanin	204 000,00	20 400,00
P01K/00045180/1	129/26	888	Piechanin	164 000,00	16 400,00
P01K/00045180/1	129/27	995	Piechanin	184 000,00	18 400,00
P01K/00045180/1	129/28	1027	Piechanin	190 000,00	19 000,00
P01K/00045180/1	129/29	1059	Piechanin	196 000,00	19 600,00
P01K/00045180/1	129/30	1184	Piechanin	192 500,00	19 250,00

2. Termin i miejsce przetargu:

4 sierpnia 2026 r. godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Czempiniu ul. ks. J. Popiełuszki 25, 64-020 Czempin (parter, sala nr 3)

3. Wysokość wadium i termin jego wnoszenia:

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu na konto Gminy Czempin – BS Poniec O/Czempin nr 36 8682 1030 0040 0000 0390 0003 które powinno znajdować się na w/w koncie najpóźniej w dniu 28 lipca 2026 r.

4. Dodatkowe informacje:

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czempiniu, ul. ks. Jerzego Popiełuszki 25, telefonicznie (61) 28 26 703 wew. 107 lub email: a.kochanowicz@ug.czempin.pl

Konrad Malicki, Burmistrz Gminy Czempin



Wojewoda Mazowiecki

Skarb Państwa – Wojewoda Mazowiecki
z siedzibą pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa,
www.gov.pl/web/uw-mazowiecki
email: spw@mazowieckie.pl, tel. 22 695 60 29
ogłasza drugi przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 13, o powierzchni 39,00 m² w budynku nr 2 przy ul. Edwarda Szymańskiego w Warszawie. Lokal znajduje się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolonias Kaspzaka” w Warszawie, ul. Kaspzaka 7/U16. Lokal położony jest na 3 piętrze w budynku trzypiętrowym i składa się z 1 pokoju, przedpokoju, kuchni, łazienki z wc oraz balkonu.

Cena wywoławcza lokalu wynosi 554.034,25 zł.

Mieszkanie można oglądać w dniu 8 czerwca 2026 r. w godz. 11⁰⁰– 12⁰⁰. Dodatkowe informacje można uzyskać osobiście w siedzibie Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego Delegaturze – Placówce Zamiejscowej w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, 06-400 Ciechanów, pok. 211 lub telefonicznie pod nr 23 671 93 41 oraz 23 671 93 57 w godz. 800 – 1500, email: pjedraszczak@mazowieckie.pl lub gwalczyk@mazowieckie.pl. Oferenci mogą zapoznać się z regulaminem przetargu oraz operatem szacunkowym lokalu w siedzibie Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pok. 607 oraz w lokalu będącym przedmiotem przetargu w dniu 8 czerwca 2026 r. w godz. 1100– 1200.

Pisemne oferty zawierające:

- imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę oraz siedzibę podmiotu gospodarczego, potwierdzone odpisem z właściwego rejestru,
- datę sporządzenia oferty,
- oferowaną cenę w złotych polskich,
- oświadczenie, że oferent przyjmuje warunki przetargu bez zastrzeżeń,
- dowód wpłaty wadium,
- numer rachunku bankowego, na który należy dokonać zwrotu wadium,
- podpis osoby uprawnionej do reprezentacji oferenta

należy doręczyć lub przesłać w zamkniętych kopertach, z dopiskiem na kopercie „Przetarg na mieszkanie – Warszawa Szymańskiego 2/13” w siedzibie Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego

w Warszawie, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 809 do dnia 22 czerwca 2026 r. do godz. 1500. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 czerwca 2026 r. o godz. 1100 w siedzibie Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa w pokoju nr 607.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej tj. kwoty 27.702 zł na rachunek bankowy nr 24 1130 1062 0000 0364 8720 0004 prowadzony w Banku Gospodarstwa Krajowego z dopiskiem „wadium mieszkanie – Warszawa Szymańskiego 2/13” w terminie do dnia 15 czerwca 2026 r. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków na ww. rachunek. Wadium wpłacone przez uczestnika, którego oferta zostanie przyjęta, zalicza się na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone w wartości nominalnej na wskazane konto niezwłocznie po rozstrzygnięciu przetargu. Nieprzyjęcie oferty, unieważnienie przetargu lub zamknięcie bez wybrania którejkolwiek z ofert nie daje prawa do naliczania odsetek od wpłaconego wadium. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta uchyli się od zawarcia umowy. Koszty zakupu lokalu, w tym koszty aktu notarialnego, ponosi nabywca.

W przypadku złożenia równorzędnych ofert zostanie zorganizowany dodatkowy przetarg ustny ograniczony do oferentów, którzy złożyli te oferty. O terminie dodatkowego przetargu oferenci, o których mowa wyżej zostaną powiadomieni pisemnie.

Zastrzega się prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.



Wojewoda Mazowiecki

Warszawa, data 06 maja 2026 r
SPN-IV.752.39.2022

Stosownie do art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” – informuję o zamiarze potwierdzenia:

- nabycia przez Skarb Państwa z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu zajętego pod część linii kolejowej Warszawa Wschodnia Osobowa -Gdańsk Główny, położonego w Mieście Stołecznym Warszawa, Dzielnicy Białołęka stanowiącego działkę nr 18 o powierzchni 1,0430 ha z obrębem 4-04-23,
- nabycia z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. przez PKP S.A. prawa użytkowania wieczystego gruntu opisanego w punkcie 1.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia zamieszczenia niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości, wydana zostanie decyzja potwierdzająca ww. prawa.

WI-V.747.5.3.2026.EB.g

Gdańsk, 19 maja 2026 r.

Obwieszczenie

Działając na podstawie art. 10 ust. 1, w związku z art. 10 ust. 5 pkt 2 i 6, ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199 ze zm.), zwanej dalej u.i.s.p., art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej „Kpa”, oraz na podstawie art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 155 Kpa po rozpatrzeniu wniosku C-Wind Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, reprezentowanej przez Panią Sylwię Pawluk, nr KW/RP4100/26/000030, z dnia 5 marca 2026 r., w dniu 15 maja 2026 r. Wojewoda Pomorski wydał decyzję nr WI-V.747.5.3.2026.EB o zmianie ostatecznej decyzji Wojewody Pomorskiego nr WI-III.747.1.23.2024.EB z dnia 25 września 2024 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie zespołu urządzeń służących do wyprowadzenia mocy pn.:

„Budowa infrastruktury przesyłowej energii elektrycznej z Morskiej Farmy Wiatrowej BC-Wind do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego” na obszarach wyłącznej strefy ekonomicznej, morza terytorialnego oraz morskich wód wewnętrznych w tym na dz. nr 375 obręb Kierzkowo, gmina Choczewo.

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-159.

Treść decyzji została również zamieszczona na okres 14 dni licząc od dnia 19 maja 2026 r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: <https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5>

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 25 ust. 1 u.i.s.p. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 u.i.s.p. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznanie zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 10 ust. 2a u.i.s.p., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 u.i.s.p.).

Instytut Medycyny Wsi im. W. Chodźki

ul. Jaczewskiego 2, 20-090 Lublin

ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż

AGREGATU PRĄDOTWÓRCZEGO
typu FG WILSON szt.1

do obejrzenia w dniach 26.05.2026 – 09.06.2026 r.

Wadium w wysokości 3394,80 zł ceny wywoławczej: 33 948,00 zł należy wpłacić do dnia 09.06.2026 r. na konto bankowe: 37 1240 2223 1111 0011 0166 9848.

Oferty z ceną należy złożyć do dnia 10.06.2026 r. do godz.: 10:00 w siedzibie Instytutu Medycyny Wsi im. W. Chodźki.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12:00.

Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tą samą cenę.

Złożone wadium przepada na rzecz Sprzedawcy: 1) jeżeli Oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy; 2) jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Wadium złożone przez Oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a Oferentowi którego oferta została przyjęta - zostanie zarachowana na poczet ceny.

Zaproszenie do złożenia ofert na nabycie lub dzierżawę „Nieruchomości i ruchomości - Ośrodek Wypoczynkowy nad Wisłą w Puławach, ul. Wczasowa 1”

Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. z siedzibą w Puławach ogłasza postępowanie do złożenia pisemnych ofert na nabycie lub dzierżawę w/w obiektu.

Jest to ośrodek rekreacyjny – wypoczynkowy z parkiem wodnym, basenami, zjeżdżalnią, zabudowany budynkami, budowlami, zlokalizowany w dolinie Wisły oraz w pobliżu ogródków działkowych. Oferent zobowiązany jest do podania oferowanej ceny netto zakupu lub dzierżawy.

Wysokość obowiązkowego wadium w przypadku zainteresowania nabyciem wynosi 250 000,00 PLN. Termin złożenia oferty: 01.06.2026 r.

Pełna informacja (SIWZ) znajduje się na stronie internetowej: <https://pulawy.grupaazoty.com/przetargi-i-ogloszenia/sprzedaz-lub-dzierzawa-osrodka-wypoczynkowego>

Burmistrz Orzysz

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Orzysz, powiat piski, woj. warmińsko – mazurskie.

- Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona nr geod. 80/45 o pow. 1,1776 ha położona w obrębie geod. Okartowo, gm. Orzysz.
- Opis nieruchomości:
Nieruchomość położona jest na skraju zabudowy wsi Okartowo, w gminie Orzysz, przy drodze krajowej nr DK16. Od strony południowej działka graniczy z terenami kolejowymi. Odległość od jeziora Tyrkło – ok. 200 m. Odległość od jezior Śniardwy – ok. 600 m. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej krajowej oraz do drogi gminnej. Działka ma kształt nieregularny. Teren działki w miarę płaski, nieco zakrzaczony. Działka nieuprawiana, niezagospodarowana, porośnięta samosiewkami sosny. Instalacje sieciowe: elektryczność i wodociąg na działce, kanalizacja po drugiej stronie ulicy. Użytki: RVI, RV, Lzr/RVI, Lzr/RIVb.
- Nieruchomość oznaczona jest miejscowym planie zagospodarowania obrębów Okartowo symbolem: UN – tereny usług nieuciążliwych.
- Działka posiada urzędzoną księgę wieczystą – OL1P/00013546/7.
- Cena wywoławcza nieruchomości: 460 000,00 zł brutto.
- Przetarg odbędzie się w dniu 27 lipca 2026 roku, godz. 14:00 w Urzędzie Miejskim w Orzyszu, sala nr 113 (sala posiedzeń).
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 46 000,00 zł na konto Urzędu Miejskiego w Orzyszu Warmińsko Mazurski Bank Spółdzielczy Oddział w Orzyszu nr konta 02 9364 0000 2003 0001 9817 0007. Ustala się termin wpłacenia wadium na ww. konto do dnia 23 lipca 2026 roku. Za datę dokonania wpłaty uważa się dzień uznania rachunku Urzędu Miejskiego w Orzyszu kwotą wadium.
- Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Orzyszu oraz na stronie internetowej www.bip.orzysz.pl, w zakładce Do sprzedaży i dzierżawy.
- Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Orzyszu, ul. Rynek 3 pokój nr 210 lub tel. 600 902 890.

Doradca podatkowy w postępowaniu karnym skarbowym?

OPINIA Kwestia udziału doradcy podatkowego w postępowaniu w sprawie o przestępstwo skarbowe lub wykroczenie skarbowe jest jedną z tych, w których doskonale unaocznia się **rozdzźwięk pomiędzy regulacją ustawową a potrzebami praktyki**



dr Sebastian Kowalski
sędzia, adiunkt
na WpA
Uniwersytetu
Szczecińskiego

Przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe są tak skonstruowane, że aby określić zabronione zachowanie sprawcy, należy sięgnąć do przepisów prawa finansowego. To zaś wymaga nieprzeciętnej wiedzy z zakresu np. prawa podatkowego, które samo w sobie jest przecież niezwykle skomplikowane.

Tymczasem w postępowaniu karnym skarbowym ustawodawca nie przewidział dla doradcy podatkowego żadnej roli. Nie może on być ani obrońcą podejrzanego (oskarżonego), ani pełnomocnikiem interwenienta lub podmiotu pociągniętego do odpowiedzialności posiłkowej.

Doradca wsparciem dla adwokata i radcy

Ze względu na ów skomplikowany charakter przestępstw skarbowych i wykroczeń skarbowych doradca podatkowy wspiera niekiedy adwokata lub radcę prawnego pełniącego w postępowaniu karnym skarbowym rolę obrońcy lub pełnomocnika. Uzasadnienie tego wsparcia bywa

zresztą niekiedy głębsze – rozstrzygnięcie zapadające w postępowaniu karnym skarbowym może mieć fundamentalne znaczenie dla postępowania podatkowego lub innego postępowania toczącego się niezależnie od postępowania karnego skarbowego, w którym tenże doradca podatkowy reprezentuje podatnika, płatnika lub inny podmiot będący stroną stosunku podatkowoprawnego.

Dość powiedzieć, że w orzecznictwie przyjmuje się, że wyrok skazujący za przestępstwo skarbowe jest wiążący dla sądu administracyjnego, a tym samym dla organów podatkowych, bo to one przecież dokonują ustaleń faktycznych w postępowaniach związanych z rozliczaniem podatków przez zobowiązane do tego podmioty. W orzecznictwie sądów administracyjnych przyjmuje się, iż sąd ten jest związany wyrokiem zezwalającym na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności (DPO) względem sprawcy przestępstwa skarbowego, gdyż ów wyrok jest wyrokiem skazującym.

Występowanie doradcy podatkowego w postępowaniu karnym skarbowym jako swego rodzaju pomocnika czy

też „cichego doradcy” obrońcy lub pełnomocnika może zatem bez wątpienia przyczynić się do pełniejszego zapewnienia prawa do obrony oskarżonemu (podejrzanemu) lub umożliwić lepszą dbałość o interes procesowy interwenienta lub podmiotu pociągniętego do odpowiedzialności posiłkowej.

Co z tajemnicą zawodową?

Taka rola doradcy podatkowego może jednak wiązać się z wieloma trudnościami natury faktycznej i prawnej. Jako przykład można wskazać chociażby na problem uczestnictwa doradcy podatkowego w przesłuchaniu podejrzanego, świadka lub w innej czynności procesowej albo dostępu do akt sprawy. Udział doradcy podatkowego w tych czynnościach lub dostęp do akt sprawy nie został przez ustawodawcę w ogóle przewidziany, więc zależy od decyzji organu postępowania karnego skarbowego. Decyzji, której organ ten zasadniczo nie musi uzasadniać i która nie podlega zaskarżeniu.

Co więcej, świadczenie pomocy prawnej przez doradcę podatkowego obok adwokata lub radcy prawnego w postępo-

waniu karnym skarbowym może rodzić poważne problemy dotyczące obowiązku zachowania tajemnicy doradcy podatkowego. Niezależnie bowiem od wątpliwości co do tego, czy tajemnicą tą może rozporządzać podatnik lub inny podmiot, na którego rzecz doradca świadczy usługi, sam doradca podatkowy może w konkretnym przypadku narazić się na odpowiedzialność dyscyplinarną, przekazując informację stanowiącą jej przedmiot radcy prawnemu lub adwokatowi. Niezależnie od tego, kogo i w jakim postępowaniu tamten reprezentuje, tajemnica doradcy nie ulega ograniczeniu.

Gdy można szybciej zakończyć sprawę

Osobna kwestia dotyczy wartości rozstrzygnięć zapadających w postępowaniu karnym skarbowym dla innych postępowań prowadzonych na podstawie ustawy. Nie jest tajemnicą kontrowersyjność niektórych wyroków zezwalających na DPO w perspektywie ustaleń co do tego, czy rzeczywicie doszło do popełnienia przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego. Nierzadko podejrzanym zgadza się na taką procedurę dlatego, że zależy mu na szybkim zakończeniu sprawy lub nie wierzy w uczciwość, rzetelność i profesjonalizm organów postępowania karnego skarbo-

wego, w tym niestety także sądów, które ostatecznie miałyby rozstrzygać w przedmiocie jego odpowiedzialności karnej.

Niewątpliwie większą pomoc na tym etapie postępowania zapewniłby podejrzanemu doradca podatkowy, z którym ten na bieżąco współpracuje, niż adwokat lub radca prawny, którego miałby ustanowić w związku z tym postępowaniem, a którego wiedza i doświadczenie odnośnie do interpretacji i stosowania przepisów prawa podatkowego są z reguły mniejsze niż doradcy. Z pewnością też doradcy podatkowemu łatwiej byłoby dostrzec skutki orzeczenia o zezwoleniu na DPO dla sytuacji prawnej podejrzanego lub jednostki organizacyjnej, w ramach której działał.

Co wymaga zmiany

Wydaje się, że konieczności uregulowania udziału doradcy podatkowego w postępowaniu w sprawach o przestępstwa skarbowe lub wykroczenia skarbowe nie można już kwestionować, i to bez względu na to, czy doradca miałby być w tym postępowaniu „jedynie” wsparciem dla radcy prawnego lub adwokata (będących obrońcą lub pełnomocnikiem), czy też miałby samodzielnie wykonywać czynności, reprezentując podejrzanego (oskarżonego) lub inny podmiot.

Nie sposób wyobrazić sobie, aby doradca podatkowy został dopuszczony do wykonywania czynności procesowych jako reprezentant podejrzanego (oskarżonego) lub innego podmiotu na takich samych zasadach jak adwokat lub radca prawny. Należy jednak postulować ustawowe uregulowanie takich kwestii, jak: ■ współpraca doradcy podatkowego z adwokatem lub radcą prawnym w zakresie świadczenia usług w toczącym się postępowaniu karnym skarbowym w sprawach o czyny stypizowane w rozdziałach 6 i 7 kodeksu karnego skarbowego, ■ udział doradcy podatkowego w czynnościach procesowych na żądanie podejrzanego lub oskarżonego albo innej strony postępowania karnego skarbowego, ■ dopuszczalność reprezentowania podejrzanego w procedurze DPO.

Z pewnością do zmian we wskazanym zakresie będzie wiodła wybitna droga, ale nie można udawać, że nie ma naglącej potrzeby jej zajęcia się przez ustawodawcę wskazanymi kwestiami. Tym bardziej że w sprawach karnych gospodarczych orzeka się w „zwykłych” wydziałach karnych, a nie w przygotowanych do tego, wyspecjalizowanych wydziałach sądów powszechnych. ☺☺

Kontenery socjalne dla pracowników sezonowych. Czy można odliczyć VAT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałaszka
izabela.tomaszewska-galaszk@infor.pl

Czy podatnik prowadzący gospodarstwo rolne i zatrudniający zagranicznych pracowników sezonowych może odliczyć w całości VAT od zakupu kontenerów socjalnych wykorzystywanych do zakwaterowania tych pracowników?

Sprawa rozstrzygnięta przez Naczelny Sąd Administracyjny dotyczyła rolniczkich zajmujących się m.in. uprawą papryki. Ze względu na brak pracowników na lokalnym rynku rolnicza zatrudnia cudzoziemców. W czasie pandemii COVID-19 musiała zapewnić pracownikom możliwość odbywania kwarantanny na terenie gospodarstwa.

W tym celu kupiła kontenery socjalne wyposażone w część mieszkalną, kuchnię i łazienkę. Były one wykorzystywane przez pracowników nie tylko podczas kwarantanny, lecz także przez cały okres zatrudnienia. Po sezonie służyły do magazynowania papryki i przechowywania sprzętu związanego z gospodarstwem.

Co z odliczeniem VAT?

Podatniczka uważała, że może odliczyć cały VAT od tych kontenerów. Tymczasem, że bez zapewnienia pracownikom zakwaterowania nie byłaby w stanie prowadzić działalności, a zatem ich zakup ma związek z działalnością opodatkowaną. Umożliwiło to nie tylko realizację wytycznych w trakcie pandemii, ale też sprawną organizację

zbiorów, ponieważ pozwoliło ograniczyć koszty najmu i transportu pracowników – argumentowała podatniczka.

Tylko w części?

Nie zgodził się z nią dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Przyznał wprawdzie, że zapewne nie pracownikom zakwaterowania było związane z działalnością gospodarczą rolniczką, ale jednocześnie uznał, że nieodpłatne udostępnianie im kontenerów nie podlega VAT.

Stwierdził, że nie zostały spełnione przesłanki z art. 8 ust. 2 pkt 2 ustawy o VAT pozwalające uznać nieodpłatne zakwaterowanie za odpłatne świadczenie usług podlegające opodatkowaniu. Zgodził się na odliczenie VAT jedynie w zakresie, w jakim kontene-

ry były wykorzystywane do magazynowania papryki i sprzętu.

Kontenery w działalności gospodarczej

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt VIII SA/Wa 101/23) przyznał rację podatniczce. Orzekł, że kontenery pozostawały w związku z prowadzoną przez nią działalnością opodatkowaną również wtedy, gdy mieszkali w nich pracownicy sezonowi. Skoro więc zakup kontenerów pozostawał w związku z działalnością gospodarczą także w okresie zakwaterowania pracowników, to nie ma podstaw do ograniczenia prawa do odliczenia VAT.

Sąd przypomniał, że prawo do odliczenia przysługuje również wte-

dy, gdy wydatek stanowi koszt ogólny działalności i pozostaje w pośrednim związku z osiągnięciem obrotu opodatkowanego. Podkreślił, że zakup kontenerów służył pozyskaniu pracowników niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa rolnego, a nie realizacji celu mieszkaniowego jako takiego. Sam dyrektor KIS przyznał, że bez zapewnienia zakwaterowania pracownikom zagranicznym gospodarstwo nie mogłoby funkcjonować – zauważył WSA.

Pełne prawo do odliczenia

Również NSA zauważył, że z uwagi na położenie gospodarstwa podatniczka nie miała możliwości wynajęcia lokali dla pracowników w pobliżu miejsca pracy. Zakup kontenerów pozwolił

więc nie tylko na bardziej efektywne wykorzystanie czasu pracowników (wyeliminował dojazdy), ale i oszczędności (brak opłat za najem).

Zakup kontenerów wynikał z zamiaru udostępniania miejsc noclegowych pracownikom i służył działalności gospodarczej generującej podatek należny – uzasadnił wyrok sędzia Alojzy Skrodzki. Dodał, że wydatki na kontenery socjalne stanowią koszty ogólne działalności, które także w okresie ich użytkowania przez pracowników sezonowych służą sprawnemu i niezakłóconemu prowadzeniu gospodarstwa rolnego. ☺☺

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 13 maja 2026 r., sygn. akt I FSK 1500/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Kalkulatory

• Sprawdź, co się opłaca

dgp.pl



Sprawdź



Raporty

• Pełny obraz sytuacji

dgp.pl



Sprawdź



Multimedia

• Oglądaj i słuchaj

dgp.pl



Sprawdź

Nowe zasady przemieszczania odpadów. Brak polskiej ustawy to niepewność dla biznesu

ODPADY Unijne rozporządzenie dotyczące transgranicznego przemieszczania odpadów już obowiązuje. Tymczasem polska ustawa implementacyjna nadal nie została uchwalona – jej projekt tkwi na etapie uzgodnień. **Grozi nam proceduralny chaos, a przedsiębiorcy nie wiedzą, jakimi regułami mają się kierować**

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

21 maja 2026 r. zaczęły być stosowane przepisy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2024/1157 z 11 kwietnia 2024 r. w sprawie przemieszczania odpadów. Akt ten zastąpił obowiązujący przez niemal dwie dekady rozporządzenie (WE) nr 1013/2006, całkowicie przebudowując unijny system kontroli transgranicznego obrotu odpadami. Tymczasem w Polsce wciąż nie uchwalono ustawy, która miała towarzyszyć nowym przepisom. Projekt ustawy o transgranicznym przemieszczaniu odpadów nadal pozostaje na etapie uzgodnień, a jego losy budzą coraz większy niepokój środowiska prawniczego i biznesowego.

Revolucja w unijnym prawie odpadowym

Rozporządzenie 2024/1157 to fundamentalna przebudowa systemu. Kluczową nowością jest obowiązkowe korzystanie z elektronicznego systemu wymiany informacji DIWASS (Digital Waste Shipment System), prowadzonego przez Komisję Europejską. Za jego pośrednictwem mają przepływać wszystkie dokumenty związane z legalnym transgranicznym przemieszczaniem odpadów – od zgłoszeń przez zgody organów po zaświadczenia o zagospodarowaniu. System zastępuje papierową dokumentację, która potrafiła wydłużyć postępowania o całe tygodnie.

Nowe rozporządzenie rozszerzyło katalog odpadów objętych wymaganymi

mi zezwoleniami wstępnymi dla instalacji odzysku, dopuściło sytuację, w której odbiorca odpadów i prowadzący instalację to dwa odrębne podmioty oraz nałożyło na państwa członkowskie obowiązek posiadania narzędzia do cofania lub zawieszania zezwoleń na prowadzenie działalności odpadowej w razie naruszeń.

Co przewiduje projekt

Projekt nowej ustawy trafił do konsultacji w lutym 2026 r. Zakładana data wejścia w życie – 21 maja 2026 r. – okazała się niemożliwa do dotrzymania. 10 kwietnia opublikowano jego zrewidowaną wersję.

Projekt określa właściwe organy – zasadnicza rola przypadnie głównie inspektorowi ochrony środowiska (GIOŚ) – oraz zasady postępowania, wymianę informacji i kary. Wśród proponowanych kluczowych rozwiązań znalazły się: całkowita elektroniczacja procedur przez DIWASS (z wyłączeniem przepisów o e-doręczeniach); możliwość zmiany części elementów decyzji (trasa, opakowania, przewoźnicy) bez ponownego zgłoszenia; podniesienie minimalnej kary za nielegalne przemieszczanie do 50 tys. zł (dziś do 10 tys. zł), a także przyznanie GIOŚ uprawnień do dochodzenia zwrotu kosztów zagospodarowania odpadów od podmiotów odpowiedzialnych za nielegalne przemieszczanie.

Biznes z szeregiem uwag

Konsultacje publiczne ujawniły liczne zastrzeżenia środowiska, które

Przewidziane kary pieniężne za nielegalne przemieszczanie odpadów

WYMIAR KARY (zł)

OD DO



Źródło: projekt ustawy o transgranicznym przemieszczaniu odpadów z 5.02.2026 r. (nr w wykazie prac legislacyjnych UC115)

UCZESTNICY OBROTU:



zostały tylko częściowo uwzględnione w zmiennej wersji projektu.

Fundacja PlasticsEurope Polska, reprezentująca producentów tworzyw sztucznych, wskazała na kluczowy problem praktyczny: system DIWASS nie jest operacyjnie gotowy, a przedsiębiorcy nie mają nawet możliwości wcześniejszej rejestracji. Organizacja postuluje co najmniej roczny okres przejściowy i dopuszczenie papierowej wersji formularza z załącznika VII rozporządzenia. Bez tego jej zdaniem grozi paraliż operacyjny i ryzyko nakładania nieuzasadnionych sankcji na firmy działające w dobrej wierze. PlasticsEurope za kwestionowała też projektowany wymóg przekazywania formularza na dwa dni przed transportem, uznając go za sprzeczny z realiami planowania logistycznego, szczególnie w transporcie wewnątrznijnyjnym. Stowarzyszenie „Polski Recykling” skupiło się z kolei na proporcjonalności sankcji i nakładach

niem się obowiązków między systemami. W stanowisku wskazano brak rozróżnienia naruszeń materialnych (zagrożających środowisku) od formalnych (błędy systemowe lub operacyjne). Postulowano, by błędy techniczne – np. przekroczenie terminu dwudniowego potwierdzenia z powodu awarii systemu – nie były karane jak nielegalne przemieszczanie. Organizacja podniosła też brak integracji DIWASS z polską Bazą Danych o Odpadach, co zmusi przedsiębiorców do podwójnego raportowania tych samych danych, oraz brak zwolnienia ze zgłoszenia w Systemie Elektronicznego Nadzoru Transportu po dokonaniu zgłoszenia w DIWASS. Ten ostatni problem rodzi ryzyko podwójnych sankcji za to samo zdarzenie.

Proceduralny chaos

Dawid Krakowiak, partner, head of Energy & Environment w Deloitte Legal, krytycznie ocenia proces prac nad krajowymi przepisami.

– Choć rozporządzenie nie wymaga ustawy dla jego bezpośredniego stosowania w Polsce, to absolutnie niezbędne jest wprowadzenie przepisów krajowych, które dostosują zasady i obowiązki wynikające z aktu unijnego do procedur stosowanych w Polsce. Dotyczy to przede wszystkim określenia organów i ich zadań, zasad postępowania i kar. Obowiązująca ustawa, odnosząca się do poprzedniego rozporządzenia, nie jest wystarczająca. Dla organów i przedsiębiorców nieprzyjęcie nowej ustawy w najbliższym czasie oznaczać będzie proceduralny chaos i niejasność co do spoczywających na nich obowiązków – tłumaczy Dawid Krakowiak.

Ekspert zwraca uwagę, że nawet zrewidowany projekt pozostawia wiele do życzenia.

– Obecna wersja uwzględnia jedynie część zgłaszanych uwag. Spośród najważniejszych nieuwzględnionych wskazać można np. po-

zostawienie ograniczonego katalogu form gwarancji finansowej wbrew licznym postulatom rynku. Wątpliwości budzi też procedura zapewnienia bezpiecznego przechowywania odpadów w razie ujawnienia nielegalnego przemieszczania – chodzi m.in. o możliwości działania takich organów jak Inspektorat Transportu Drogowego i o rolę GIOŚ w opiniowaniu wniosków innych podmiotów. To tylko dwie krople w morzu potrzeb biznesu zaangażowanego w transgraniczne przemieszczanie odpadów – podkreśla Krakowiak.

Tony nielegalnych odpadów

Kontekst legislacyjny wyścigu z czasem jest poważniejszy, niż mogłoby się wydawać. Jak czytamy w ocenie skutków regulacji projektu, GIOŚ zidentyfikował już 21 lokalizacji, gdzie zalega ok. 2,5 tys. t odpadów z nielegalnego przemieszczania – koszt ich usunięcia szacowany jest na 5,9 mln zł. Do tego dochodzi 15,1 tys. t odpadów nielegalnie wysłanych z Niemiec (ok. 32,6 mln zł), których dotyczy polska skarga do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W 2024 r. do GIOŚ wpłynęło ponad 300 zaawizacji o nielegalnym przemieszczaniu.

Bez sprawnych procedur krajowych obciążenia te będą narastać. Projekt musi jeszcze przejść przez komitet stały Rady Ministrów, Radę Ministrów, Sejm i Senat oraz uzyskać podpis prezydenta. Do tego czasu branża działa w zawieszaniu między starym prawem a nowym unijnym obowiązkiem. ©

Etap legislacyjny

Projekt w uzgodnieniach, konsultacjach społecznych i opiniowaniu.



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Index Kancelarii i Prawników Przyszłości.

KONKURS W ramach pierwszej edycji Indexu Kancelarii i Prawników Przyszłości uhonorowaliśmy te podmioty i osoby, które najlepiej radzą sobie w dynamicznie zmieniającej się technologicznej rzeczywistości

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Do rozdania nagród w ramach pierwszej edycji konkursu doszło w zeszłą środę w bibliotece Szkoły Głównej Handlowej. Ponad 200 zgłoszeń ocenialiśmy w 12 perspektywicznych dziedzinach – od AI & legaltech do prawa własności intelektualnej w erze cyfrowej. Wyróżnikiem konkursu było to, że typowaliśmy w nim nie tylko kancelarie i ich prawników, lecz także najlepsze zespoły prawne przedsiębiorstw. Tutaj obowiązywało sześć osobnych kategorii, takich jak innowacyjny dział prawny oraz M&A i transakcje korporacyjne.

Nasz Index jest pierwszym pomiarem pokazującym, gdzie znajdują się liderzy: kancelarie, zespoły i prawnicy, którzy szybciej niż inni potrafili się dostosować do postępu regulacyjnego i technologicznego – tłumaczy Tomasz Pietryga, redaktor naczelny Dziennika Gazety Prawnej. Intencją jest to, by zainaugurowany właśnie projekt stał się wydarzeniem cyklicznym.

Prawnik, który nadąża za zmianą

O tym, jak istotne jest, by za zmianami technologicznymi nie gonić, ale je współtworzyć, podczas środowej gali rozdania nagród mówił rzecznik praw obywatelskich, prof. Marcin Wiącek. Jego zdaniem ta właśnie idea przyswiewcała organizacji konkursu, bowiem docenia on zdolności do działania w tych obszarach, w których standardy dopiero się kształtują.

To jest dokładnie ta przestrzeń, w której najbardziej potrzeba prawnika, który myśli nie tylko paragrafem, ale również sumieniem. Bardzo łatwo dzisiaj popaść w euforię nowych technologii, ale jeszcze łatwiej w jej przeciwieństwo, w lęk, który paraliżuje. Prawnicy są w wyjątkowej sytuacji, aby zrobić jeszcze coś innego. Świadomie, krytycznie i mądrze towarzyszyć zmianom, które zachodzą – tłumaczył prof. Wiącek.

By zilustrować wagę tych zmian, rzecznik wskazał na trzy różne obszary związane z postępowaniem technologii.

Po pierwsze, kto odpowiada, gdy decyzję



o człowieku podejmuje nie drugi człowiek, ale urządzenie cyfrowe? Algoritm odmawia kredytu, system scoringowy odsiewa kandydatów na etapie rekrutacji, model rozpoznawania twarzy wskazuje niewłaściwą osobę. To nie są scenariusze science fiction, to są sprawy, które już dzisiaj pojawiają się na wokedach sądów i na biurkach rzeczników praw obywatelskich w wielu państwach – mówił. Profesor Wiącek stawiał również pytanie, czy bezpieczeństwo cyfrowe jest dzisiaj prawem człowieka.

Ja twierdzę, że tak. Podajmy przykład: szpital pada ofiarą ataku ransomware, samorząd traci dane mieszkańców, ofiara przestępstwa boi się zgłosić sprawę, bo nie ufa, że jej dane będą bezpieczne. Cyberbezpieczeństwo dzisiaj przestało być sprawą informatyków, staje się testem dojrzałości państwa – tłumaczył.

Po trzecie – czy transformacja cyfrowa

zostawi kogoś za sobą? Przedsiębiorca, który nie radzi sobie z nowymi obowiązkami ESG, starszy człowiek, który nie korzysta z profilu zaufanego, a do urzędu nie może dojechać, bo jego gmina nie organizuje transportu publicznego. Pracownik, którego zawód znika – wymienił RPO. I podkreślił, że każda z tych sytuacji ma wspólny mianownik – takie osoby sięgną właśnie po pomoc prawnika.

Jak traktować AI

Jak wdrażać natomiast rozwiązania związane ze sztuczną inteligencją w samych kancelariach prawnych? Przede wszystkim ze świadomością, do czego mogą się przydać. O tym właśnie podczas specjalnej debaty rozmawiali przedstawiciele sektora publicznego i prywatnego.

Można by pomyśleć, że z racji zajmowanej przeze mnie funkcji powinienem się sztuczną inteligencją zachwycać, ale jako że rozumiem, jak

ona działa, i rozumiem, jak ona nie działa, to wiem, że hurraoptyzm nie jest najlepszym rozwiązaniem – stwierdził prof. Jan Kozak, dyrektor Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytutu Sztucznej Inteligencji i Cyberbezpieczeństwa. Jak dodawał, wielu ludzi, którzy poszli drogą hurraoptyzmu, właśnie z niej wraca.

bym się chociażby o młodych prawników, którym zabraknie zadań do wykonywania. Wydaje mi się, że po prostu zmienią ich zakres – dodał.

Poparcie dla tych słów wyraził dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju prof. Jerzy Małachowski.

Szereg lat pracuję nad zagadnieniami matematycznymi i wiem,



Index Kancelarii i Prawników Przyszłości

Law, Technology & Innovation



Bo jak działa sztuczna inteligencja? Mówiąc najprościej, na podstawie dużych baz danych model „losuje” kolejne słowa, jedno po drugim. I co, jeśli wylosuje źle? Tutaj, na samym końcu, zawsze potrzebny jest człowiek. Dlatego też nie obawiał-

jaka jest wartość danych modelu. Z wartością daną mamy do czynienia do momentu, kiedy całym procesem steruje człowiek – wskazał.

Tempo zmian związanych ze sztuczną inteligencją, liczonych w miesiącach, nie latach, ak-

centował przewodniczący rady Fundacji IT Leader Club Polska Arkadiusz Lefanowicz. Dlatego właśnie, jak tłumaczył, nie wolno pomijać zagrożeń związanych z tzw. shadow AI, czyli nieautoryzowanym korzystaniem z narzędzi sztucznej inteligencji.

Regulaminy wszystkich modeli są takie, że wszystkie dane, które państwo udostępnia, są danymi publicznymi. Chodzi o to, że mogą być wykorzystane – podkreślił.

Jak więc w obecnym otoczeniu regulacyjnym traktować narzędzia AI?

Zdaniem Bartosza Sokolińskiego, dyrektora ds. rozwiązań AI w Banku Ochrony Środowiska – na razie dokładnie tak samo, jak młodego, „nieopierzonego” pracownika. Paradoksem jest fakt, że to właśnie młodzi, niedoświadczeni prawnicy wskazywani są jako ta grupa, która na rewolucji technologicznej straci najszybciej. Zdaniem Sokolińskiego scenariusz zastąpienia ich przez AI jest jednak mało prawdopodobny – w praktyce sprowadzi się to po prostu do przebudowania formy współpracy.

Kto wśród wyróżnionych?

Rynek prawniczy zachłysnął się nową rewolucją technologiczną – i słusznie – ale z perspektywy czasu nie można pomijać także jej negatywnych konsekwencji – wskazuje redaktor naczelny Dziennika Gazety Prawnej Tomasz Pietryga. Jego zdaniem tylko całościowa ocena pozwoli odpowiedzieć na pytanie o to, jaki będzie rynek prawniczy przyszłości.

Kategorie, w których w ramach Indexu oceniane były kancelarie prawne, objęły: AI & legaltech, cyber & data, prawo nowych technologii, white-collar & compliance, prawo pracy przyszłości, energetykę i zieloną transformację, defence & obronność, prawo migracyjne i mobilności międzynarodowej, prawo własności intelektualnej w erze cyfrowej, prawo medyczne i biotechnologiczne, prawo fintech, krypto i tokenizacji oraz prawo infrastrukturalne i inwestycji strategicznych.

Taki podział miał odzwierciedlać najważniejsze kierunki rozwoju współczesnego rynku prawnego oraz wyzwania, przed którymi stoją

Pierwsza edycja za nami

biznes, państwo i społeczeństwo. Łączą one bowiem obszary związane z technologią, cyfryzacją i bezpieczeństwem z tematami o strategicznym znaczeniu gospodarczym i społecznym. Pokazują również, że rola prawa coraz częściej wykracza poza tradycyjne doradztwo i staje się kluczowym elementem wspierania innowacji, zarządzania ryzykiem, zapewniania zgodności regulacyjnej oraz budowania stabilności i konkurencyjności gospodarki.

Spośród kancelarii prawnych najwięcej wyróżnień otrzymały CMS Cameron McKenna Nabarro Olswang Pośniak i Bejm, Domański Zakrzewski Palinka oraz DLA Piper Giziński Kycia (odpowiednio 12, 10 i 8). Ta pierwsza została wytypowana m.in. w dziedzinie cyber & data oraz prawa nowych technologii. DZP otrzymało rekomendację m.in. w kategorii AI & legaltech oraz white-collar & compliance,



Dot. Maciej Stanik

a DLA Piper – m.in. w prawie fintech, krypto i tokenizacji oraz prawie migracyjnym i mobilności międzynarodowej. Z kolei rekomendację indywidualną w danej kategorii otrzymało aż 39 praw-

ników, przy czym jedna osoba – mec. Agnieszka Zaborowska z kancelarii Zaborowska Kancelaria Adwokacka – otrzymała dwie rekomendacje.

Liderami wśród zespołów prawnych firm

zostały Grupa Ferrero i polski oddział Bridgestone Europe, które otrzymały po trzy wyróżnienia. Oba zespoły dostały je m.in. w kategoriach compliance/za-
rządzanie etyką i ryzy-

kiem oraz doskonałość operacyjna. Tuż za liderami, z dwoma wskazaniami, uplasowały się działy prawne Grupy Pracuj S.A., Nest Banku S.A. i Wonga.pl oraz Novum Finance. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

PREZENTACJA

Zespół Nordei w Polsce rewolucjonizuje obsługę prawną

W pierwszej edycji Indeksu Kancelarii i Prawników Przyszłości DGP została nagrodzona m.in. Nordea. Doceniono stworzenie nowoczesnego, efektywnego i skalowalnego modelu świadczenia usług w tak dużej organizacji. Usługi z Polski są świadczone dla całej grupy.

Zmiana w przypadku Nordei oznaczała przejście od czteroosobowego zespołu o charakterze głównie administracyjno-wspierającym do liczącej prawie 20 osób struktury funkcjonalnej, działającej blisko kluczowych procesów biznesowych. Zespół tworzą specjaliści z różnych obszarów, którzy współpracują z poszczególnymi działami w całej Grupie Nordea. Powołano do życia prawniczy hub świadczący wsparcie prawne dla klientów wewnętrznych nie tylko w kraju.

– Był to efekt konsekwentnie budowanej pozycji i wieloletniej pracy naszego zespołu. Polscy prawnicy proaktywnie angażowali się we wsparcie kolegów z innych krajów, szczególnie w obszarach takich jak negocjowanie umów IT czy ochrona danych osobowych. Zaczynaliśmy od mniejszych inicjatyw i dodatkowego wsparcia, a o zbudowaniu zaufania zdecydowały przede wszystkim jakość pracy, terminowość i partnerskie podejście do współpracy – mówi w rozmowie z DGP Adam Chudziński z zespołu prawnego Nordei w Polsce.

Wspólne otoczenie regulacyjne w UE pozwala wykorzystywać te same standardy i kompetencje na rzecz różnych rynków.

Transformacja przyniosła innowacje technologiczne i procesowe. Przykładem jest Centralized TIA – autorskie narzędzie opierające się na odpowiednio zaprojektowanych formularzach i zestawie pytań, które pozwalają już na wstępnym etapie zidentyfikować potencjalne ryzyka oraz wskazać dalsze kroki postępowania.

– Kluczem było przede wszystkim bardzo dobre zrozumienie procesów oraz analiza powtarzających



Dot. Maciej Stanik

się pytań i potrzeb biznesu. W naszym podejściu obowiązuje prosta zasada: jeśli na to samo pytanie odpowiadamy wielokrotnie, warto zastanowić się, czy dany proces można uprościć lub częściowo zautomatyzować – tłumaczy Adam Chudziński.

Podkreśla jednocześnie, że automatyzacja nie zastępuje kontroli prawnej, ale pozwala lepiej wykorzystywać kompetencje zespołu i skoncentrować je na bardziej złożonych zagadnieniach.

Równolegle wdrożono platformę wiedzy działającą w formacie praktycznego Q&A oraz udostępniono w intranecie gotowe wzory i szablony dokumentów. Zostały one przygotowane prostym językiem, z wykorzystaniem podejścia legal design, co pozwala pracownikom szybciej i bezpieczniej prowadzić typowe sprawy biznesowe bez każdorazowego angażowania prawników. Jak podkreśla Adam Chudziński, regulaminy czy umowy napisane hermetycznym językiem często prowadzą do błędnych interpretacji i dodatkowych pytań.

– Biznes szybko docenił prostszy język, co przełożyło się na sprawniejsze podejmowanie decyzji – wskazuje.

Ważną innowacją organizacyjną było utworzenie w ramach struktury prawnej Branch Management Office (BMO). Ten pięcioosobowy zespół odpowiada za administrację całego oddziału Nordea w Polsce, dba o ciągłość procesów decyzyjnych oraz właściwe

osadzenie decyzji w obowiązujących zasadach i regulacjach. Dodatkowo wdrożono model „one point of contact”, w którym BMO, wykorzystując centralne środowisko informacyjne SharePoint, stało się punktem kontaktu dla prawie 6 tys. pracowników w sprawach administracyjnych i zarządczych.

– Umieszczenie biura zarządzania oddziałem w dziale prawnym daje nam szerszą perspektywę, uwzględniającą nie tylko cele biznesowe, ale także zgodność regulacyjną i ryzyko. W przeciwieństwie do klasycznego modelu, w którym aspekty prawne pojawiają się na końcu procesu, u nas są one integralną częścią podejmowania decyzji od początku, ponieważ aspekty biznesowe, operacyjne i regulacyjne analizujemy równolegle. Dzięki temu działamy szybciej i bardziej świadomie – wyjaśnia Iwona Świderek i Martyna Smaglińska z zespołu prawnego Nordei w Polsce w rozmowie z DGP.

Odnosząc się do skali działania pięcioosobowego zespołu, wskazują, że pierwszym krokiem było uporządkowanie wszystkich procesów w oddziale Nordea w Polsce. Pozwoliło to zbudować bazę wiedzy, dzięki której pracownicy w pierwszej kolejności sami znajdują odpowiedzi na platformie SharePoint, a do BMO trafiają wyłącznie złożone kwestie.

Nowoczesne podejście do roli działu prawnego w Nordea podkreśla również fakt, że dyrektorką oddziału w Polsce jest radczyni prawna Agnieszka Dziegielewska-Jończyk, pełniąc jednocześnie funkcję general counsel.

– To pokazuje, że rola prawnika w nowoczesnej organizacji bardzo się zmienia – z funkcji kontrolnej w strategicznego partnera biznesu. Taki styl przywództwa buduje kulturę większego zaufania, dialogu i odpowiedzialności. Pokazuje też, że kompetencje prawnicze mogą być dużym atutem w zarządzaniu, szczególnie w sektorach silnie regulowanych, takich jak bankowość. W Nordei prawo nie jest postrzegane jako blokada, ale jako narzędzie pomagające rozwijać biznes w bezpieczny i zrównoważony sposób – podsumowują przedstawicielki Nordei. Michał Perzyński

Materiał powstał we współpracy z Nordea

Rząd spiera się o zakaz najmu krótkoterminowego

TURYSTYKA Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej chciałoby, aby gminy jeszcze w tym roku mogły wprowadzać strefy z zakazem najmu krótkoterminowego. **Resort sportu i turystyki obstaje przy 2029 r.**

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Spór dotyczy projektu ustawy o zmianie ustawy o usługach hotelarskich oraz usługach pilotów wycieczek i przewodników turystycznych oraz niektórych innych ustaw. Ma on uporządkować funkcjonowanie w Polsce najmu krótkoterminowego, a tym samym ograniczyć zjawisko szarej strefy w zakresie świadczenia usług hotelarskich. Ponadto dostosuje krajowe przepisy do unijnego rozporządzenia STR 2024/1028, które weszło w życie 20 maja br. (nakazuje ono m.in. nadawanie specjalnych numerów mieszkaniom, w których realizowany jest najem krótkoterminowy).

Nowelizacja doprecyzowuje pojęcie usług hotelarskich, za które będzie uznawane wynajmowanie m.in. mieszkań czy pokoi na krócej niż 30 dni, w tym w ramach najmu krótkoterminowego. Obok funkcjonujących Centralny Wykaz Turystycznych Obiektów Noclegowych, w którym ewidencjonowane będą tzw. inne obiekty świadczące usługi hotelarskie. Rejestracja będzie obowiązkowa, konieczne będzie również przedłożenie regulaminu porządkowego i oświadczenia o spełnie-

niu wymagań przeciwpożarowych (czy sanitarnych. Wójtowie (burmistrzowie, prezydenci miast) będą nadawali tym obiektom indywidualne numery identyfikacyjne.

Spór o termin

W rządzie jest zgoda co do tego, że rynek najmu krótkoterminowego wymaga uregulowania. Spór dotyczy jednak terminu wejścia w życie projektowanego art. 44b. Zakłada on, że rada gminy na wniosek wójta (burmistrza, prezydenta miasta) będzie mogła w drodze uchwały ustalić strefę, w której wyłączona będzie działalność innych obiektów świadczących usługi hotelarskie – czyli strefę z zakazem najmu krótkoterminowego. Gmina będzie mogła przy tym powołać się zarówno na chęć ochrony zabytkowego charakteru danego budynku, jak i na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Trudno spodziewać się, aby z takiego narzędzia korzystały małe gminy turystyczne – w większym stopniu czekają one na wprowadzenie opłaty turystycznej. Natomiast w dużych ośrodkach będzie możliwość wydzielenia takich stref np. na osiedlach mieszkalnych, w nieturystycznych częściach miast (pisaliśmy o tym w artykule „Na zakaz najmu krótkoterminowego postawią głów-

nie duże miasta”, DGP nr 245/2025).

Ministerstwo Sportu i Turystyki, które przygotowało projekt, chce uregulować rynek już w tym roku, ale uprawnienia dla rad gmin miałyby wejść w życie 1 stycznia 2029 r. „Wejście w życie zmian ma charakter tzw. kroczący. Najpierw wchodzi zasadnicze zmiany w głównym dokumencie, potem możliwość wyznaczania stref, która nastąpi po odpowiednim nasyceniu rynku” – czytamy w uzasadnieniu. Resort sportu argumentuje, że vacatio legis jest konieczne ze względu na zakres ingerencji w działalność obiektów.

– Takie zabezpieczenie zaplanowane przez rząd wydaje się racjonalne i zasadne. Daje to osobom prowadzącym biznes czas na spokojne przygotowanie się na zmianę działalności lub jej przeniesienie. Do rozważenia pozostaje kwestia, czy konieczne są dwa lata vacatio legis, czy może wystarczyłby rok – ocenia Justyna Rządyczko z wrocławskiego magistratu.

– Ponieważ to niejedynie planowane zmiany w tym obszarze, potrzebny jest odpowiedni czas, by rynek mógł się do nich przygotować, a samorządy opracować lokalne zasady i przeprowadzić konsultacje, szczególnie w sprawie ewentualnych stref z ogra-

niczeniami najmu. Na dziś trudno jeszcze określić, jak długi powinien być okres przejściowy – uważa z kolei Tomasz Augustyniak, wiceprezydent Gdyni.

Jednak Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej (MFIPR) w uwagach zgłoszonych do projektu opowiedziało się za jednoczesnym wejściem w życie wszystkich projektowanych regulacji. Resort uważa, że przepisy powinny zacząć obowiązywać bez zbędnej zwłoki i przekazywać uprawnienia radom gmin od momentu wejścia w życie ustawy, ale pozostawiać w ich gestii decyzję o terminie ustanowienia stref zakazu najmu krótkoterminowego, zgodnie z konstytucyjną zasadą pomocniczości.

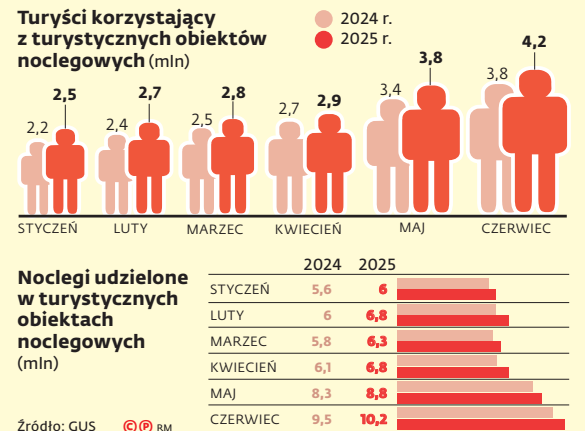
„Zastosowany w projekcie ustawy odgórny trzyletni okres przygotowawczy należy uznać za nieproporcjonalny i osłabiający wpływ projektowanego działania” – oceniła w piśmie skierowanym do sekretarza Stałego Komitetu Rady Ministrów Katarzyna Pełczyńska-Nalecz, szefowa MFIPR.

Co ze wspólnotami

Kością niezgody jest również rola wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni. MFIPR chce, aby miały one możliwość wydawania zgód na najem krótkoterminowy w budynkach. Resort sportu w projekcie dopuścił tylko możliwość zawieszenia przez nie (a także przez mieszkańców) o przeprowadzenie kon-

Wykorzystanie obiektów turystycznych

Jak podaje GUS, w I poł. 2025 r. z turystycznych obiektów noclegowych w Polsce skorzystało 18,9 mln turystów, którym udzielono 44,9 mln noclegów. W porównaniu z analogicznym okresem 2024 r. było to więcej odpowiednio o 11,6 proc. i o 8,5 proc. Stopień wykorzystania miejsc noclegowych jednak nieznacznie spadł – z 37 do 36,9 proc. W całym 2024 r. z turystycznych obiektów noclegowych w Polsce skorzystało 38,8 mln turystów, którym udzielono 97,6 mln noclegów.



troli obiektów świadczących takie usługi. Propozycję MFIPR uznał za „istotną ingerencję w prawo własności”, która mogłaby godzić w konstytucję. – Wspólnoty mieszkaniowe powinny mieć realny wpływ na możliwość prowadzenia najmu krótkoterminowego w budynkach mieszkalnych. Działalność tego typu może bowiem oddziaływać na bezpieczeństwo, porządek oraz komfort życia mieszkańców – komentuje Katarzyna Izydorska z wydziału działalności gospodarczej i rolnictwa Urzędu Miasta Poznania. Podobne głosy płyną z Gdyni.

– Warto rozważyć rozwiązania, które dawałyby by wspólnotom mieszka-

niowym wpływ na decyzję o prowadzeniu najmu krótkoterminowego w budynku. Nie powinien to jednak być głos decydujący, ale jeden z elementów branych pod uwagę – mówi Tomasz Augustyniak. Dodaje, że efektem wejścia w życie nowych przepisów nie powinno być całkowite zakazanie najmu krótkoterminowego, a jego uporządkowanie.

Jak poinformował DGP resort funduszy, jego uwagi nie zostały uwzględnione i będą zgłaszane na kolejnym etapie prac. Pozostałe ministerstwa zaakceptowały projekt. ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy został rozpatrzonej przez Stały Komitet Rady Ministrów

Postępowania dyscyplinarne nauczycieli będą poprzedzone mediacjami

OŚWIATA

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Przyspieszenie postępowań wyjaśniających i dyscyplinarnych prowadzonych wobec nauczycieli, a także zwiększenie ich przejrzystości i profesjonalizmu – takie m.in. mają być efekty zmian w planowanej nowelizacji Karty Nauczyciela.

W wykazie prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów pojawiły się założenia zmian w pragmatyce zawodowej nauczycieli odnoszące się do odpowiedzialności dyscyplinarnej osób uczących w samo-

ządowych szkołach i przedszkolach. Rozwiązania zostały uzgodnione z oświatowymi związkami zawodowymi podczas prac specjalnego zespołu, który działa przy resorcie edukacji. To jedno z niewielu zagadnień, co do którego obu stronom udało się porozumieć. Proponowane zmiany mają zostać przyjęte przez Radę Ministrów najpóźniej do końca roku.

– Trochę mnie to dziwi, że trzeba na to czekać tak długo. Wystarczyło przecież tylko powrócić do rozwiązań, które wprowadziła wcześniej minister edukacji Anna Zalewska. Wtedy

stosowano zwykle kary porządkowe, a dopiero w poważniejszych sprawach kierowano je do rzecznika dyscyplinarnego nauczycieli – mówi Krzysztof Baszczyński, były członek zespołu ze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ministerstwo Edukacji zaproponowało, aby dyrektorzy placówek oświatowych nie kierowali wszystkich spraw do rzeczników dyscyplinarnych, ale przekazywali je do mediacji, co ma ułatwić rozwiązywanie konfliktów w środowisku szkolnym oraz ograniczyć eskalację sporów. Tylko w przypadku

popęnienia czynu naruszającego prawa i dobro dziecka nadal byłby o tym powiadamiany rzecznik dyscyplinarny. Jednocześnie jednak strony będą informowane o skierowaniu sprawy do mediacji, a następnie o jej wyniku. Mediacja będzie dobrowolna, a czas jej trwania nie będzie dłuższy niż 30 dni. Mediację będzie prowadzić osoba, która nie została skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe oraz nie została prawomocnie ukarana karą dyscyplinarną. Dodatkowo na wskazanego

mediatora musi zgodzić się nauczyciel, a także osoba pokrzywdzona.

Jeśli w wyniku mediacji zostanie zawarta ugoda, a czyn, którego dopuścił się nauczyciel, łączy się z nieznacznym stopniem godności zawodowej lub obowiązkiem, rzecznik dyscyplinarny, za zgodą organu, który go powołał, będzie mógł umorzyć postępowanie wyjaśniające bez przeprowadzania dalszych czynności albo przeprowadzić postępowanie wyjaśniające i skierować wniosek do komisji dyscyplinarnej o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

W projekcie nowelizacji ma się też znaleźć zapis mówiący o obowiązku zawiadamiania rzeczników dyscyplinarnych przez organy sprawujące nadzór pedagogiczny o podejrzeniu popełnienia przez nauczyciela lub dyrektora szkoły czynu naruszającego prawa i dobro dziecka. Taki obowiązek zaistnieje, jeśli organ uzyska informację o naruszeniu w toku sprawowania kontroli kuratorskiej. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Układy zbiorowe wróciły do gry? Są powody do optymizmu

PRAWO PRACY Ponad 700 zgłoszeń dotyczących układów zbiorowych i porozumień zbiorowych wpłynęło do resortu pracy od wejścia w życie nowej ustawy. O sukcesie reformy zdecyduje to, czy przepisy przełożą się na **trwałe zmiany w firmach**

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Nowa ustawa dotycząca układów zbiorowych pracy i porozumień zbiorowych obowiązuje od 13 grudnia 2025 r. Jednym z jej głównych celów było uproszczenie procedur rejestracyjnych oraz zwiększenie liczby rokowani zbiorowych w Polsce. Zamiast papierowej rejestracji pojawiły się zgłoszenia elektroniczne.

– Trzeba oddać ministrowi, że wsłuchało się w głos partnerów społecznych. Uproszczenie procedury rejestracyjnej niewątpliwie jest zaletą nowych przepisów – ocenia dr Błażej Mądrzycki, wiceprzewodniczący OPZZ.

Na razie system działa jednak w okresie przejściowym – docelowa Krajowa Ewidencja Układów Zbiorowych Pracy jeszcze nie funkcjonuje. Do czasu jej uruchomienia zgłoszenia dotyczące układów zbiorowych pracy, porozumień zbiorowych oraz protokołów dodatkowych są przesyłane elektronicznie bezpośrednio do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Dokumenty muszą zostać opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub pod-

pisem zaufanym oraz zawierać cyfrowe odzwierciedlenie treści układu lub porozumienia.

Problemy ze zgłoszeniami

Pierwsze miesiące funkcjonowania nowych zgłoszeń pokazały jednak także problemy. Jak wskazuje ministerstwo w odpowiedzi na pytania DGP, najczęstsze błędy dotyczą braku skanu układu lub porozumienia, niepełnych danych czy braku podpisu elektronicznego. Jeśli zgłoszenie nie zawiera tych kluczowych elementów, to strona zgłaszająca – pracodawca – jest proszona o uzupełnienie informacji. Część firm przesyła też dokumenty, których ustawa nie wymaga, jak np. upoważnienia, odpisy z KRS, wypisy z rejestrów związkowych, uchwały itp. Takie zgłoszenia są potwierdzane jako prawidłowo dokonane, jednak – jak informuje resort – załączanie dodatkowych dokumentów nie jest konieczne.

Większa aktywność wokół dialogu

Ekspertki są ostrożne w ogłaszaniu sukcesu reformy, ale jednocześnie przyznają, że wokół układów zbiorowych zaczęło się coś dziać.

– Liczby pokazują pewną aktywność, ale w dużej mierze dotyczy ona spraw związanych z już istniejącymi układami i porozumieniami. Widać natomiast, że strona związkowa uważniej przygląda się nowym przepisom i w niektórych firmach próbuje wykorzystać je jako impuls do rozmów z pracodawcami – mówi Sławomir Paruch, radca prawny i partner w kancelarii PCS Paruch Stępień Kanclerz.

Jego zdaniem z perspektywy rynku nie widać jednak fundamentalnej zmiany podejścia po stronie pracodawców.

– Przede wszystkim wynika to z tego, że związki zawodowe mają niską reprezentację pracowników i nie stanowią realnego przedstawicielstwa ogółu załogi. Dlatego w większości firm podstawą regulowania zasad zatrudnienia pozostają regulaminy wewnętrzne, polityki i procedury, bo są rozwiązaniami elastycznymi i łatwiejszymi do bieżącego zarządzania – dodaje.

Na inny aspekt zwraca uwagę dr Błażej Mądrzycki, który podkreśla, że same dane o liczbie zgłoszeń nie pozwalają jeszcze ocenić rzeczywistej skali zmian na rynku pracy.

– Trudno dziś udzielić jednoznacznej odpowiedzi, czy po pięciu miesiącach obowiązywania ustawy można mówić o ożywieniu dialogu społecznego. Tak naprawdę nie wiemy, jak zwiększył się zakres objęcia rokowaniem zbiorowymi, czyli ilu pracowników realnie zostało nimi objętych i czego dokładnie dotyczą zawarte porozumienia. Dla porównania warto spojrzeć na Rumunię, która po wdrożeniu dyrektywy informuje już o ponad 40-procentowym objęciu pracowników rokowaniem zbiorowymi. To będzie realny sukces. W Polsce punktem wyjścia było ok. 13 proc. objęcia, więc kluczowe pytanie brzmi, jaki poziom mamy dziś. To będzie rzeczywista odpowiedź na pytanie, czy doszło do ożywienia dialogu społecznego – uważa dr Mądrzycki.

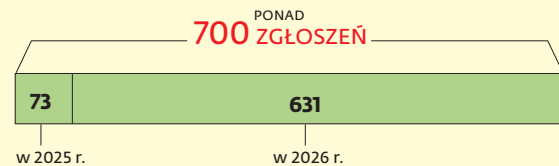
Pracodawcy nadal są ostrożni

Mimo pierwszych oznak większej aktywności pracodawcy nadal podchodzą do układów zbiorowych z dużą ostrożnością.

– Z punktu widzenia pracodawców układ zbiorowy jest dużym i długoterminowym zobowiązaniem, dlatego decyzje o ich zawarciu nie zapadają pochopnie. Problemem bywa nie tyle samo zawarcie układu, co późniejsze dostosowanie go do zmieniającej się sy-

Liczba układów zbiorowych pracy i porozumień zbiorowych

zgłoszonych od 13 grudnia 2025 r. do 19 maja 2026 r.

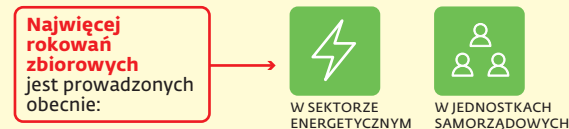


w tym:

ok. 300 PROTOKOŁÓW DODATKOWYCH DO ZAKŁADOWYCH UKŁADÓW ZBIOROWYCH PRACY	prawie 200 POROZUMIEŃ ZBIOROWYCH	24 NOWE ZAKŁADOWE UKŁADY ZBIOROWE PRACY
---	--	--

Pozostałe zgłoszenia dotyczyły m.in.:

- wypowiedzenia układu zbiorowego pracy,
- rozwiązania lub odstąpienia od stosowania układu,
- wstąpienia w prawa strony układu,
- zawarcia protokołu dodatkowego do porozumienia zbiorowego.



Źródło: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

RM ©

tuacji firmy, na przykład finansowej. Jeśli strony nie są w stanie uzgodnić zmian, pracodawcy często zostaje bardzo daleko idące rozwiązanie, czyli wypowiedzenie całego układu. To sprawia, że dla wielu firm układ zbiorowy nadal jest instrumentem mało elastycznym i trudnym do pogodzenia z bieżącymi potrzebami biznesu – zauważa Kinga Ciosk, starsza prawniczka w kancelarii PCS Paruch Stępień Kanclerz. Oprócz ustawy został też opracowany Krajowy

Plan Działań na rzecz Wspierania Rokowań Zbiorowych. Zakłada on zwiększanie liczby pracowników objętych rokowaniem zbiorowymi i stworzenie systemu zachęt do zawierania układów.

– Sam plan jest potrzebny i to krok w dobrą stronę. Najważniejsze będzie jednak to, czy uda się go skutecznie wdrożyć i czy za deklaracjami pójdą konkretne działania wspierające dialog społeczny – wskazuje dr Mądrzycki. ©

Korespondencja z urzędem ds. cudzoziemców pod ostrzałem cyfrowych oszustów

PROCEDURY

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Obowiązkowa cyfryzacja wniosków pobytowych miała usprawnić procedury, ale już na starcie przyciągnęła cyberprzestępców. Pojawiły się pierwsze fałszywe e-maile ze złośliwym oprogramowaniem. Biznes apeluje o lepsze uwierzytelnianie rządowej korespondencji.

Start pod koniec kwietnia oficjalnego portalu do elektronicznego składania wniosków pobytowych dla cudzoziemców (tzw. MOS-u) już zdążył ujawnić ciemną stronę tego rozwiązania. Jak sygnalizują pracodawcy i kancelarie prawne, pojawiły się e-maile phi-

shingowe podszywające się pod korespondencję z MOS.

– E-maile dotyczą podpisania załącznika nr 1, gdzie jest link do portalu dla pracodawcy. Jeśli ktoś nie sprawdzi adresu, z którego wysłany jest komunikat MOS, i kliknie w e-mail phishingowy, to jest ryzyko zainstalowania szkodliwego oprogramowania – ostrzega Nadia Winiarska, zastępca dyrektora departamentu pracy w Konfederacji Lewiatan.

Na pojawienie się pierwszych prób oszustw zwraca uwagę również Michał Wysłocki, senior manager Zespołu Imigracji EY Polska, ekspert Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych ABSL.

– Oszuści wysyłają e-maile ładując podobne do tych z MOS, ale zawierające linki do złośliwego oprogramowania. Gdyby w korespondencji z MOS znajdowało się chociaż imię i nazwisko cudzoziemca, pracodawca mógłby wstępnie zweryfikować autentyczność e-maila i bezpieczeństwo linku – podkreśla.

Urząd ds. Cudzoziemców, który prowadzi portal, informuje, że dotąd nie otrzymał informacji o przypadkach podszywania się pod komunikację MOS.

– Jeżeli zawiadomienia wpłyną, zostaną zgłoszone zgodnie z procedurami do CSIRT GOV oraz zostaną podjęte inne, niezbędne kroki w celu wyjaśnienia i wyeliminowania takich przy-

padków – zapewnia Katarzyna Siwak z Urzędu ds. Cudzoziemców. Dodaje, że komunikacja e-mailowa MOS jest zabezpieczona zgodnie ze standardami bezpieczeństwa. Doradza jednak firmom, by z rozwagą i ostrożnością korzystały z poczty e-mail, weryfikowały adresy, nie klikały w podejrzaną linki oraz używały aktualnego oprogramowania i zabezpieczeń antywirusowych.

Zgłoszeń na razie nie notuje też CERT Polska NASK. Przyznaje jednak, że aktywności cyberprzestępców można się było spodziewać, bo w przeszłości dochodziło do niej także przy okazji wdrażaniu innych usług rządowych, takich jak KSeF, e-Dorę-

czenia, e-Urząd Skarbowy czy ostatnio mObywatel.

– Zespół monitoruje polską cyberprzestrzeń, przyjmuje zgłoszenia o podejrzanych treściach i skutecznie blokuje dostęp do stron należących do przestępców, choćby za pomocą Listy Ostrzeżeń i współpracy z dostawcami internetu w kraju – wyjaśnia przedstawiciel

zespołu PR i komunikacji zewnętrznej NASK.

Na razie zatem nie ma szans na uwzględnienie postulatów pracodawców, by e-maile w sprawie załącznika były lepiej uwierzytelnione. Być może większa skala oszustw stanie się powodem do rozważenia zmian w korespondencji z firmami. ©



Podatki i Księgowość

– poniedziałkowa **dawka wiedzy**

Wejdź na dgp.pl/newslettery

zapisz się



US	25 MAJA Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)	25 MAJA Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12	25 MAJA Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach	22 CZERWCA Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą	22 CZERWCA Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych
----	---	--	---	--	--

Dziennik Ustaw z 14 maja 2026 r.

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ustawa z 17 kwietnia 2026 r. o zmianie ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej oraz niektórych innych ustaw **Poz. 646**

✚ Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 29 maja 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach

Omówienie: Podmiotami ochrony ludności są m.in. jednostki organizacyjne Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej. Zgodnie z przepisami ustawowymi w celu zapewnienia wykonania zadań ochrony ludności lub obrony cywilnej organy ochrony ludności mogą zawierać porozumienia o wykonywaniu zadań ochrony ludności lub obrony cywilnej z określonymi organizacjami, przedsiębiorcami i innymi podmiotami. Omawiana nowelizacja przewiduje m.in., że porozumienie z podmiotami o zasięgu krajowym zawiera minister spraw wewnętrznych, informując o tym właściwych terytorialnie wójta (burmistrza, prezydenta miasta) i starostę. Wykaz podmiotów, z którymi podpisano porozumienia, podaje się niezwłocznie do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej przez organ, który zawarł porozumienie. Ponadto zgodnie z nowymi unormowaniami szkolenia z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej mogą być również prowadzone przez jednostki organizacyjne podległe ministrowi obrony narodowej lub przez niego nadzorowane w ramach specjalistycznych usług wojskowych, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy o obro-

nie ojczyzny. Nowelizacja przewiduje, że wykonując zadania operatora Systemu Bezpiecznej Łączności Państwowej (SBŁP), minister spraw wewnętrznych może zlecać zadania związane z organizacją, budową, utrzymaniem i modernizacją SBŁP:

- podległym sobie lub nadzorowanym przez siebie organom i jednostkom organizacyjnym;
- jednostkom wojskowym za zgodą ministra obrony narodowej;
- podmiotom, o których mowa w odpowiednich unormowaniach ustawowych, z wyłączeniem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego;
- podmiotom spełniającym łącznie następujące warunki: będącym przedsiębiorcą telekomunikacyjnym lub podmiotem prowadzącym działalność telekomunikacyjną; posiadającym świadectwo bezpieczeństwa przemysłowego pierwszego stopnia, o którym mowa w regulacjach ustawy o ochronie informacji niejawnych; dającym rękojmię należytego wykonywania zadań na rzecz operatora SBŁP.

Zgodnie z nowymi przepisami w celu ochrony ludności przed zagrożeniami powstałymi w wyniku klęsk żywiołowych, zdarzeń o charakterze terrorystycznym lub działań wojennych wykorzystuje się obiekty zbiorowej ochrony i punkty schronienia. Punkty schronienia to miejsca przydatne do tymczasowego ukrycia ludzi, w obiektach budowlanych albo w innych miejscach, zapewniające spełnienie podstawowej funkcji ochronnej przed nagłymi niebezpiecznymi zjawiskami pogodowymi oraz skutkami użycia konwencjonalnych środków rażenia, w szczególności odłamków.

Wykonywanie rybołówstwa

Rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 12 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków przyznawania i wypłaty pomocy finansowej na realizację operacji w ramach Priorytetu 1. Wspieranie zrównoważonego rybołówstwa oraz odbudowy i ochrony żywych zasobów wodnych objętego programem Fundusze Europejskie dla Rybactwa na lata 2021–2027 oraz wysokości tej pomocy **Poz. 647**

✚ Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 15 maja 2026 r.

Omówienie: Pomoc w ramach działania Kontrola i egzekwowanie przepisów wspólnej polityki rybołówstwa przyznaje się na rozwój, wdrażanie i utrzymywanie systemu monitorowania, kontroli lub nadzoru nad wykonywaniem rybołówstwa, w tym zakup fotopułapek, kamer terenowych z detektorami ruchu i trybem nocnym, łódek patrolowych, sonarów i echosond, radiotelefonów, środków transportu oraz wyposażenia osobistego, wykorzystywanych przez Społeczną Straż Rybacką do realizacji jej zadań.

Dziennik Ustaw z 15 maja 2026 r.

Zwolnienia od podatku akcyzowego

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 12 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków stosowania niektórych zwolnień od podatku akcyzowego **Poz. 648**

✚ Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 30 maja 2026 r.

Omówienie: Zwolnienie w przypadku olejów opałowych i olejów napędowych, podlegających znakowaniu i barwieniu, z wyjątkiem wyrobów określonych w odpowiednich przepisach ustawowych, ma zastosowanie pod warunkiem ich prawidłowego oznaczenia i zabarwienia, chyba że zostały one ujawnione w zbiorniku jednostki pływającej podmiotu zużywającego i udowodni on ich nabycie w okolicznościach niewskazujących na możliwość uniknięcia opodatkowania akcyzą oraz ich użycie zgodnie z przeznaczeniem.

Prowadzenie rejestrów

Obwieszczenie ministra sprawiedliwości z 15 kwietnia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie szczegółowego sposobu prowadzenia rejestrów wchodzących w skład Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowej treści wpisów w tych rejestrach **Poz. 649**

Finansowanie zadań oświatowych

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 12 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o finansowaniu zadań oświatowych **Poz. 650**

Dokumentacja medyczna

Obwieszczenie ministra zdrowia z 8 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie rodzajów dokumentacji medycznej służby medycyny pracy, sposobu jej prowadzenia i przechowywania oraz wzorów stosowanych dokumentów **Poz. 651**

Test sprawności fizycznej

Obwieszczenie ministra sprawiedliwości z 30 kwietnia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie przeprowadzania testu sprawności fizycznej w Służbie Więziennej **Poz. 652**

Powiatowy lekarz weterynarii

Obwieszczenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 9 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie określenia spraw rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych przez powiatowego lekarza weterynarii albo urzędowego lekarza weterynarii z upoważnienia powiatowego lekarza weterynarii **Poz. 653**

Dziennik Ustaw z 18 maja 2026 r.

Oddziały o profilu mundurowym

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 14 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia limitu zezwoleń na utworzenie oddziałów o profilu mundurowym w roku 2026 **Poz. 654**

✚ Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 19 maja 2026 r.

Omówienie: W 2026 r. limit zezwoleń na utworzenie oddziałów o profilu mundurowym wynosi 92.

Czas służby funkcjonariuszy

Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 14 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie rozkładu czasu służby funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego **Poz. 655**

✚ Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 2 czerwca 2026 r.

Omówienie: Funkcjonariusz, którego głównym zadaniem jest kierowanie pojazdem, może pełnić służbę do 12 godzin na dobę, w tym kierować pojazdem nie dłużej niż 10 godzin. Czas nieprzerwanego kierowania pojazdem nie może przekroczyć sześciu godzin, po których następuje przerwa trwająca 30 minut. Nowe regulacje przewidują, że funkcjonariusz pełniący służbę na zmiany trwające po 12 lub 24 godziny na dobę może kierować pojazdem nie dłużej niż 10 godzin. Czas nieprzerwanego kierowania pojazdem nie może przekroczyć sześciu godzin, po których następuje przerwa trwająca 30 minut. Funkcjonariusz pełni służbę w podstawowym rozkładzie czasu służby przez osiem godzin dziennie od poniedziałku do piątku. Zgodnie z omawianym rozporządzeniem funkcjonariusz pełniący służbę w podstawowym rozkładzie czasu służby może rozpoczynać służbę między godziną 7.00 a 9.00. W przypadku uzasadnionym potrzebami służby kierownik jednostki organizacyjnej ABW może ustalić w kierowanej przez niego jednostce inne godziny rozpoczynania służby niż wyżej wymienione.

Dziennik Ustaw z 19 maja 2026 r.

Inspekcja Handlowa

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 15 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Inspekcji Handlowej **Poz. 656**

Uczelnie artystyczne

Obwieszczenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 11 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie sposobu podziału środków finansowych dla uczelni artystycznych na utrzymanie i rozwój potencjału dydaktycznego, potencjału badawczego oraz na zadania związane z działalnością kulturalną **Poz. 657**

Doradcy podatkowi

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 14 maja 2026 r. w sprawie wzoru stroju urzędowego doradców podatkowych biorących udział w rozprawach sądowych **Poz. 658**

✚ Wejdzie w życie 1 lipca 2026 r.

Omówienie: W załączniku do rozporządzenia określono wzór stroju urzędowego doradców podatkowych biorących udział w rozprawach sądowych. Toga jest suknią fałdzistą z lekkiej czarnej tkaniny wełnianej lub wełnopodobnej, sięgając powyżej kostek około 25 cm od ziemi. Kołnierz togi jest okrągły, płasko wyłożony, zapinany pod szyją na haftkę. Przy kołnierzu togi jest wszyty żabot z jedwabiu lub tkaniny jedwabnopodobnej w kolorze miodowym. Kołnierz i mankiety togi mają wypustkę o szerokości 0,5 cm z jedwabiu lub tkaniny jedwabnopodobnej w kolorze miodowym. ©

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Końca problemów z wizualizacjami faktur nie widać



PRAKTYKA Dyrektor KIS kwestionuje ich poprawność, gdy zawierają dane odmienne od tych, które są w pliku XML. Tym wymogom nie zawsze jest w stanie sprostać komercyjne oprogramowanie. Ostrożność musi zachować nie tylko wystawca dokumentu, lecz także jego odbiorca



Radostaw Kowalski
doradca podatkowy

Już na etapie wdrażania do polskiego systemu podatkowego faktur ustrukturyzowanych sygnalizowałem, że wizualizacje faktur wystawianych z wykorzystaniem Krajowego Systemu e-Faktur będą przysparzały problemów. Chociażby wypowiadając się w artykule Katarzyny Jędrzejewskiej „KSeF. Kiedy wizualizacja, kiedy wydruk, a kiedy potwierdzenie transakcji?” (DGP nr 242 z 15 grudnia 2025 r.) stawiałem, jak się wtedy mogło wydawać, prowokacyjne pytanie: czym w ogóle jest według prawa ta „wizualizacja faktury”, żeby zabraniać ją przekazywać? Dzisiaj, kilka miesięcy później, problem ten wraca ze zdwojoną siłą. Sęk w tym, że wiele wskazuje na to, że to podatnikom przyjdzie wypić piwo, które zostało nawarzone przez Ministerstwo Finansów.

Dwa różne dokumenty

W istocie to przedstawiciele MF na dość późnym etapie prawnej implementacji fakturowania ustrukturyzowanego zaprezentowali pogląd, który znacznie skomplikował proces wdrażania fakturowania z KSeF u dość dużej grupy podatników. Chodzi o wyraźne stwierdzenie, że wizualizacje faktur offline w relacjach pomiędzy podatnikami polskiego VAT nie mogą być wykorzystywane jako potwierdzenia transakcji aż do momentu przesłania pliku XML z danymi faktury do Krajowego Systemu e-Faktur i nadania dokumentowi numeru KSeF.

Z drugiej strony w resorcie finansów został wymyślony (według deklaracji dla dobra podatników i tylko jako opcja) dokument potwierdzenia transakcji opatrzonego dwoma kodami QR charakterystycznymi dla wizualizacji faktur offline, gdy te są później przekazywane do KSeF. Takie potraktowanie czegoś, co zwykliśmy nazywać wizualizacją faktury ustrukturyzowanej, było dopiero początkiem problemu, zaledwie jego namiastką.

⇒ Jaki ma być zakres danych w wizualizacji faktury ustrukturyzowanej?

Zdawało się, że nie powinno to budzić wątpliwości. W dokumencie takim należy zamieścić dane, które zostały zaprezentowane w elektronicznej (czyli normatywnej) postaci faktury ustrukturyzowanej, lecz ponadto mogą w nim być prezentowane dodatkowe informacje. Kluczowe znaczenie ma jednak to, by owe dodatkowe dane nie stały w sprzeczności z tymi zamieszczonymi w fakturze ustrukturyzowanej. Tylko tyle, ale jak się okazało, aż tyle. Czy pogląd ten jest prawidłowy? Uważam, że tak, zgadzam się z nim w 100 proc.

Ważne: Faktura VAT zawsze miała i ma znacznie szersze zastosowanie, niż przewidział dla niej prawodawca w ustawie o VAT czy w prawie unijnym.

Nie powinno to być żadne zaskoczenie. Przecież katalog normatywnych danych wymaganych prawem podatkowym był i jest dość ograniczony (przy okazji kolejny raz muszę wytknąć prawodawcy, że poszerzając go w ramach nowelizacji wprowadzającej KSeF, uchybił prawu unijnemu). Jednocześnie faktura może być wykorzystana jako skuteczne narzędzie komunikacji pomiędzy podatnikami. Aby daleko nie szukać, chociażby informacja o formie i terminie płatności nie ma swojego prawnego uzasadnienia w ustawie o VAT nawet wówczas, gdy jest to data wyznaczająca dla danej transakcji moment powstania obowiązku podatkowego. Nikt jednak nie bronił podatnikom zamieszczania w dokumencie faktury takich informacji. Warunek zawsze był jeden: nie mogą one być sprzeczne z informacjami podatkowymi, nie mogą poddawać ich treści w wątpliwość.

Wnioski z przeszłości

Trzeba przypomnieć, że od momentu, gdy w znaczeniu prawnym zniknęły oryginały i kopie faktur, nikt nikomu nie bronił – ani formalnie, ani faktycznie (przynajmniej w dominującej praktyce) – przysyłania kolejnych egzemplarzy faktur, a także zamieszczania w nich dodatkowych informacji, np. o zaległościach płatniczych. Tak długo, jak długo tożsamość faktury – identyfikowana jej numerem, danymi stron, kwotami – nie budzi wątpliwości, nie może być mowy o negatywnych implikacjach takiego działania. Zatem nie ma podstaw do traktowania kolejnych prawnie identycznych egzemplarzy jako pustych faktur, z których trzeba zapłacić VAT w trybie art. 108 ustawy o VAT, a za wystawienie lub użycie których można iść na długie lata do więzienia.

Problem multiplikacji egzemplarzy (nie mylić z fakturami!) nie jest nowy. Jego wcześniejsze odsłony związane były z likwidacją zasady oznaczania egzemplarzy faktury jako oryginał i kopia, a także z wprowadzeniem i następnie upowszechnieniem fakturowania elektronicznego. Gdy spojrzymy wstecz, stwierdzimy, że po początkowych obawach i perturbacjach podatnicy doskonale sobie z tym poradzili.

Uwaga! Z tego względu może trochę dziwić to, co się teraz dzieje w temacie wizualizacji faktur po stronie wystawcy. W upowszechnianych obecnie interpretacjach indywidualnych dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej kwestionuje poprawność wizualizacji faktur, które zawierają dane odmienne od tych, które są w pliku XML. Moim zdaniem nie jest

⇒ Czy można odliczyć VAT z faktury offline24 przed nadaniem jej numeru KSeF?

Problem w tym, że dokument taki formalnie nie jest jeszcze doręczony. W odniesieniu do takiej faktury obowiązuje normatywna data doręczenia. Jednak przedstawiciele MF zdają się uważać inaczej. Z udostępnionej na stronach resortu tabeli dotyczącej stosowania znaczników w JPK_V7 wynika m.in., że podatnik dokonujący odliczenia VAT z faktury ma stosować znacznik DI do faktur wystawionych w trybie art. 106nd ustawy o VAT (offline24) oraz art. 106nh ust. 1 ustawy o VAT (niedostępność KSeF), które na dzień przesłania ewidencji nie posiadają numeru KSeF. Pomijając to, skąd w ogóle absurdalny pomysł na stosowanie takiego znacznika, należy stwierdzić, że – wbrew zasadom określonym w ustawie o VAT – powyższe stwierdzenie wskazuje na to, iż podatnik może odliczać VAT, korzystając z faktury offline24 przed jej wysyłką do KSeF, a dostarczonej jako wizualizacja.



to w całości błędny pogląd. Trzeba zastrzec, że wątpliwości co do poprawności takiego dokumentu, który tak naprawdę nie jest podatkowy, mają prawo się pojawiać, jeśli zawiera on dane sprzeczne z tymi w fakturze znajdującej się w KSeF – niespójne w obszarze podatkowym.

⇒ Czy można kwestionować prawidłowość wizualizacji z powodu danych dodatkowych takich jak np. sposób i termin płatności czy opisy pól?

To jest dzielenie włosa na czworo. Według mnie tak długo, jak długo pozycje podatkowe są spójne, o ile nie budzi wątpliwości to, jaka jest ich funkcja według przepisów ustawy o VAT, kwestionowanie ich legalności dokumentu jest niewłaściwe. To jest problem, ale nie natury podatkowej, lecz często gospodarczej itp. Nic do tego organowi podatkowemu, przynajmniej na płaszczyźnie fakturowej!

Jeśli zgadzają się numer faktury, daty, kwoty, to z perspektywy VAT nie powinno być problemu, bo przecież w relacji między podatnikami fakturą jest ta w KSeF. Inne różnice to już kwestia do wyjaśnienia między podatnikami, która może w jakiś sposób wpływać na rozliczenie podatkowe, lecz nie można tutaj mówić o emisji pustej faktury.

Problem w tym, że część kłopotów podatników wynika z tego, że to niektórzy dostawcy oprogramowania nie potrafią przygotować w pełni spójnego produktu, który pozwoli na przygotowanie wizualizacji faktury ustrukturyzowanej zawierającej dane w pełni zgodne z tym, co jest w KSeF, uzupełnione tylko o dodatkowe informacje, którymi wystawca nie musi dzielić się z organem, natomiast chce przekazać kontrahentowi. Po stronie sprzedawcy decyduje wyłączenie to, co jest w KSeF. Tylko tyle i aż tyle.

⇒ Co w sytuacji, gdy sprzedawca wystawi wizualizację z numerem faktury takim jak XML, ale z innymi kwotami?

Moim zdaniem nie może być mowy o pustej fakturze, a po prostu o błędnym działaniu, które prowadzi do wprowadzenia do obrotu dokumentu niebędącego fakturą... Problem w tym, że polski prawodawca

nie skorzystał z możliwości wprowadzenia zasady (a miał takie prawo), według której w relacjach między podatnikami fakturą jest wyłącznie ta ustrukturyzowana. Na co dzień jest to bardzo dobra informacja, bo dzięki niej zarówno MF, jak i dyrektor KIS zgodnie twierdzą, że można odliczać VAT naliczony z faktury innej niż ustrukturyzowana, nawet gdy na sprzedawcy ciąży obowiązek fakturowania z KSeF. To jest naprawdę dobra informacja, tyle że do momentu, w którym podatnik otrzyma coś, co wygląda jak wizualizacja faktury offline24, jest oznaczone dwoma kodami QR, a na dzień składania JPK_V7 nie znajduje takiej faktury w KSeF. Wtedy zaczynają się schody. Dzisiaj bowiem wiadomo, że w sytuacji, w której podatnik otrzyma fakturę inną niż ustrukturyzowaną, a dopiero później dokument taki zostanie wprowadzony do KSeF, może odliczać VAT z faktury innej niż ustrukturyzowana, a późniejsze wprowadzenie do systemu nie zmienia daty odliczenia (pisałem o tym w artykule „MF pozwala odliczyć VAT z faktury poza KSeF. Ale nowela jest konieczna”, dodatek Podatki i Księgowość z 23 lutego 2026 r., DGP nr 36).

Uwaga! Według informacji płynących ze strony administracji skarbowej podatnik, który otrzymał fakturę poza KSeF, może na zasadzie ogólnej odliczyć z niej VAT i zachowuje to prawo, nawet jeżeli dokument zostanie następnie wprowadzony do KSeF.

Jeżeli podatnik będzie odliczać VAT, korzystając z faktury offline24 przed jej wysyłką do KSeF (dostarczonej jako wizualizacja), [ramka] może wystąpić problem z rozbieżnościami podatkowymi w wizualizacji i w fakturze z KSeF. Sądzę, że zastosowanie znajdzie zasada, według której decyduje to, co jest w KSeF. A kto odpowie za błędy? Karnie – ten, kto zwinął, podatkowo – podatnik, który może dochodzić odszkodowania od tego, który zwinął. Ale nie oszukujmy się, odliczający również powinien sprawdzać, czy dokument jest zgodny z rzeczywistością, o czym nieustannie przypominam! ☹☹

Jak rozliczyć w VAT i CIT dostawę towarów wyprodukowanych na zamówienie zagranicznego klienta



Marcin Szymankiewicz
doradca
podatkowy

X spółka z o.o. (zarejestrowany w Polsce podatnik VAT czynny oraz podatnik VAT UE) produkuje wyroby na indywidualne zamówienia klientów. Spółka traktuje wykonywane świadczenie jako dostawę towarów. Zgodnie z zamówieniem złożonym przez włoskiego klienta (podatnika VAT i VAT UE we Włoszech) transakcja obejmowała produkcję wyrobów w hali produkcyjnej spółki w Polsce, samodzielny odbiór wyrobów przez klienta oraz dostawę wyrobów do Włoch, do miejsca wskazanego w zamówieniu. Jednak odebrane 4 maja 2026 r. przez włoskiego kontrahenta towary nie zostały wywiezione bezpośrednio do Włoch, lecz w pierwszej kolejności przewiózł on je do podmiotu, który wyposażył te wyroby na terytorium Polski w automatyzację, a dopiero potem wywiózł je do Włoch. Z zamówienia złożonego przez włoskiego kontrahenta nie wynikało, aby wyroby miały być po odebraniu od spółki poddawane jakimkolwiek innym usługom w Polsce ani w żadnym innym miejscu. Spółka po wydaniu wyrobów kontrahentowi utraciła władztwo nad nimi i nie ma żadnego wpływu na poddanie wyrobów dalszym czynnościom na terytorium Polski przed wywozem do Włoch (czego zamówienie nie przewidywało). Spółka ma dokumenty potwierdzające, że wyroby będące przedmiotem tej transakcji zostały wywiezione z Polski do Włoch, takie jak:

- dokumenty przewozowe otrzymane od włoskiego odbiorcy potwierdzające przemieszczenie wyrobów w Polsce w celu wyposażenia wyrobów w automatyzację (CMR), a dopiero następnie po kilkunastu dniach wywóz wyrobów z Polski do Włoch (kolejny CMR),
- pisemne zamówienie włoskiego kontrahenta,
- kopię faktury,
- dokument potwierdzający zapłatę 20 maja 2026 r. na rachunek bankowy spółki.

Sprzedaż towarów włoskiemu kontrahentowi spółka udokumentowała fakturą wystawioną w KSeF 4 maja 2026 r. na kwotę 200 000 zł (zgodnie z umową). Spółka rozpoznała transakcję jako wewnątrzwspólnotową dostawę towarów i zastosowała do niej 0-proc. stawkę VAT. Faktura zawierała specyfikację sztuk ładunku. Na fakturze zostały wykazane (właściwe i ważne) numery VAT UE spółki oraz jej włoskiego kontrahenta. Poza Polską spółka nie jest zarejestrowana dla celów transakcji wewnątrzwspólnotowych w żadnym innym państwie UE. Między spółką a jej włoskim kontrahentem nie zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 pkt 1 ustawy o VAT. Rokiem podatkowym spółki jest rok kalendarzowy, a właściwa dla niej jest stawka CIT w wysokości 19 proc. Spółka rozlicza VAT oraz zaliczki na CIT na zasadach ogólnych za okresy miesięczne. Czy spółka prawidłowo potraktowała transakcję jako wewnątrzwspólnotową dostawę towarów? Jak powinna rozliczyć tę dostawę na gruncie VAT i CIT?

© P

VAT

Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 5 ustawy o VAT opodatkowaniu VAT podlega m.in. wewnątrzwspólnotowa dostawa towarów (dalej: WDT). Przez dostawę towarów rozumie się przeniesienie prawa do rozporządzania towarami jak właściciel (art. 7 ust. 1 ustawy o VAT), a towarami są rzeczy oraz ich części, a także wszelkie postacie energii (art. 2 pkt 6 ustawy o VAT).

W interesującym nas zakresie należy wskazać, że stosownie do art. 13 ust. 1 w zw. z ust. 2 pkt 1 ustawy o VAT, przez WDT rozumie się wywóz towarów z terytorium kraju w wykonaniu czynności określonych w art. 7 ustawy o VAT na terytorium państwa członkowskiego inne niż terytorium kraju, pod warunkiem że nabywca towarów jest podatnikiem podatku od wartości dodanej zidentyfikowanym na potrzeby transakcji wewnątrzwspólnotowych na terytorium państwa członkowskiego innym niż terytorium kraju.

Uwaga! Spółka jest podatnikiem VAT czynnym, a zatem nie stosuje się art. 16 ust. 6 ustawy o VAT, który wyłącza WDT u podatników zwolnionych podmiotowo.

Dla uznania danej czynności za wewnątrzwspólnotową dostawę towarów (WDT) musi zatem zaistnieć wywóz towarów z terytorium kraju (tj. Polski) na terytorium innego państwa członkowskiego, w wyniku dokonania dostawy tych towarów (przeniesienia prawa do rozporządzania towarami jak właściciel).

Zgodnie z art. 22 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT w przypadku towarów wysyłanych lub transportowanych przez dokonującego ich dostawy, ich nabywcę lub przez osobę trzecią miejscem dostawy towarów jest miejsce, w którym towary znajdują się w momencie rozpoczęcia wysyłki lub transportu do nabywcy. W przypadku gdy te same towary są przedmiotem kolejnych dostaw oraz są wysyłane lub transportowane bezpośrednio od pierwszego dostawcy do ostatniego w kolejności nabywcy, wysyłkę lub transport przyporządkowuje się wyłącznie jednej dostawie (art. 22 ust. 2 ustawy o VAT).

Ważne: Przewiezienie towarów przez firmę włoską do podmiotu trzeciego w Polsce, który wykonał na nich usługi, nie wypełnia definicji dostawy łańcuchowej. Podmiot trzeci nie był bowiem nabywcą tych towarów.

W momencie wydania towarów przez spółkę włoskiemu odbiorcy doszło do dostawy towarów, a następnie – po wykonaniu na terenie Polski au-

tomatyzacji wyrobów przez podmiot trzeci – nastąpił wywóz towarów z Polski do Włoch (innego państwa Unii Europejskiej). Co istotne, wyposażenie wyrobów wyprodukowanych przez spółkę w automatyzację odbyło się po tym, jak włoski nabywca nabył prawo do rozporządzania nimi jak właściciel. Dostawę towarów na rzecz włoskiego nabywcy spółka udokumentowała fakturą, która zawiera m.in. dane nabywcy, w tym jego włoski numer VAT UE, oraz specyfikację sztuk ładunku.

Należy stwierdzić, że w sytuacji gdy spółka dokonała dostawy towarów na rzecz włoskiego podatnika VAT (zidentyfikowanego jako podatnika VAT UE we Włoszech), przy czym nabywca najpierw przekazał te towary na terenie Polski podmiotowi trzeciemu w celu wykonania na nich usług na ruchomym majątku rzeczowym, a następnie wywiózł te towary do Włoch (tj. innego państwa UE), to spółka zarejestrowana jako podatnik VAT UE ma prawo uznać tę dostawę za WDT, o której mowa w art. 13 ust. 1 ustawy o VAT (por. interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 19 lutego 2025 r., sygn. 0114-KDIP1-2.4012.622.2024.2.RM).

Stosownie do art. 41 ust. 3 ustawy o VAT w WDT stawka podatku wynosi 0 proc., z zastrzeżeniem art. 42 ustawy o VAT. Z art. 42 ust. 1 ustawy o VAT wynika, że WDT podlega opodatkowaniu według stawki 0 proc., pod warunkiem że:

- podatnik dokonał dostawy na rzecz nabywcy posiadającego właściwy i ważny numer identyfikacyjny dla transakcji wewnątrzwspólnotowych, nadany przez państwo członkowskie właściwe dla nabywcy, zawierający dwuliterowy kod stosowany dla podatku od wartości dodanej, który nabywca podał podatnikowi;
 - podatnik przed upływem terminu do złożenia deklaracji podatkowej za dany okres rozliczeniowy, posiada w swojej dokumentacji dowody, że towary będące przedmiotem WDT zostały wywiezione z terytorium kraju i dostarczone do nabywcy na terytorium państwa członkowskiego inne niż terytorium kraju;
 - podatnik składając deklarację podatkową, w której wykazuje tę dostawę towarów, jest zarejestrowany jako podatnik VAT UE.
- Warunki te muszą być spełnione łącznie. Z kolei w myśl art. 42 ust. 1a ustawy o VAT stawka podatku, o której mowa w art. 42 ust. 1 ustawy o VAT, nie ma zastosowania, jeżeli:
- podatnik nie dopełnił obowiązku, o którym mowa w art. 100 ust. 1 pkt 1 lub ust. 3 pkt 1 usta-

wy o VAT (tj. obowiązku złożenia informacji podsumowującej), lub

- złożona informacja podsumowująca nie zawiera prawidłowych danych dotyczących WDT zgodnie z wymogami, o których mowa w art. 100 ust. 8 ustawy o VAT

– chyba że podatnik należycie na piśmie wyjaśnił uchybienie naczelnikowi urzędu skarbowego.

Na podstawie art. 42 ust. 3 ustawy o VAT dowodami, o których mowa w art. 42 ust. 1 pkt 2 ustawy o VAT, są następujące dokumenty, jeżeli łącznie potwierdzają dostarczenie towarów będących przedmiotem WDT do nabywcy znajdującego się na terytorium państwa członkowskiego innym niż terytorium kraju:

- dokumenty przewozowe otrzymane od przewoźnika (spedytora) odpowiedzialnego za wywóz towarów z terytorium kraju, z których jednoznacznie wynika, że towary zostały dostarczone do miejsca ich przeznaczenia na terytorium państwa członkowskiego inne niż terytorium kraju – w przypadku gdy przewóz towarów jest zlecany przewoźnikowi (spedytorowi),
- specyfikacja poszczególnych sztuk ładunku.

W myśl art. 42 ust. 11 ustawy o VAT, w przypadku gdy dokumenty, o których mowa w art. 42 ust. 3–5 ustawy o VAT, nie potwierdzają jednoznacznie dostarczenia do nabywcy znajdującego się na terytorium państwa członkowskiego innym niż terytorium kraju towarów, dowodami, o których mowa w art. 42 ust. 1 pkt 2 ustawy o VAT, mogą być również inne dokumenty wskazujące, że nastąpiła dostawa wewnątrzwspólnotowa, w szczególności:

- korespondencja handlowa z nabywcą, w tym jego zamówienie;
- dokumenty dotyczące ubezpieczenia lub kosztów frachtu;
- dokument potwierdzający zapłatę za towar, z wyjątkiem przypadków, gdy dostawa ma charakter nieodpłatny lub zobowiązanie jest realizowane w innej formie, w takim przypadku inny dokument stwierdzający wygaśnięcie zobowiązania;
- dowód potwierdzający przyjęcie przez nabywcę towaru na terytorium państwa członkowskiego innym niż terytorium kraju.

Ponadto zgodnie z par. 5 ust. 1 w zw. z ust. 2 rozporządzenia w sprawie obniżonych stawek podatku od towarów i usług, obniżoną do wysokości 0 proc. stawkę podatku stosuje się również do dostawy towarów nabywanych przez podatnika podatku od wartości dodanej, zidentyfikowanego na potrzeby transakcji wewnątrzwspólnotowych

cd. VAT

na terytorium państwa członkowskiego innym niż terytorium kraju, w przypadku gdy towary te są przeznaczone do wykonania na nich usług na rzeczowym majątku ruchomym na terytorium kraju, a następnie do wywozu na terytorium państwa członkowskiego inne niż terytorium kraju. Warunkiem zastosowania tej stawki jest, że podatnik dokonujący dostawy towarów:

- składając deklarację podatkową, w której wykazuje tę dostawę towarów, jest zarejestrowany jako podatnik VAT UE;
- przekaże, nabyte przez podatnika podatku od wartości dodanej, towary podmiotowi, który wykonuje usługi na rzeczowym majątku ruchomym;
- wykaże w deklaracji podatkowej oraz informacji podsumowującej za okres, w którym wystawił fakturę stwierdzającą dokonanie dostawy towarów, tę dostawę jako WDT;
- otrzyma zapłatę na rachunek bankowy w terminie 60 dni od dnia wydania towaru; otrzymanie zapłaty w terminie późniejszym uprawnia podatnika do dokonania korekty podatku należnego;
- posiada dokumenty, z których wynika, że towary przekazywane podmiotowi, który wykonuje usługi na rzeczowym majątku ruchomym, zostaną po wykonaniu tych usług wywiezione z terytorium kraju.

Uwaga! Pojęcie świadczenia usług na ruchomym majątku rzeczowym, o którym mowa w par. 5 rozporządzenia w sprawie obniżonych stawek podatku od towarów i usług, nie zostało zdefiniowane na gruncie przepisów o VAT. Przez ruchomy majątek rzeczowy należy rozumieć towary niebędące nieruchomościami. Za usługi na ruchomym majątku rzeczowym uznaje się m.in. naprawę rzeczy ruchomych, usługi serwisowe i gwarancyjne związane z ww. rzeczami, instalację, montaż i demontaż rzeczy ruchomych, przetwarzanie i uszlachetnianie. W przypadku usług na ruchomym majątku rzeczowym są one wykonywane na rzeczach ruchomych należących do nabywcy usługi.

wym są one wykonywane na rzeczach ruchomych należących do nabywcy usługi.

Odnosząc się do analizowanego stanu faktycznego, należy zauważyć, że niektóre organy podatkowe podnoszą, że spółka ma prawo do opodatkowania dokonanej WDT stawką 0 proc. przy spełnieniu wszystkich warunków wynikających z par. 5 ust. 2 rozporządzenia w sprawie obniżonych stawek podatku od towarów i usług (zob. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 19 lutego 2025 r., sygn. 0114-KDIP1-2.4012.622.2024.2.RM).

W analizowanej sprawie spółka posiada następujące dokumenty potwierdzające dokonanie WDT:

- zamówienie włoskiego kontrahenta,
 - fakturę wraz ze specyfikacją poszczególnych sztuk ładunków, na której są wykazane m.in. właściwe i ważne numery VAT UE spółki i włoskiego nabywcy,
 - listy CMR potwierdzające przekazanie towaru przez włoskiego kontrahenta podmiotowi trzeciemu celem wykonania przez niego usług na przedmiotowych towarach,
 - kolejne listy CMR potwierdzające wywóz towarów do Włoch (po wykonaniu na nich usług przez podmiot trzeci),
 - dokumenty bankowe potwierdzające otrzymanie zapłaty na rachunek bankowy (zapłata nastąpiła w terminie 60 dni od dnia wydania towaru).
- Przyjmując też, że:
- spółka, składając deklarację podatkową, w której wykazuje tę dostawę towarów, jest zarejestrowana jako podatnik VAT UE,
 - wykaże tę dostawę jako WDT w deklaracji podatkowej oraz informacji podsumowującej za okres, w którym wystawiła fakturę stwierdzającą dokonanie dostawy towarów.

Należy zatem uznać, że w świetle art. 42 ustawy o VAT oraz par. 5 ust. 2 rozporządzenia w sprawie obniżonych stawek podatku od towarów i usług spółka dysponuje dokumentami uprawniającymi

ją do zastosowania do dokonanej WDT stawki VAT w wysokości 0 proc.

Uwaga: W WDT obowiązek podatkowy powstaje z chwilą wystawienia faktury przez podatnika, nie później jednak niż 15. dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym dokonano tej dostawy (art. 20 ust. 1 ustawy o VAT). W analizowanej sprawie obowiązek podatkowy z tytułu przedmiotowego WDT powstał 4 maja 2026 r., tj. z chwilą wystawienia faktury potwierdzającej dostawę towarów (dostawa miała miejsce tego samego dnia).

Zgodnie z art. 29a ust. 1 ustawy o VAT podstawą opodatkowania jest wszystko, co stanowi zapłatę, którą dokonujący dostawy towarów lub usługodawca otrzymał lub ma otrzymać z tytułu sprzedaży od nabywcy, usługobiorcy lub osoby trzeciej. Ponadto, w myśl art. 29a ust. 6 ustawy o VAT, podstawa opodatkowania obejmuje:

- podatki, cła, opłaty i inne należności o podobnym charakterze, z wyjątkiem kwoty VAT;
- koszty dodatkowe, takie jak prowizje, koszty opakowania, transportu i ubezpieczenia, pobierane przez dokonującego dostawy lub usługodawcę od nabywcy lub usługobiorcy.

W analizowanej sprawie podstawą opodatkowania będzie ustalona cena, tj. 200 000 zł. Z uwagi na zastosowanie stawki VAT 0 proc. podatek należny nie wystąpi.

W JPK_V7M za maj 2026 r. w polu K_21 (Wysokość podstawy opodatkowania wynikająca z wewnątrzwspólnotowej dostawy towarów, o której mowa w art. 13 ust. 1 i 3 ustawy) oraz w polu P_21 (Zbiornica wysokości podstawy opodatkowania z tytułu wewnątrzwspólnotowej dostawy towarów) należy wykazać kwotę 200 000 zł. W ewidencji sprzedaży struktury JPK_V7M(3) spółka powinna wskazać numer KSeF faktury, tj. numer identyfikujący ją w Krajowym Systemie e-Faktur. Ponadto spółka powinna wykazać WDT w informacji podsumowującej za maj 2026 r.

© ®

CIT

Ustawa o CIT nie zawiera ogólnej definicji przychodu. Przyjmuje się, że przychodem, tj. źródłem dochodu, jest tylko ta wartość, która, wchodząc do majątku podatnika, może powiększyć jego aktywa. Przychodem są wszelkie przysporzenia majątkowe o charakterze trwałym, których rzeczywiste otrzymanie – a w niektórych przypadkach już sam fakt, że są należne – powoduje obowiązek zapłaty podatku dochodowego. Zasadniczo o zaliczeniu danego przysporzenia majątkowego do przychodów decyduje definitywny charakter tego przysporzenia – w tym sensie, że w sposób ostateczny faktycznie powiększa ono aktywa (por. interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 22 grudnia 2017 r., sygn. 0111-KDIB2-1.4010.355.2017.1.ZK). Ustawa o CIT zawiera w art. 12 ust. 1 otwarty katalog przysporzeń majątkowych stanowiących przychody podatkowe. Są nimi w szczególności otrzymane pieniądze, wartości pieniężne, w tym różnice kursowe (art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT).

Zgodnie z art. 12 ust. 3 ustawy o CIT za przychody związane z działalnością gospodarczą i z działami

specjalnymi produkcji rolnej, osiągnięte w roku podatkowym, a także za przychody uzyskane z zysków kapitałowych, z wyłączeniem przychodów, o których mowa w art. 7b ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT, uważa się także należne przychody, choćby nie zostały jeszcze faktycznie otrzymane, po wyłączeniu wartości zwróconych towarów, udzielonych bonifikat i skont.

Uwaga! Do przychodów nie zalicza się należnego VAT (art. 12 ust. 4 pkt 9 ustawy o CIT). W analizowanej sprawie podatek należny od tej dostawy dla firmy włoskiej nie wystąpi.

Przychodem ze sprzedaży towarów włoskiemu kontrahentowi będzie ustalone wynagrodzenie w kwocie 200 000 zł.

W myśl art. 12 ust. 3a ustawy o CIT za datę powstania przychodu, o którym mowa w art. 12 ust. 3 ustawy o CIT, uważa się (z zastrzeżeniem art. 12 ust. 3c–3g oraz 3j–3m ustawy o CIT) dzień wydania rzeczy, zbycia prawa majątkowego lub wykonania usługi albo częściowego wykonania usługi, nie później niż dzień:

- wystawienia faktury albo

- uregulowania należności.

W analizowanej sprawie przychód z tytułu dostawy towarów włoskiemu kontrahentowi powstał 4 maja 2026 r., kiedy doszło do ich wydania i została wystawiona faktura.

Podstawę opodatkowania, co do zasady, stanowi dochód. Zgodnie z art. 7 i 18 ustawy o CIT dochodem ze źródła przychodów jest nadwyżka sumy przychodów uzyskanych z tego źródła przychodów nad kosztami ich uzyskania, osiągnięta w roku podatkowym.

Z przedstawionego stanu faktycznego nie wynika, jakie były koszty uzyskania przychodów dotyczące wytworzenia (wyprodukowania) towarów. Na potrzeby schematu rozliczenia koszty te pominię i przyjmę, że dochód uzyskany ze sprzedaży odpowiada osiągniętemu przychodowi. Dochód z dostawy tych towarów wyniesie zatem 200 000 zł.

Dla spółki właściwa jest stawka CIT w wysokości 19 proc. Należna zaliczka na CIT za maj 2026 r. wyniesie więc 38 000 zł (200 000 zł x 19 proc.).

© ®

Schemat rozliczenia dostawy towarów dla firmy włoskiej*

1. JAKI PODATEK:

VAT:
Podstawa opodatkowania: 200 000 zł.
Właściwa stawka VAT: 0 proc.
Podatek należny: 0 zł (200 000 zł x 0 proc.).
Podatek naliczony: nie wystąpi (brak informacji w opisie stanu faktycznego).

CIT:
Przychody: 200 000 zł.
Koszty uzyskania przychodów: nie wystąpią (brak informacji w opisie stanu faktycznego).

Dochód: 200 000 zł.
Zaliczka na CIT: 38 000 zł (200 000 zł x 19 proc.).

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK:

VAT: W JPK_V7M spółka wykazuje podstawę opodatkowania z tytułu WDT w kwocie 200 000 zł w polach K_21 (ewidencja) oraz P_21 (deklaracja).

CIT: Spółka nie ma obowiązku składać deklaracji zaliczkowej,

ale powinna przy obliczaniu zaliczki za maj 2026 r. i przy składaniu zeznania CIT-8 za 2026 r. uwzględnić po stronie przychodów kwotę 200 000 zł.

3. TERMIN ZŁOŻENIA DEKLARACJI:

JKP_V7M: 25 czerwca 2026 r.
Informacja VAT UE: 25 czerwca 2026 r.

CIT-8: 31 marca 2027 r.

* W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- rozporządzenie ministra finansów z 9 grudnia 2023 r. w sprawie obniżonych stawek podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 2670; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 642)
- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (tj. Dz.U. z 2026 r. poz. 554)

Estoński CIT: jakie są najczęstsze wątpliwości w praktyce

Po pięciu latach funkcjonowania estońskiego CIT podatnicy dysponują licznymi interpretacjami podatkowymi, ale zmieniające się podejście organów podatkowych sprawia, że rozliczenie w tym modelu wciąż pozostaje wyzwaniem dla wielu podmiotów. W 2026 r. system ryczału od dochodów spółek wkracza w fazę dojrzałości – pierwsze spółki skończyły czteroletnie okresy opodatkowania, a praktyka organów i sądów administracyjnych odgrywa równie istotną rolę jak sama treść ustawy o CIT. Podatnicy, księgowi i doradcy muszą na bieżąco weryfikować, czy utrwalone schematy działania są aktualne, a także uwzględniać w swojej praktyce rozbieżności pomiędzy podejściem poszczególnych organów.



Marcin Socha
doradca podatkowy, starszy menedżer w MDDP



Michał Więcek
konsultant w MDDP

Spotkanie integracyjne

⇒ Spółka opodatkowana estońskim CIT planuje zorganizowanie spotkania integracyjnego. W wydarzeniu będą uczestniczyli pracownicy, a także współpracownicy (w modelu B2B) i wspólnicy spółki. Wydatki związane z tą imprezą obejmują wynajem autokaru, hotelu i sprzętu sportowo-rekreacyjnego oraz usługi gastronomiczne w restauracji hotelowej. Czy poniesione przez spółkę wydatki będą podlegały opodatkowaniu estońskim CIT jako wydatki niezwiązane z działalnością gospodarczą lub ukryte zyski?

Wydatki na organizację spotkania integracyjnego co do zasady nie powinny podlegać opodatkowaniu estońskim CIT, jeżeli ich głównym celem jest integracja zespołu, wzmocnienie relacji, współpracy, motywacji i efektywności pracy. Tego typu koszty, obejmujące m.in. transport, noclegi, wyżywienie czy aktywności sportowo-rekreacyjne, pozostają w związku z działalnością gospodarczą, ponieważ przekładają się na lepsze funkcjonowanie zespołu i całej organizacji, a w konsekwencji na osiągane wyniki biznesowe. Takie podejście ma odzwierciedlenie w aktualnej praktyce organów podatkowych.

Uwaga! Sam fakt, że w spotkaniu biorą udział także współpracownicy czy wspólnicy spółki, nie przesądza jeszcze o powstaniu ukrytego zysku ani wydatku niezwiązanego z działalnością gospodarczą, jeżeli wydarzenie ma charakter firmowy, a udział tych osób jest uzasadniony z punktu widzenia interesu spółki.

Kluczowe jest zachowanie odpowiednich standardów – jasno określony cel biznesowy wyjazdu, proporcjonalny zakres świadczeń oraz rzetelne udokumentowanie poniesionych wydatków i ich związku z działalnością spółki.

Jednocześnie należy wskazać, że projekt nowelizacji ustawy o CIT z 16 marca 2026 r. przewiduje od 1 stycznia 2027 r. zmiany w zakresie definicji i katalogu ukrytych zysków oraz wydatków niezwiązanych z działalnością gospodarczą.

Jeżeli projektowane przepisy wejdą w życie, będą oznaczały istotne zmiany zasad opodatkowania w tym zakresie, dlatego rekomendujemy ich monitorowanie.

Przekształcenie z JDG w spółkę z o.o.

⇒ Jednoosobowa działalność gospodarcza (JDG) została przekształcona w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, która rozważa wybór opodatkowania estońskim CIT od 1 stycznia 2027 r. Podmiot spełnia warunki opodatkowania ryczałtem od dochodów spółek, a jego przychody w 2026 r. wyniosą ponad 2 mln euro. Czy spółka z o.o. będzie mogła w pierwszym roku opodatkowania estońskim CIT stosować niższą stawkę (10 proc.) jako podatnik rozpoczynający prowadzenie działalności?

Spółka ma dziś argumenty, by bronić statusu podatnika rozpoczynającego działalność i niższej stawki (10 proc.) w pierwszym roku estońskiego CIT, ale równocześnie musi liczyć się z ryzykiem sporu z organami.

W wyroku z 11 marca 2025 r. (sygn. akt II FSK 1412/24) Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że spółka kapitałowa powstała z przekształcenia podmiotu niebędącego podatnikiem CIT może być traktowana jako podatnik rozpoczynający prowadzenie działalności na potrzeby estońskiego CIT. Dochodzi bowiem do utworzenia nowego podmiotu, który – choć kontynuuje działalność poprzednika – formalnie stanowi odrębną osobę prawną. Umożliwia to spółce korzystanie z niższej stawki w pierwszym roku opodatkowania estońskim CIT jako podatnikowi rozpoczynającemu prowadzenie działalności.

Mimo tego rozstrzygnięcia NSA organy podatkowe nadal wydają interpretacje, w których przy przekształceniach akcentują ciągłość podmiotową i odmawiają podatnikom statusu rozpoczynających działalność, co pokazuje, że stanowisko organów wciąż pozostaje restrykcyjne.

Uwaga! Spółka z o.o. powstała z przekształcenia JDG, planując wejście w estoński CIT od 1 stycznia 2027 r., może powoływać się na wyrok NSA i uzasadniać prawo do niższej stawki jako podatnik rozpoczynający działalność, ale powinna jednocześnie brać pod uwagę ryzyko odmiennej oceny ze strony organów oraz ewentualną konieczność obrony swojego stanowiska w postępowaniu interpretacyjnym lub sądowym.

Wynajem nieruchomości od podmiotu powiązanego

⇒ Spółka opodatkowana estońskim CIT wynajmuje nieruchomość od podmiotu powiązanego – wspólnika i członka zarządu. Czy zapłacona na jego rzecz kwota najmu za nieruchomość będzie podlegała opodatkowaniu estońskim CIT jako ukryty zysk?

To, że wynajmującym jest wspólnik lub inny podmiot powiązany, nie przesądza o uznaniu czynszu za ukryty zysk. **Uwaga!** Czynsz najmu nie powinien być traktowany jako ukryty zysk, jeżeli spółka faktycznie potrzebuje danej nieruchomości do prowadzenia działalności, wysokość czynszu oraz pozostałe warunki umowy odpowiadają warunkom rynkowym, a samo powiązanie stron

nie ma decydującego wpływu na zawarcie umowy ani na jej treść.

W praktyce, za korzystne można uznać sytuację, w których spółka dysponuje własnymi kluczowymi aktywami operacyjnymi, a wynajmowana nieruchomość pełni uzupełniającą funkcję i nie stanowi majątku przednio wyprowadzonego ze spółki. Jeżeli ponoszone wydatki na najem wynikają z realnych potrzeb biznesowych spółki i nie służą de facto transferowi zysku do wspólnika, zasadniczo nie powinny podlegać opodatkowaniu estońskim CIT jako ukryty zysk. Odmienne rozstrzygnięcie może być natomiast uzasadnione, gdy wysokość czynszu lub inne postanowienia umowy wyraźnie odbiegają od standardów rynkowych albo gdy transakcja nie ma rzeczywistego uzasadnienia gospodarczego.

Z uwagi na utrzymujące się rozbieżności interpretacyjne każdą transakcję najmu pomiędzy podatnikiem estońskiego CIT a podmiotem powiązanym warto oceniać indywidualnie – z uwzględnieniem rynkowości warunków, roli nieruchomości w działalności spółki oraz sposobu udokumentowania całej relacji. Jednocześnie – jak wcześniej wskazaliśmy – rekomendujemy monitorowanie planowanych zmian od 1 stycznia 2027 r.

Prosta struktura właścicielska

⇒ Wspólnikami spółki z o.o. są dwie osoby fizyczne, które mają po 50 proc. udziałów w kapitale zakładowym spółki. Spółka ta nie posiada udziałów ani akcji w innych podmiotach, natomiast jej wspólnicy mają także udziały w innych spółkach. Dodatkowo jeden wspólnik jest fundatorem oraz beneficjentem fundacji rodzinnej. Czy analizowana spółka spełnia warunek prostej struktury właścicielskiej i może od kolejnego roku podatkom CIT? Opisane okoliczności nie wykluczają możliwości opodatkowania spółki z o.o. estońskim CIT. Przepisy dotyczące ryczału nie wprowadzają ograniczeń w zakresie posiadania przez wspólników udziałów lub akcji w innych spółkach – istotne jest, aby sama spółka będąca podatnikiem estońskiego CIT nie posiadała udziałów ani akcji w innych podmiotach (w tym – zgodnie z praktyką organów i sądów – również w podmiotach zagranicznych), a jej wspólnikami były wyłącznie osoby fizyczne.

Uwaga! Regulacje przewidują wprowadzenie ograniczenia dotyczące posiadania przez wspólników określonych praw majątkowych (związanych z prawem do otrzymania świadczenia jako fundatorzy lub beneficjenci fundacji, trustów lub podobnych konstrukcji), ale wprost wyłączają z tego zakazu fundatorów i beneficjentów fundacji rodzinnej.

Oznacza to, że posiadanie przez wspólnika statusu fundatora lub beneficjenta fundacji rodzinnej nie wyklucza możliwości opodatkowania spółki estońskim CIT (jeżeli nie występują inne negatywne przesłanki).

W konsekwencji, skoro wspólnikami analizowanej spółki są wyłącznie oso-

by fizyczne, spółka nie posiada udziałów ani akcji w innych podmiotach (w tym zagranicznych), a status jednego ze wspólników jako fundatora i beneficjenta fundacji rodzinnej mieści się w ustawowym wyłączeniu, to należy uznać, że warunek prostej struktury właścicielskiej jest spełniony i spółka może od kolejnego roku podatkowego stosować opodatkowanie estońskim CIT (przy założeniu spełnienia pozostałych ustawowych wymogów).

Usługi świadczone przez wspólnika

⇒ Wspólnik spółki opodatkowanej estońskim CIT świadczy na jej rzecz w ramach prowadzonej jednoosobowej działalności gospodarczej specjalistyczne usługi inżyniersko-techniczne związane z obróbką materiałów. Usługi te umożliwiają realizację bieżących projektów i zleceń spółki. Czy wynagrodzenie wypłacane przez spółkę z tytułu tych usług będzie podlegało opodatkowaniu estońskim CIT jako ukryty zysk?

Wynagrodzenie wypłacane przez spółkę na rzecz jednoosobowej działalności gospodarczej wspólnika z tytułu specjalistycznych usług inżyniersko-technicznych nie powinno być kwalifikowane jako ukryty zysk, jeśli współpraca ma realne uzasadnienie gospodarcze, a warunki zostały ustalone na poziomie rynkowym.

Za brakiem kwalifikacji takiego wynagrodzenia jako ukrytego zysku przemawia przede wszystkim to, że usługi są rzeczywiście niezbędne do realizacji projektów i zleceń spółki – gdyby nie były świadczone przez wspólnika w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej, spółka musiałaby nabywać analogiczne usługi od podmiotów zewnętrznych. Dodatkowym argumentem może być to, że wspólnik ma odpowiednie doświadczenie i kwalifikacje oraz świadczy podobne usługi również na rzecz innych kontrahentów, co potwierdza rynkowy charakter jego działalności.

Uwaga! W praktyce oznacza to, że wynagrodzenie za wyspecjalizowane usługi wspólnika, wpisujące się w przedmiot działalności spółki, nie powinno podlegać opodatkowaniu estońskim CIT jako ukryty zysk. Nie można jednak wykluczyć bardziej restrykcyjnego podejścia organów – szczególnie w sytuacjach, gdy zakres usług jest trudno weryfikowalny, wynagrodzenie znacząco przewyższa stawki rynkowe lub istnieją wątpliwości, czy dana współpraca nie stanowi w istocie formy wypłaty zysku na rzecz wspólnika. Jednocześnie – jak wcześniej wskazaliśmy – rekomendujemy monitorowanie planowanych zmian od 1 stycznia 2027 r. ☺☺

Podstawa prawna

● ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 554)



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.PL**

Likwidacja białej listy: co oznacza dla spółek giełdowych i audytorów

Maciej Czapiewski: Większa swoboda w świadczeniu usług to mniejsze ryzyko compliance, ale większa odpowiedzialność za zachowanie niezależności.

Sedno zmian

28 maja br. wchodzi w życie nowelizacja ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym. Jaki jest jej główny cel?

Stanowi element działań deregulacyjnych. Ma ona ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej zarówno firmom audytorskim, jak i ich klientom.

Na czym w praktyce polega likwidacja białej listy usług dozwolonych?

Pozwolę sobie krótko przypomnieć, czym w ogóle była ta lista. W 2014 r. Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej przyjęły Rozporządzenie nr 537/2014, którego zasadniczym celem było wzmocnienie niezależności firm audytorskich badających jednostki zainteresowania publicznego. Wcześniej bowiem firmy audytorskie często świadczyły na rzecz swoich klientów szeroki zakres usług poza audytem. Chodzi o doradztwo podatkowe i korporacyjne, pozyskiwanie finansowania czy inne usługi dopuszczone przez kodeks etyki. Prowadziło to do niepożądanych zjawisk.

Jakich?

Po pierwsze, ceny usług audytorskich bywały zaniżane, bo zlecenie badania traktowano jako włożenie nogi w drzwi i okazję do nawiązania współpracy, którą można było następnie zmonetyzować poprzez bardziej rentowne usługi dodatkowe.

Po drugie, powstawało zagrożenie dla niezależności firm audytorskich związane z ryzykiem autokontroli. Mogło się zdarzyć, że zespół audytowy ocenił ujęcie rachunkowe skutków zdarzeń, przy których doradzały inne działy tej samej firmy lub inne podmioty należące do tej samej sieci. W oczywisty sposób ograniczało to skłonność do stosowania zawodowego sceptycyzmu.

Wreszcie, mimo stosowania chińskich murów oddzielających zespoły audytowe od innych działów, nie można było wykluczyć wewnętrznych nacisków na audytorów, aby nie stracić przez nadmierną wnikliwość dobrego klienta. Szczególne wątpliwości budziły sytuacje, w których członkowie zespołu audytowego otrzymywali dodatkowe wynagrodzenie za udział w projektach nieaudytowych realizowanych dla tego samego klienta.

Takie skandale księgowe zostały ujawnione przed 2014 r.

Czym różni się unijna czarna lista od obowiązującej dotychczas w Polsce białej listy?

Na poziomie Unii Europejskiej uznano, że wskazane ryzyka należy ograniczyć, dlatego w Rozporządzeniu nr 537/2014 wprowadzono tzw. czarną listę usług do-

datkowych, których firma audytorska nie może świadczyć na rzecz jednostki zainteresowania publicznego, jeśli jednocześnie bada jej sprawozdanie finansowe.

Rozporządzenie pozostawiło państwu członkowskim możliwość przyjęcia bardziej restrykcyjnych regulacji. Polska skorzystała z tej możliwości i w 2017 r. wprowadziła białą listę usług dozwolonych.

To brzmi trochę przewrotnie.

Zgadzam się, że nazewnictwo to może być nieco mylące, ponieważ w praktyce biała lista była rozwiązaniem znacznie bardziej restrykcyjnym niż czarna lista.

Czarna lista określa katalog usług zakazanych, a wszystkie pozostałe są dozwolone. Natomiast biała lista odwrotnie niż czarna – wskazuje wyłącznie usługi dopuszczalne, a wszystkie niewymienione są zabronione.

Dlaczego ustawodawca zdecydował się odejść od dotychczasowych, bardziej restrykcyjnych przepisów krajowych?

Powodów jest kilka. Polska regulacja – również na tle innych krajów europejskich, które w zdecydowanej większości nie wdrożyły tak restrykcyjnych przepisów – powodowała liczne dylematy zarówno po stronie firm audytorskich, jak i ich klientów. Przekładało się to na wzrost ryzyka compliance oraz kosztów.

Jakie dylematy?

Jednym z najważniejszych problemów była konieczność angażowania innych firm do realizacji usług, które nie były objęte białą listą, choć byłyby dopuszczalne na podstawie unijnej czarnej listy. W praktyce oznaczało to, że firma audytorska dysponująca największą wiedzą o kliencie, a często także mogąca wykonać daną usługę najszybciej i po najniższym koszcie, nie mogła jej świadczyć.

A kolejny problem?

Kolejny problem dotyczył sytuacji, w której firma audytorska niebadająca jeszcze danej jednostki zainteresowania publicznego świadczyła na jej rzecz usługi spoza białej listy. Zwykle wykluczało ją to z możliwości złożenia oferty na badanie sprawozdania finansowego tej jednostki nawet przez kolejne dwa lata.

W skrajnych przypadkach, zwłaszcza w odniesieniu do dużych jednostek zainteresowania publicznego oczekujących współpracy z największymi firmami audytorskimi, prowadziło to do znacznego ograniczenia liczby potencjalnych oferentów, a czasem nawet do sytuacji, w której jedynym możliwym kandydatem pozostawał dotychczasowy audytor.



Dot. Materiały prasowe

MACIEJ CZAPIEWSKI

partner zarządzający, biegły rewident, HLB M2

Wątpliwości dotyczyły także międzynarodowych sieci audytorskich?

Tak, nie było jasne, jak postępować w sytuacji, gdy polska firma audytorska badała skonsolidowane sprawozdanie finansowe polskiej jednostki zainteresowania publicznego, a zagraniczna firma z tej samej sieci świadczyła na rzecz zagranicznej jednostki zależnej usługę niedopuszczalną według polskiej białej listy, ale zgodną z przepisami obowiązującymi w kraju siedziby tej jednostki.

A co z nowymi usługami atestacyjnymi?

Jeżeli nie były one objęte białą listą, firmy audytorskie badające daną jednostkę zainteresowania publicznego nie mogły ich świadczyć.

Wszystkie te problemy znikają lub co najmniej zostają istotnie ograniczone w wyniku omawianej zmiany ustawy.

Czy można powiedzieć, że polskie regulacje zostały dostosowane do standardu wynikającego z prawa Unii Europejskiej? Tak, i to dosłownie. Wykreślono przepis definiujący białą listę z ustawy o biegłych rewidentach, co oznacza, że bezpośrednie zastosowanie znajdują regulacje Rozporządzenia nr 537/2014 dotyczące listy usług niedozwolonych.

Czy zmiana ma znaczenie dla wszystkich klientów firm audytorskich?

Nie, zmiana dotyczy tylko jednostek zainteresowania publicznego, ponieważ wyłącznie wobec nich miała zastosowanie polska biała lista.

Kto w praktyce najbardziej odczuje skutki tej nowelizacji?

Największe firmy audytorskie i ich duzi klienci będący jednostkami zainteresowania publicznego.

Mniejsze firmy audytorskie rzadziej miały wskazane wyżej dylematy. Nawet jeśli pozyskały klienta będącego jednostką zainteresowania publicznego, to ze względu na mniejsze zasoby kadrowe rzadziej rozważały świadczenie na jego rzecz dodatkowych usług niebędących badaniem.

W przypadku mniejszych jednostek zainteresowania publicznego ryzyko naruszenia regulacji przez działania innych firm z tej samej sieci również było mniejsze.

Natomiast w przypadku największych firm audytorskich, świadczących kompleksowe usługi praktycznie na całym świecie, podobnie jak w przypadku ich dużych klientów, zwłaszcza międzynarodowych grup kapitałowych, omawiana zmiana zdejmuje dużą część ryzyka compliance.

Skutki dla jednostek zainteresowania publicznego

Co ta zmiana oznacza dla spółek giełdowych, banków i innych jednostek zainteresowania publicznego?

Przede wszystkim zmniejszenie ryzyka compliance. Pamiętajmy, że przeprowadzenie badania sprawozdania finansowego jednostki zainteresowania publicznego z naruszeniem art. 136 jest nieważne z mocy prawa. Teraz to ryzyko znika.

Czy jednostki zainteresowania publicznego będą mogły korzystać z szerszego zakresu usług świadczonych przez swoją firmę audytorską?

Tak, zdecydowanie. To, co nie jest usługą zabronioną przez czarną listę z Rozporządzenia nr 537/2014, staje się usługą dozwoloną.

Czy może to przełożyć się na obniżenie kosztów obsługi lub uproszczenie współpracy z audytorem?

Owszem. Audytor zwykle dysponuje dużą wiedzą o jednostce. Podczas badania sprawozdania finansowego gromadzi obszerną dokumentację dotyczącą działalności klienta. Pozwala mu to sprawniej wykonać ewentualne usługi dodatkowe, oczywiście z zachowaniem wymogów dotyczących tajemnicy zawodowej.

Ponadto sama usługa audytu będzie się mogła stać odrobinę tańsza ze względu na redukcję kosztów compliance. Łatwiej będzie firmom audytorskim

Dokończenie na s. D2

Dokończenie ze s. D1

sprawdzić i monitorować, czy nie następuje – choćby nieświadome – naruszenie regulacji dotyczących listy usług dozwolonych w firmie czy w sieci.

Komitety audytu

Jaką rolę po zmianach będą odgrywać komitety audytu?

Formalnie nowelizacja nie wprowadza żadnych zmian w przepisach dotyczących komitetu audytu, natomiast uproszczenie regulacji – paradoksalnie – wcale nie ułatwi pracy komitetom.

Dlaczego?

Zmiana regulacji będzie często prowadzić do sytuacji, w których firmy audytorskie będą świadczyć więcej usług dla swoich klientów audytowych będących jednostkami zainteresowania publicznego.

Do tej pory firmy audytorskie ze względów ostrożnościowych ograniczały się wyłącznie do badań i przeglądów sprawozdawczości finansowej oraz sprawozdawczości ESG, a dodatkowo do atestacji sprawozdań o wynagrodzeniach. Przy tak wąskim zakresie usług komitety audytu miały komfort, że ryzyko naruszenia compliance w tym zakresie jest minimalne.

A jeśli firmy audytorskie zaczną świadczyć szerszy wachlarz usług?

Komitety audytu, ustawowo zobowiązane do kontrolowania i monitorowania niezależności biegłego rewidenta i firmy audytorskiej, w szczególności w przypadku, gdy na rzecz jednostki zainteresowania publicznego są świadczone przez firmę audytorską inne usługi niż badanie i atestacja sprawozdawczości zrównoważonego rozwoju, będą musiały poświęcić więcej czasu na ocenę wpływu takich dodatkowych usług na niezależność zespołu audytowego, w tym w kontekście zasad etyki zawodowej księgowych.

Komitet audytu jest również zobowiązany do zatwierdzania takich dodatkowych usług realizowanych przez firmę audytorską przeprowadzającą badanie.

Może to wymagać lepszego zrozumienia regulacji kodeksu etyki stosowanego przez biegłych rewidentów, także przez członków komitetów audytu.

Czy będzie konieczna aktualizacja procedur wewnętrznych dotyczących akceptacji usług – badania i usług niebędących badaniem?

Z pewnością, choć niekoniecznie będzie to oznaczać ich uproszczenie.

Proces weryfikacji, czy w okresie objętym oferowanym badaniem, a w przypadku niektórych usług również w okresie go poprzedzającym, nie były świadczone przez sieć usługi zabronione, musi zostać utrzymany.

Mniejsze będzie jednak ryzyko stwierdzenia niemożności akceptacji zlecenia, a sam proces będzie bardziej zrozumiały dla firm z sieci z innych krajów, które bezpośrednio stosują Rozporządzenie nr 537/2014.

W zakresie usług niebędących badaniem trzeba będzie zmienić odwołania do białej listy na rzecz czarnej listy, z większym naciskiem na konieczność zapewnienia niezależności w rozumieniu kodeksu etyki.

Czy warto przejrzeć obowiązujące umowy z firmami audytorskimi oraz polityki dotyczące wyboru i wynagradzania audytora?

Tak. W umowach często są zapisy oparte na treści uchylanego art. 136 ustawy o biegłych rewidentach. Dlatego szczególnie w przypadku zamiaru zlecenia audytorowi wykonania usługi dotych-

czas niedopuszczalnej będzie konieczna zmiana umowy.

Analogicznie, polityki dotyczące wyboru firmy audytorskiej, jeśli odwołują się do wykreślanej regulacji, również należy zaktualizować.

Wpływ na firmy audytorskie i biegłych rewidentów

Nowe przepisy zmieniają zakres usług oferowanych przez firmy audytorskie?

Tak, wpłyną na zakres usług, które firmy audytorskie mogą zaproponować klientowi audytowemu będącemu jednostką zainteresowania publicznego, natomiast nie tworzą nowych usług, które mogą być przedmiotem ofertowania.

Czy likwidacja białej listy rzeczywiście oznacza większą swobodę w świadczeniu usług dodatkowych?

Wdrożenie czarnej listy w miejsce białej dokładnie temu służy.

A czy ta likwidacja zwiększa ryzyko naruszenia zasad niezależności?

Paradoksalnie – tak. Większa liczba usług, które może świadczyć firma audytorska dla klienta audytowego, oznacza większe zagrożenia dla niezależności. Pojawia się ryzyko autokontroli, czyli sprawdzania wyników pracy własnej lub koleżanek i kolegów z firmy czy sieci, bądź czerpania korzyści własnych lub ryzyko nadmiernego uzależnienia wynagrodzeń członków zespołu audytowego od usług nieaudytowych świadczonych na rzecz tego samego klienta.

Jakie mechanizmy nadal chronią niezależność biegłego rewidenta i firmy audytorskiej?

Najważniejsze zasady regulujące niezależność biegłego rewidenta określa ustawa o biegłych rewidentach, która w tym zakresie nie została zmieniona.

Dodatkowe i szczegółowe regulacje zawiera Kodeks Etyki IESBA, który muszą stosować biegli rewidenty.

Warto zauważyć, że Kodeks Etyki IESBA przewiduje bardziej restrykcyjne zasady zachowania niezależności w przypadku badania jednostek zainteresowania publicznego, a szerzej – spółek giełdowych.

Poprawne stosowanie kodeksu etyki jest w mojej ocenie wystarczającym bezpiecznikiem dla utrzymania niezbędnego poziomu niezależności w badaniach jednostek zainteresowania publicznego.

Czy w praktyce wprowadzane zmiany uproszczą proces oceny dopuszczalności usług niebędących badaniem?

Niekoniecznie. Do tej pory ocena dopuszczalności usługi wymagała sprawdzenia, czy znajduje się ona na białej liście. Teraz trzeba będzie sprawdzić, czy nie znajduje się na liście czarnej. Sam proces pozostaje więc zachowany.

Co więcej, w przypadku mniej typowych usług mogą pojawić się wątpliwości, czy dana usługa jest objęta czarną listą, podczas gdy przy białej liście odpowiedź była zwykle jednoznaczna.

Na jakie obszary firmy audytorskie powinny szczególnie zwrócić uwagę po wejściu w życie nowych przepisów?

Najważniejsze jest uniknięcie nadmiernego optymizmu przy akceptowaniu zleceń realizacji usług nieaudytowych dla klientów audytowych.

Trzeba pamiętać, że czarna lista nadal pozostaje całkiem szeroka, a ustawowe i etyczne wymogi zachowania niezależności się nie zmieniają.

Podobnie jak w przypadku komitetów audytu proces akceptacji dodatkowego zlecenia będzie wymagał – paradoksalnie – większej, a nie mniejszej staranności.

Czy nowe regulacje mogą wpłynąć na konkurencję na rynku usług audytorskich?

Nie spodziewam się zmiany jakościowej, choć kierunkowo nowelizacja zwiększa konkurencję.

Zakres potencjalnych oferentów usług badania może być szerszy, ponieważ zmniejsza się liczba usług wykluczających możliwość złożenia oferty.

Usługi dodatkowe będą również mogły być częściej oferowane przez firmę audytorską świadczącą badanie, zapewne często po konkurencyjnych cenach.

Zmiany w ustawie o rachunkowości

Jakie zmiany wprowadza omawiana nowelizacja do ustawy o rachunkowości?

Zmiana jest jedna – wykreślono naruszenie art. 136 jako przesłankę nieważności badania z mocy prawa.

Jakie ma ona znaczenie praktyczne?

Ogromne. W przypadku dużych sieci firm audytorskich ryzyko naruszenia art. 136, w tym również nieświadomego, nie było niskie. Konsekwencja nawet błahego i niemającego merytorycznego znaczenia błędu, np. świadczenia usługi doradztwa podatkowego o niskiej wartości dla spółki zależnej przez firmę z sieci, do której należy firma audytorska badająca sprawozdanie finansowe, w postaci nieważności badania była bardzo poważna i często nadmiarowa w stosunku do faktycznego ryzyka wynikającego z takiego naruszenia.

Czy nowe przepisy wpłyną w jakikolwiek sposób na sporządzanie i prezentację sprawozdań finansowych?

Nie. Ewentualnie praktycznie większe znaczenie mogą mieć już istniejące ujawnienia dotyczące wynagrodzeń firmy audytorskiej za poszczególne kategorie usług.

Czy księgowi i dyrektorzy finansowi powinni zwrócić uwagę na jakieś nowe obowiązki lub uproszczenia?

Nie, poza omówionymi wcześniej.

Czy nowelizacja wymaga aktualizacji polityki rachunkowości lub innych dokumentów wewnętrznych?

Oczywiście wszystko zależy od tego, czy i jakie regulacje wewnętrzne odwołują się do wykreślonego art. 136 ustawy o biegłych rewidentach. Jeśli takie odwołania występują, aktualizacja jest wskazana.

Praktyczne konsekwencje i przygotowanie

Jakie działania warto podjąć już teraz w związku z wejściem w życie nowych przepisów?

Przepisy wchodzą w życie już 28 maja tego roku. W mojej ocenie nie ma już ani możliwości, ani potrzeby wdrażania szczególnych działań przygotowawczych.

Poza, oczywiście, informowaniem o tej zmianie.

Od kiedy w praktyce będzie można stosować nowe zasady dotyczące usług niebędących badaniem?

Znowelizowane przepisy będą miały zastosowanie nie tylko do badań rozpoczętych po ich wprowadzeniu, lecz także do badań niezakończonych przed ich wprowadzeniem. Naturalnie badania za 2026 r. będą już realizowane z zastosowaniem uproszczonej regulacji.

Czy nowe przepisy mogą wpłynąć na ceny usług audytorskich i doradczych?

W pewnym zakresie mogą służyć spadkowi cen, jednak głównie w odniesieniu do jednostek zainteresowania publicznego, choć nie sądzę, by zmiana była realnie odczuwalna.

Raczej będzie to korzyść wynikająca z ułatwienia wykonywania dodatkowych usług przez audytora, który dobrze zna jednostkę i jej systemy.

Szerszy kontekst

Czy nowelizacja, o której rozmawiamy, wpisuje się w szerszy trend upraszczania przepisów w obszarze rachunkowości i audytu?

Tak, uzasadnieniem wprowadzenia tej zmiany jest deregulacja. Myślę jednak, że w tym zakresie nadal jest wiele do zrobienia, na przykład wprowadzenie standardu badania mniej skomplikowanych jednostek.

Czy można spodziewać się kolejnych zmian deregulacyjnych dotyczących rynku audytorskiego?

W procesie legislacyjnym jest kolejna nowelizacja ustawy o biegłych rewidentach, która – jeśli zostanie przyjęta – będzie miała większe znaczenie dla firm audytorskich.

W szczególności przywraca ona pięcioletnie okresy przechowywania dokumentacji rewizyjnej, w miejsce obecnych ośmioletnich, oraz pięcioletnie okresy przedawnienia karalności przewinień dyscyplinarnych. Upraszcza także zasady składania oświadczeń dotyczących niezależności członków zespołu rewizyjnego oraz umożliwia organom nadzorczym odstąpienie od wszczynania postępowań dyscyplinarnych lub administracyjnych w sprawach znikomej wagi.

Ta zmiana będzie – moim zdaniem – znacznie ważniejsza dla firm audytorskich niż omawiana dziś nowelizacja. Przede wszystkim będzie miała charakter powszechny, ponieważ znajdzie zastosowanie do wszystkich firm audytorskich, a nie tylko do tych zaangażowanych w badania sprawozdań finansowych jednostek zainteresowania publicznego. Umożliwi zredukowanie kosztów i ryzyka prowadzenia firmy audytorskiej.

Jak ocenia pan kierunek tych zmian?

Zarówno wprowadzona zmiana, jak i obecnie procedowany projekt są spójne z postulatami środowiska biegłych rewidentów. W mojej ocenie nie wpłyną negatywnie na jakość usług audytorskich. Ułatwią także pracę organom nadzoru, które będą mogły skupić się na faktycznych, istotnych naruszeniach regulacji, zamiast tracić czas i inne zasoby na sprawy błahe.

Jestem zdecydowanym zwolennikiem wprowadzanych zmian i uważam, że nie należy na nich poprzestawać, ponieważ kierunek deregulacyjny jest słuszny. Dobrze jednak, aby towarzyszyło mu również zwiększenie sprawności sądownictwa, tak aby odpowiedzialność za ewentualne poważne naruszenia prawa i interesów odbiorców sprawozdań finansowych była sprawnie egzekwowana.

Czy nowelizacja realnie uprości stosowanie przepisów, czy raczej przeniesie większą odpowiedzialność za ocenę dopuszczalności usług na firmy audytorskie, komitety audytu i badane jednostki?

Jedno i drugie. Większa swoboda wiąże się z większą odpowiedzialnością.

Co uznałby pan za najważniejszy praktyczny skutek tej nowelizacji?

Zredukowanie ryzyka wystąpienia bezwzględnej sankcji nieważności badania sprawozdania finansowego jednostki zainteresowania publicznego w przypadku naruszenia – nawet błahego – art. 136 ustawy o biegłych rewidentach.  

Rozmawiała Magdalena Sobczak

Podstawa prawna

● ustawa z 27 marca 2026 r. o zmianie ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym oraz ustawy o rachunkowości (Dz.U. poz. 640)

Zapasy pod lupą biegłego rewidenta – jakie błędy mogą istotnie zniekształcić sprawozdanie finansowe

W przypadku zapasów szczególne znaczenie ma zasada ostrożności. Oznacza ona, że aktywa nie mogą być wykazywane w wartościach wyższych od realnie uzasadnionych, a przewidywane straty powinny obciążać wynik finansowy niezwłocznie po ich zidentyfikowaniu.

W praktyce wymaga to oceny, które koszty rzeczywiście zwiększają wartość produktów, czy dany składnik materiałowy jest przeznaczony do sprzedaży oraz czy możliwa do uzyskania cena sprze-

daży nie jest niższa od wartości wykazywanej w księgach rachunkowych.

Wiele nieprawidłowości wynika z pozornie logicznych uproszczeń. W praktyce spotyka się sytuacje, w których do kosztu wytworzenia włącza się koszty przestojów produkcyjnych, samochod demonstracyjny po upływie określonego czasu automatycznie przekwalifikowuje się do środków trwałych, a towary pozostające formalnie w ofercie handlowej nie są obejmowane odpisami aktualizującymi mimo utraty

ich potencjału sprzedażowego. Problemy pojawiają się również przy połączeniach spółek, gdy w wartości zapasów pozostają niezrealizowane zyski z transakcji wewnątrzgrupowych.

Skutki takich błędów mogą być istotne. Zawyżona wartość zapasów powoduje wykazanie wyższego wyniku finansowego oraz korzystniejszych wskaźników rentowności i płynności. Straty, które powinny obciążyć bieżący okres, zostają przesunięte na kolejne lata, co może pro-

wadzić do nagłego pogorszenia wyników w przyszłości.



Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Podstawa prawna

- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522)
- komunikat ministra finansów z 15 maja 2019 r. w sprawie ogłoszenia uchwały Komitetu Standardów Rachunkowości w sprawie przyjęcia Krajowego Standardu Rachunkowości nr 13 „Koszt wytworzenia jako podstawa wyceny produktów” (Dz.Urz. MRF z 2019 r. poz. 60)

BŁĄD 1: NIEUJĘCIE KOSZTÓW NIEWYKORZYSTANYCH MOCY PRODUKCYJNYCH

Stan faktyczny

Spółka raportująca według ustawy o rachunkowości zajmuje się produkcją zaawansowanych sterowników do pomp ciepła. W normalnych warunkach rynkowych fabryka wytwarza ich 12 tys. sztuk miesięcznie, wykorzystując do tego linię złożoną z sześciu wyspecjalizowanych maszyn.

W drugiej połowie 2025 r. na skutek nagłego zaostrzenia konfliktu geopolitycznego doszło do przerwania łańcucha dostaw kluczowych komponentów półprzewodnikowych. Jednocześnie znacznie zmalał popyt na rynku budowlanym, który generował większość zamówień na pompy ciepła. W efekcie spółka została zmuszona do wyłączenia dwóch z sześciu maszyn, a 40 proc. załogi produkcyjnej wysłano na tzw. przestoje. Przez pół roku zakład

produkował 8 tys. sztuk sterowników miesięcznie. Miesięczne koszty stałe wydziału produkcyjnego (niezależne od wolumenu produkcji), na które składają się amortyzacja parku maszynowego oraz stałe wynagrodzenia pracowników (wraz z przestojowymi), wynoszą 1,2 mln zł. Księgowość spółki, kalkulując koszt wytworzenia sterowników w okresie

produkował 8 tys. sztuk sterowników miesięcznie.

Miesięczne koszty stałe wydziału produkcyjnego (niezależne od wolumenu produkcji), na które składają się amortyzacja parku maszynowego oraz stałe wynagrodzenia pracowników (wraz z przestojowymi), wynoszą 1,2 mln zł.

Księgowość spółki, kalkulując koszt wytworzenia sterowników w okresie

kryzysu, podzieliła całą kwotę kosztów stałych (1,2 mln zł) przez faktycznie wyprodukowaną liczbę sztuk (8 tys. szt.). W konsekwencji na każdy wyprodukowany sterownik przypisano 150 zł kosztów stałych, podczas gdy w warunkach normalnych (przy produkcji 12 tys. szt.) stawka ta wynosiłaby 100 zł.

wykorzystania mocy produkcyjnych”. Nie jest to bowiem wartość czysto teoretyczna czy maksymalna wydajność maszyn, lecz średnia produkcja oczekiwana w typowych warunkach, z uwzględnieniem planowanych remontów czy sezonowości. Ten szacunek, w obliczu zmieniających się warunków rynkowych, powinien być rewidowany.

Przestoje są realną stratą spółki. Dla pełnej transparentności sprawozdania finansowego zgodnie z wymogami KSR 13 informacja o wysokości kosztów niewykorzystania mocy produkcyjnych, które bezpośrednio obciążyły wynik finansowy, powinna zostać ujawniona w informacji dodatkowej.



Opinia eksperta



Paulina Markowska
biegła rewident, członkini zarządu Monte Vero Audit and Advisory

Postępowanie spółki było błędne i prowadzi do sztucznego podniesienia wartości aktywów.

Zgodnie z art. 28 ust. 3 ustawy o rachunkowości oraz szczegółowymi wytycznymi Krajowego Standardu Rachunkowości nr 13 „Koszt wytworzenia jako podstawa wyceny produktów”, do kosztów wytworzenia produktu nie można zaliczać kosztów będących konsekwencją niewykorzysta-

nych mocy produkcyjnych. Koszty stałe wydziałów produkcyjnych mogą być alokowane do produktów wyłącznie na poziomie odpowiadającym normalnemu poziomowi wykorzystania zdolności produkcyjnych.

Skoro fabryka działała tylko na 2/3 swoich możliwości, to tylko 2/3 kosztów stałych miało prawo „wejść” w zakres ceny produktów. Kwota 400 tys. zł ($\frac{1}{3} \times 1,2$ mln zł) to koszt maszyn, które stały wyłączone, oraz stałych wynagrodzeń pracowników za czas niewykonywania pracy z przyczyn leżących po stronie pracodawcy. Ta kwota powinna w tym samym miesiącu zwiększyć pozostałe koszty operacyjne, a tym samym bezpośrednio obciążyć wynik finansowy.

Tymczasem spółka, przez błędną alokację, przypisała te 400 tys. zł do magazynu wyrobów gotowych. Doprowadziło to do zniekształcenia sprawozdania finansowego poprzez zawyżenie wartości zapasów oraz zawyżenie wyniku finansowego. W efekcie wskaźnik rentowności sprzedaży oraz wskaźnik bieżącej płynności przestały odzwierciedlać realną kondycję firmy. Co więcej, błąd ten drastycznie obniży rentowność w kolejnych okresach, gdy te przeszacowane zapasy opuszczą magazyn, wykazując zaniżoną marżę ze sprzedaży i zaskakując interesariuszy nagłym pogorszeniem wyników.

Warto podkreślić, że kluczowym wyzwaniem dla spółki jest prawidłowe zdefiniowanie „normalnego poziomu

BŁĄD 2: PRZEKwalifikowanie SAMOCHODU DEMONSTRACYJNEGO Z ZAPASU NA ŚRODEK TRWAŁY

Stan faktyczny

Spółka – autoryzowany diler samochodowy, prowadząca księgi rachunkowe zgodnie z ustawą o rachunkowości, nabyła pojazd demonstracyjny o wartości 250 tys. zł. Samochód został zarejestrowany i był wykorzystywany wyłącznie do jazd testowych

klientów zainteresowanych jego zakupem. Klient, któremu samochód spodoba się w czasie jazdy, może od razu go nabyć. Przez cały okres użytkowania pojazd jest stale oferowany do sprzedaży i prezentowany w bieżącej ofercie handlowej spółki.

Z uwagi na ograniczony popyt pojazd nie został sprzedany w ciągu pierwszych 12 miesięcy od nabycia. Na dzień bilansowy spółka ustaliła, że aktualna możliwa do uzyskania cena sprzedaży samochodu wynosi ok. 230 tys. zł.

Ponieważ okres użytkowania przekroczył jeden rok, spółka przekwalifikowała pojazd z zapasów do środków trwałych i rozpoczęła jego amortyzację.

Opinia eksperta



Barbara Urbanek-Rajwa
biegła rewident, Monte Vero Audit and Advisory

Spółka postąpiła błędnie. Rozstrzygnięcie przedstawionego zagadnienia wymaga odwołania się do definicji środków trwałych zawartej w art. 3 ust. 1 pkt 15 ustawy o rachunkowości. Zgodnie z tym przepisem środki trwałe to rzeczowe aktywa trwałe kompletne i zdadne do użytku, przeznaczone na potrzeby jednostki, o przewidywanym okresie ekonomicznej użyteczności dłuższym niż rok.

W praktyce często spotyka się podejście, zgodnie z którym składnik majątku użytkowany dłużej niż 12 miesięcy automatycznie uznaje się za środek

trwały. Kluczowe znaczenie ma jednak nie sam okres użytkowania aktywa, lecz jego podstawowe przeznaczenie.

W analizowanym przypadku samochód demonstracyjny jest stale przeznaczony do sprzedaży. Fakt jego rejestracji oraz wykorzystywania do jazd testowych nie zmienia podstawowej funkcji pojazdu jako towaru handlowego. Jazdy próbne stanowią element procesu sprzedażowego i służą prezentacji pojazdu potencjalnym klientom.

Dowodem na to jest bardzo niski przebieg w ciągu 12 miesięcy, wynoszący zwykle ok. 1–2 tys. km. Gdyby szacować ekonomiczną użyteczność takiego samochodu wyłącznie na podstawie jego faktycznego zużycia, okres amortyzacji mógłby rozciągać się nawet na kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. Utrata wartości takiego pojazdu wynika jednak przede

wszystkim ze zmian cen rynkowych, a nie z jego fizycznego zużycia.

Istotne znaczenie ma również to, że samochód przez cały okres pozostaje w aktywnej ofercie handlowej spółki i nie jest wykorzystywany do celów administracyjnych ani służbowych związanych z bieżącym funkcjonowaniem jednostki. W konsekwencji sam fakt upływu jednego roku od momentu zarejestrowania pojazdu nie powoduje automatycznie obowiązku przekwalifikowania go do środków trwałych oraz rozpoczęcia amortyzacji.

Nie oznacza to jednak, że taki składnik aktywów nie wymaga odpowiedniej wyceny bilansowej. Zgodnie z art. 28 ust. 1 pkt 6 ustawy o rachunkowości zapasy wycenia się niewyżej niż według ceny sprzedaży netto możliwej do uzyskania na dzień bilansowy.

W przedstawionym przypadku spółka nabyła pojazd za 250 tys. zł, natomiast na dzień bilansowy możliwa do uzyskania cena sprzedaży wynosi ok. 230 tys. zł. W konsekwencji spółka powinna pozostawić pojazd w zapasach, jednocześnie dokonując odpisu aktualizującego jego wartość o ok. 20 tys. zł.

W rezultacie o klasyfikacji samochodu demonstracyjnego nie decyduje sam okres jego użytkowania, lecz rzeczywista funkcja ekonomiczna pojazdu oraz jego podstawowe przeznaczenie. Kwestia ta powinna być jednoznacznie uregulowana w polityce rachunkowości jednostki i odpowiednio opisana w sprawozdaniu finansowym.



Dokończenie na s. D4

Dokończenie ze s. D3

BŁĄD 3: WYCENA ZAPASÓW W PEŁNEJ WARTOŚCI POMIMO UTRATY POTENCJAŁU SPRZEDAŻOWEGO**Stan faktyczny**

Spółka prowadzi działalność handlową w modelu wielokanałowym, obejmującym sprzedaż hurtową, detaliczną oraz kanał e-commerce. W związku z organizacją dużego międzynarodowego wydarzenia sportowego spółka rozszerzyła ofertę o limitowaną serię towarów okolicznościowych. W tym celu nabyła towary o łącznej wartości 12 mln zł. Do zakończenia wydarzenia sprzedała ok. 60 proc. zapasów. Na dzień bilansowy, przypadający sześć miesięcy

po zakończeniu wydarzenia, w magazynie pozostawały towary o wartości ewidencyjnej 4,8 mln zł.

Zapasy były przechowywane w prawidłowych warunkach magazynowych, nie były uszkodzone, nie utraciły właściwości użytkowych i nadal były oferowane klientom.

Zgodnie z przyjętą polityką rachunkowości spółka tworzyła odpisy aktualizujące głównie dla towarów uszkodzonych, niepełnowartościowych, wycofanych

ze sprzedaży lub długotrwale nierotujących. Ponieważ towary nadal formalnie pozostawały w obrocie handlowym, zarząd uznał, że przesłanki wymagające utworzenia odpisu aktualizującego nie wystąpiły.

Jednocześnie analiza sprzedaży po zakończeniu wydarzenia wykazała istotny spadek popytu, a działania sprzedażowe kierowane do odbiorców handlowych nie spotkały się z oczekiwanym zainteresowaniem przy dotychczasowych cenach. Wewnętrzne

analizy wskazywały na istotną zmianę sytuacji rynkowej względem założeń przyjętych w momencie zakupu. Po uwzględnieniu kosztów sprzedaży, logistyki oraz obsługi kanałów dystrybucji szacowana cena sprzedaży netto możliwa do uzyskania z tej grupy zapasów wynosiła ok. 1,5 mln zł. Mimo tego spółka wykazała zapasy w bilansie w pełnej wartości, powołując się na brak przesłanek do utworzenia odpisu aktualizującego.

Opinia eksperta

Elżbieta Cieszkowska
biegła rewident, Monte
Vero Audit and Advisory

Postępowanie spółki należy ocenić jako nieprawidłowe.

Zgodnie z art. 28 ust. 1 pkt 6 ustawy o rachunkowości rzeczowe składniki aktywów obrotowych wycenia się według cen nabycia albo kosztów wytworzenia, nie wyższych od cen sprzedaży netto możliwych do uzyskania na dzień bilansowy. Jednocześnie, zgodnie z zasadą ostrożności wyrażoną w art. 7 ust. 1 ustawy, jednostka

musi uwzględnić wszystkie prawdopodobne zmniejszenia wartości składników aktywów.

Oznacza to, że utrata wartości zapasów nie dotyczy wyłącznie towarów uszkodzonych, wycofanych ze sprzedaży czy długotrwale nierotujących. Również towary formalnie pełnowartościowe, nadal pozostające w ofercie handlowej, mogą utracić część swojej wartości ekonomicznej.

W analizowanym przypadku szczególne znaczenie ma charakter zapasów. Były to towary okolicznościowe, bezpośrednio związane z konkretnym wydarzeniem, którego zakończenie w naturalny sposób ograniczyło ich potencjał sprzedażowy. Już na dzień bilansowy spółka dyspono-

wała informacjami wskazującymi na spadek popytu, brak zainteresowania odbiorców oraz zmianę warunków rynkowych względem pierwotnych założeń, co stanowiło podstawę do weryfikacji ich wartości bilansowej.

Skoro własne analizy spółki wskazywały cenę sprzedaży netto możliwą do uzyskania na poziomie 1,5 mln zł, przy wartości bilansowej 4,8 mln zł, konieczne było utworzenie odpisu aktualizującego w wysokości 3,3 mln zł.

Błędne było również oparcie oceny wyłącznie na zapisach polityki rachunkowości. Wewnętrzne kryteria mogą wspierać identyfikację ryzyka utraty wartości, ale nie zastępują obowiązku dokonania wyceny zgodnie z ustawą o rachunkowości.

Brak odpisu prowadzi do zawyżenia wartości aktywów obrotowych, wyniku finansowego oraz kapitałów własnych, a w konsekwencji do zniekształcenia obrazu sytuacji majątkowej i finansowej jednostki. Użytkownik sprawozdania finansowego może w rezultacie błędnie ocenić sytuację majątkową jednostki, jej płynność finansową, rentowność działalności oraz zdolność do generowania przyszłych korzyści ekonomicznych.

Skutki dotyczą również informacji dodatkowej, która powinna odzwierciedlać prawidłową wartość zapasów oraz ujęte odpisy aktualizujące. Brak odpisu powoduje zatem także niepełną prezentację informacji objaśniających. ©

BŁĄD 4: PRZY POŁĄCZENIU SPÓŁEK BRAK REKLASYFIKACJI TOWARÓW NA WYROBY I KOREKTY WYCENY**Stan faktyczny**

Spółka produkcyjno-handlowa Alfa prowadzi księgi rachunkowe zgodnie z ustawą o rachunkowości. Jest jednostką dominującą i ma 100 proc. udziałów w jednostce zależnej Beta, która zajmuje się wyłącznie sprzedażą wyrobów nabywanych od spółki Alfa.

W trakcie roku obrotowego 2025 podjęto uchwałę o połączeniu obu jednostek przez przejęcie spółki Beta. Połączenie zostało rozliczone metodą łączenia udziałów.

Na dzień połączenia spółka Beta posiadała zapasy towarów o wartości 1,2 mln zł według ceny nabycia. Towary te zostały zakupione wcześniej w 2025 r. od spółki Alfa. Koszt wytworzenia tych zapasów w spółce Alfa wynosił 900 tys. zł.

Po połączeniu spółka Alfa wykazywała w magazynie wyroby gotowe własnej produkcji o wartości 10 mln zł oraz towary przejęte ze spółki Beta o wartości 1,2 mln zł. Spółka nie prowadzi obrotu innymi towarami.

Na koniec 2025 r. spółka Alfa sprzedała towary o wartości 300 tys. zł według kosztu magazynowego, przy czym przychód ze sprzedaży został ustalony z marżą 10 proc. Jednocześnie spółka sprzedała wyroby o wartości 2,3 mln zł według kosztu magazynowego, również przy zastosowaniu marży 10 proc. Dla uproszczenia przyjęto, że jednostka nie osiągnęła innych przychodów ze sprzedaży.

W sprawozdaniu finansowym za 2025 r. spółka Alfa wykazała zapasy wyrobów o wartości 7,7 mln zł oraz

zapasy towarów o wartości 600 tys. zł. Ponadto jednostka ujęła przychody ze sprzedaży wyrobów w wysokości 3 mln 730 tys. zł, w tym 2 mln 530 tys. zł ze sprzedaży zrealizowanej po połączeniu oraz 1,2 mln zł dotyczące sprzedaży uprzednio dokonanej do spółki Beta. Przychody ze sprzedaży towarów wyniosły 330 tys. zł. Koszt własny sprzedaży wyrobów został wykazany w wysokości 3,2 mln zł, natomiast koszt własny sprzedaży towarów wyniósł 300 tys. zł.

Opinia eksperta

dr Agnieszka Baklarz
biegła rewident, prezes
Monte Vero Audit and
Advisory

Spółka postąpiła nieprawidłowo.

Połączenie zostało rozliczone metodą łączenia udziałów, zgodnie z art. 44c ustawy o rachunkowości. Metoda ta polega na zsumowaniu odpowiednich pozycji aktywów i pasywów oraz przychodów i kosztów łączących się spółek według stanu na dzień połączenia. Jednocześnie przepis nakazuje wyłączyć m.in. kapitał zakładowy spółki przejmowanej, wzajemne należności i zobowią-

zania oraz skutki operacji dokonanych przed połączeniem między łączącymi się spółkami, w tym zyski i straty ujęte w wartościach aktywów i pasywów.

W analizowanym przypadku konieczne było wyeliminowanie skutków transakcji sprzedaży między spółkami Alfa i Beta. Oznacza to, że zapasy przejęte ze spółki Beta nie powinny zostać wykazane według ceny nabycia wynoszącej 1,2 mln zł, lecz według kosztu wytworzenia ustalonego w spółce Alfa, czyli w kwocie 900 tys. zł.

Równocześnie spółka Alfa powinna wyłączyć przychody i koszty dotyczące wcześniejszej sprzedaży do spółki Beta. W praktyce oznacza to konieczność zmniejszenia przychodów ze sprze-

daży o 1,2 mln zł oraz dokonania odpowiedniej korekty kosztu własnego tej sprzedaży.

Niezbędna była również reklasyfikacja przejętych zapasów. Po wyeliminowaniu skutków transakcji wewnątrzgrupowej zapasy te utraciły charakter towarów i powinny zostać wykazane jako wyroby gotowe. W rezultacie na dzień połączenia magazyn spółki Alfa powinien obejmować wyłącznie wyroby gotowe o łącznej wartości 10 mln 900 tys. zł.

Po połączeniu sprzedaż tych zapasów należało prezentować wyłącznie jako sprzedaż wyrobów. Korekta ta nie wpływa na łączną wartość przychodów ze sprzedaży, która nadal wynosi 4 mln 60 tys. zł, zmienia jednak

sposób prezentacji danych w rachunku zysków i strat.

Zmianie ulega również koszt własny sprzedaży, ponieważ wymaga on wyeliminowania marży uprzednio ujętej w wartości zapasów przejętych od spółki Beta.

Błędna kwalifikacja przejętych zapasów wpływa więc nie tylko na wycenę bilansową, lecz także na prezentację przychodów, kosztów oraz danych ujawnianych w dodatkowych informacjach i objaśnieniach.

Nieprawidłowa prezentacja zapasów i kosztu własnego sprzedaży może prowadzić również do błędnych decyzji zarządczych, w szczególności w zakresie ustalania cen sprzedaży oraz oceny marżowości poszczególnych produktów. ©



NEWSLETTER

Podatki i Księgowość

– poniedziałkowa **dawka wiedzy bezpośrednio na Twojego e-maila**

Wejdź na
dgp.pl/newslettery



Zapisz się

AUTOPROMOCJA